

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III.

GDAŃSK, PIĄTEK 22 LIPCA 1949 R.

Nr 199. (759)

MANIFEST

WYKŁADU KOMITETU WYZWOLENIA NARODU



22 LIPCA

Milowymi krokami idzie Polska do ustroju sprawiedliwości społecznej, do socjalizmu. Milowymi krokami idzie Polska do rozkwitu gospodarczego i kulturalnego, zostawiając za sobą lata i dziesiątki lat zapóźnienia w każdej dziedzinie. Milowymi krokami doganiamy innych i przeganiamy kraje, dotknięte kapitalistyczną niemocą.

Rzucamy dziś okiem wstecz na przebytą już drogę, aby podsumować dotychczasowe wyniki, usunąć błędy, podciągnąć opóźnionych i dokonane osiągnięcia przekuć na bodziec do dalszych, jeszcze większych.

Pięć lat temu w Lublinie, jeszcze podczas trwania działań wojennych, dokonano się rewolucja, która jest rodzicem naszego wspaniałego rozwoju. Podłożem i warunkiem tej rewolucji było zwycięstwo Związku Radzieckiego nad niemieckim imperiaлизmem.

„Bez rozgromienia imperialistyczno-hitlerowskiego najeźdźcy, w rezultacie zwycięstwa ZSRR w wojnie światowej — powiedział tow. Bierut na Kongresie PZPR — byłoby nieosiągalne zarówno wyzwolenie narodowe Polski, oraz innych narodów podobitych przez hitleryzm, jak byłoby nieosiągalne zdobycie władzy przez proletariats polski z chwilą wyzwolenia kraju”. Przez pięć lat w codziennej walce z wrogiem klasowym i w codziennej walce o odbudowę i rozbudowę gospodarki i kultury, w codziennej walce o poprawę bytu mas pracujących, umacniała się władza ludowa, osiągając dziś siłę, której nikt i nie osłabić nie zdoła.

Piąta rocznica Manifestu Lipcowego przypada w pierwszym roku ostatecznego zjednoczenia klasy robotniczej, dokonanego pod sztandarami marksizmu-leninizmu.

Piąta rocznica Manifestu Lipcowego przypada w przeddzień rozpoczęcia realizacji planu 6-letniego, planu budowy fundamentów socjalizmu. Z dotychczasowej praktyki naszej wiemy wszyscy, że plan ten będzie zrealizowany całkowicie tak, jak były wykonane wszystkie poprzednie plany, jak był zrealizowany program Manifestu Lipcowego. Skąd czerpiemy niewzruszoną pewność wykonania naszych planów? Czerpiemy ją:

1 z siły, energii, bohaterstwa i ofiarności polskich mas ludowych z klas robotniczą na czele, wyzwolonych z niewoli kapitalistycznej;

2 z gorącego umiłowania Ojczyzny przez lud polski;

3 z siły, jaką daje naszemu narodowi współpraca ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej, z siły, jaką daje czerpanie z doświadczeń Partii Bolszewickiej;

4 z siły, jaką daje kierownictwo Partii naszej, uzbrojonej w niezłomny oręż marksizmu-leninizmu.

W szóstym roku Polski Ludowej wstępujemy w wyższy etap budownictwa. Zdajemy sobie sprawę, że musimy pracować w walce, że natrafiamy na przeszkody, które stawia nam wróg klasowy i które usunąć musimy naszą rewolucyjną pracą i naszym rewolucyjnym zapałem. Na przykład wszystkim kłopotom światowej i rodzimej reakcji, „nasze pokolenie wcieli w życie marzenia wielu pokoleń rewolucjonistów polskich, zbuduje Polskę Socjalistyczną”.

Dzieła Lenina i Stalina po polsku

Doniosłe uchwały KC PZPR

Komitet Centralny PZPR, zważywszy:

1 że wychowanie kadr partyjnych w duchu ideologii marksizmu - leninizmu jest zasadniczą przesłanką wykonania wielkich zadań historycznych, stojących przed PZPR,

2 że dzieła Lenina i Stalina stanowią bezcenną skarbnicę wiedzy marksistowsko-leninowskiej, w oparciu o którą musi dokonywać się wychowanie naszych kadr partyjnych w duchu ideologii marksizmu-leninizmu,

3 że dotychczas praktykowane wydawanie poszczególnych dzieł klasyków marksizmu - leninizmu, choć ma doniosłe znaczenie i musi być nadal jak najszersze kontynuowane — nie wystarcza już w okresie dzisiejszym, kiedy partia

okrzepła ideowo i kiedy przed aktywnym partyjnym stoi w całej ostrości zadanie zgłębienia marksizmu - leninizmu,

postanawia:

1 niezwłocznie przystąpić do wydania polskiego przekładu dzieł Lenina, biorąc za podstawę ostatnie wydanie rosyjskie i dzieł Stalina według ukazującego się wydania dzieł w języku rosyjskim,

2 zlecić wyd. „Książka i Wiedza”, by natychmiast przystąpiło do redakcyjnego i organizacyjnego zapewnienia realizacji tej uchwały,

3 poruczyć czuwanie nad redakcją poszczególnych tomów odpowiedzialnym towarzyszom na wniosek, przedłożony przez kierownictwo wyd. „Książka i Wiedza”.

W piątą rocznicę istnienia Polskiej Ludowej Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej przyjął niezwykle doniosłą uchwałę o wydaniu wszystkich dzieł Lenina i Stalina w języku polskim. Trudno byłoby naszą rocznicę uczcić piękniej i głębiej. Dzieła Lenina i Stalina — to najczystsze źródło wiedzy, to najlepszy przewodnik mas ludowych, to najlepszy przyjaciel każdego aktywisty partyjnego, każdego członka partii i każdego patrioty Polskiej Ludowej w ogóle. Z dzieł Lenina i Stalina czerpalimy genialne wskazania, jak

prować walkę przeciwko kapitalizmowi polskiemu, jak organizować i prowadzić walkę z okupantem i jak budować ludową ojczyznę. Z dzieł tych będziemy dalej czerpać nauki, jak budować fundamenty socjalizmu w Polsce, jak prowadzić nasz kraj do najwyższych szczytów siły i pomysłowości.

Na dziełach Lenina i Stalina uczyli się mądrości rewolucyjnej i niezłomnego hartu nasi poprzednicy z SDKP i L i KPP i im bardziej odpowiadali oni wspaniałą naukę leninowską, tym skuteczniejsza i bardziej owocna była ich działalność.

Nauki Lenina i Stalina były podstawą całej naszej działalności w ubiegłym pięcioleciu. One to uzbroiły nas w najlepszy oręż do walki z wrogiem klasowym i dały nam możliwość wybrania trafnej drogi, po której krocząc umocniłyśmy władzę ludową w Polsce i przeobraziłyśmy oblicze naszego kraju. Naukom Lenina i Stalina genialnie rozwijającym myśli Marksa i Engelsa i stosowaniu ich w naszym życiu zawdzięczamy wszystko, co osiągnęliśmy dotąd. Dzięki zwycięstwu idei Lenina i Stalina Polska dwukrotnie odzyskała niepodległość i dzięki temu zwycięstwu wyzwoliłyśmy się spod panowania kapitalistów i obszarników. W każdej tonie wydobytego węgla, w każdym naszym osiągnięciu gospodarczym, w każdym kroku naprzód naszej kultury, w każdym sukcesie w walce o pokój widzimy zwycięstwo nieśmiertelnej idei marksizmu - leninizmu, idei Lenina i Stalina. Idee te opromieniają nasze życie, świecą niegasnącym blaskiem we wszystkich

naszych planach na przyszłość, dodają nam siłę do dalszej walki.

Kochamy też i podziwiamy genialne i niezrównane w swej ludzkiej mądrości i prostocie prace Lenina i Stalina. Całe pokolenia rewolucjonistów polskich uczyły się ich pism.

W okresie rządów carskich i kapitalistycznych tysiące ludzi przypłaciły latami więzienia tę miłość do prac Lenina i Stalina. Ale żadna siła nie mogła wyrwać z naszych serc tego przywiązania i podziwu. Przeniesłimy je przez okres rządów wyzyskiwaczy i przez lata okupacji i nauczyliśmy w Polsce Ludowej dziesiątki i setki tysięcy ludzi kochać i podziwiać prace Lenina i Stalina. Płody myśli tych największych koryfeuszów ludzkości stały się podstawą całej naszej pracy wychowawczej i szkoleniowej. Z każdym dniem rośnie krag ludzi pochłaniających słowa Lenina i Stalina. Z każdym dniem rosły liczby ich książek i prac wydawanych w naszym języku z największą pieczołowitością. Ale dotychczas nie posiadaliśmy jeszcze pełnego wydania dzieł Lenina i Stalina w języku polskim. Dotychczas wielkie masy naszych czytelników nie miały jeszcze dostępu do całokształtu genialnej twórczości Lenina i Stalina.

Uchwała Komitetu Centralnego naszej Partii usunie wreszcie tę przeszkodę. Ludzie pracy w Polsce będą mogli, w miarę realizowania uchwały Komitetu Centralnego, studiować wszystko co napisali Lenin i Stalin. Udostępniona im zostanie w całości ta bezcenna skarbnica wiedzy marksistowsko - leninowskiej, uogólniająca doświadczenia rosyjskiego i międzynarodowego ruchu robotniczego.

go, doświadczenia zwycięskiej rewolucji i budownictwa państwa radzieckiego i wreszcie uogólniająca osiągnięcia i zdobycze całej nauki współczesnej. Będziemy mogli w całej pełni zapoznać się ze wszystkim tym, co pisali Lenin i Stalin o Polsce.

Jesteśmy głęboko i szczerze wdzięczni kierownictwu naszej Partii za tę doniosłą uchwałę, będącą wyrazem troski o jak największy i jak najlepszy wzrost naszej świadomości. Odpowiadamy na tę troskę wzmożoną pracą nad przyswojeniem sobie prac Lenina i Stalina. Będziemy z jeszcze większym zapałem i gorliwością pracować, by genialne myśli naszych wielkich wodzów i przewodników dotarły do jak najszerszych mas ludności polskich, by zapłonęły nasze umysły i udzielić kilkakrotnie siłę naszym serc i naszych ramion.

Stuszenie bowiem mówi uchwała KC że, wychowanie kadr partyjnych w duchu ideologii marksizmu, leninizmu jest zasadniczą przesłanką wykonania wielkich zadań historycznych, stojących przed PZPR.

Uchwała Komitetu Centralnego o przystąpieniu do pełnego wydania polskiego przekładu dzieł Lenina i Stalina wyrosła z potrzeb naszej Partii, która okrzepła ideowo i przed aktywnym której stoi w całej rożności zadanie zgłębienia wiedzy marksistowsko - leninowskiej.

Towarzyszom, którym Partia powierza zaszczytną i odpowiedzialną pracę nad przygotowaniem przekładów dzieł Lenina i Stalina życzymy jak najdecyźniej powodzenia w ich pięknej pracy dla dobra naszej Partii i całej Polski Ludowej.

Dekoracja zasłużonych w pracy dla Wybrzeża

Uroczyste posiedzenie Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej

W odświeżonej udekorowanej sali Teatru Wielkiego we Wrzeszczu odbyło się uroczyste posiedzenie Gdańskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej, na które przybyli liczni przedstawiciele załóg robotniczych, organizacji społecznych i związków zawodowych.

Posiedzenie zgałę wiceprzewod

niczący WRN ob. poseł Stefański, po czym zebrani wysłuchali odczytu Prezydenta R. P., wygłoszonego przez radio.

Następnie odbył się uroczysty akt dekoracji zasłużonych obywateli. Krzyżem Komandorskim Odrodzonej Polski odznaczono rektora Akademii Lekarskiej prof.

Czarnockiego. Ponadto 25 działaczy społecznych otrzymało Złote Krzyże Zasługi. 20 — Srebrne i Brązowe.

Zebrani zgłoszali odznaczonym serdeczną owację. Listę odznaczonych podamy w numerze następnym.

W dalszym ciągu zebrania wojewoda gdański tow. Zdralek złożył sprawozdanie z dorobku województwa w okresie 4-letnim. Sprawozdanie było często przerywane oklaskami.

W momencie, kiedy tow. Zdralek mówił o pomocy, udzielonej Polsce przez ZSRR, z generallissimusem Stalinem na czele, zebrani podnieśli się z miejsc i długo niemilkającymi oklaskami dali wyraz uczuciom przyjeźni dla Związku Radzieckiego.

Po sprawozdaniu tow. Zdrałka, radna Chwastkowska odczytała deklarację w imieniu klubów radnych WRN. W deklaracji tej m. in. społeczeństwo Wybrzeża daje wyraz swemu oburzeniu z powodu działalności reakcyjnej części kleru.

Na zakończenie uroczystego posiedzenia zebrani wnieśli okrzyki na cześć Polski Ludowej i Prezydenta R. P. Bolesława Bieruta.

(Szczegółowe sprawozdanie z przebiegu posiedzenia WRN podamy w numerze jutrzejszym).

Gwałtowny spadek eksportu W. Brytanii

Deficyt bilansu handlowego

osiągnął najwyższy poziom od 1947 roku

LONDYN (PAP). Ministerstwo handlu stwierdza, że w czerwcu br. deficyt bilansu handlowego osiągnął rekordowy poziom od sierpnia 1947 r. Nadwyżka importu nad eksportem i reeksportem wyniosła w tym miesiącu 54.200 tys. funtów szterlingów, czyli o 16.400 tys. funtów więcej niż w poprzednim miesiącu.

Import wyniósł w czerwcu 201.700 tys. funtów szterlingów, przewyższając najwyższy dotąd poziom z miesiąca maja o 6.900 tys. funtów.

Eksport natomiast spadł w czerwcu o 8.300 tysięcy funtów do sumy 147.500 tysięcy. Spadek eksportu zaznaczył się zwłaszcza w dziedzinie pojazdów motorowych, materiałów włókienniczych, napojów alkoholowych i tytoniu, oraz niektórych surowców. Jednocześnie wzrósł wybitnie import żywności, napojów alkoholowych i tytoniu, a wartość importowanych surowców

Masy pracujące całego kraju meldują o wykonaniu zobowiązań

Uroczyste akademie w przeddzień 5 rocznicy Manifestu Lipcowego

W dalszym ciągu nadechoda z całej Polski wiadomości o uroczystościach, związanych ze Świętem Odrodzenia i o realizacji zobowiązań, podjętych dla uczczenia 5-tej rocznicy Manifestu PKWN.

W Katowicach, na uroczystej akademii w hucie „Flo-

rian” zebrało się przeszło tysiąc robotników. Przewodniczący rady zakładowej złożył meldunek o wykonaniu zobowiązań, podjętych przez poszczególne wydziały huty.

Na uroczystości w Dyrekcji Hajduckich Zakładów Hutniczych odbyło się wręczenie zarządze przechoźnego sztafetu za najlepsze osiągnięcia w przemyśle hutniczym w pierwszym kwartale br.

Pracownicy 14-tu oddziałów Śląsko-Dąbrowskiego Zjednoczenia PPB złożyli meldunek o wykonaniu do dnia 20 bm. wszystkich robót, zaplanowanych na lipiec. Ponadto oddziały 5, 7 i 12 wykonały plan trzyletni. W ramach zobowiązań wykończyły m. in. 2 wielkie bloki mieszkalne oraz 384 domki fińskie, oddając do dyspozycji świata pracy ponad 2.200 izb mieszkalnych. Ukończono również budowę szkoły powszechnej, szkoły górniczej i dwu szkół przemysłowych. W kopalni „Rymer” oddano do użytku dom dziecka, w kopalni „Zawadzki” — żłobek, w hucie „Bobrek” — dom noclegowy.

Założy katowickiego Oddziału SPB zameldowały m. in. o odbudowie szpitala ZUS w Biskupicach, ukończeniu budowy w zakładach chorzowskich oraz w Zabrzę i Katowicach.

W hucie „Kościszka” odbyła się uroczysta akademii, podczas której dwaj przewodnicy pracy — Wacław Piotrowski i Edmund Gogolin — zostali udekorowani Sre-

brnym i Brązowym Krzyżem Zasługi. Dyrektor huty złożył meldunek o wykonaniu podjętych przez załogę zobowiązań, a między in. o oddaniu do użytku robotnikom huty wykończonych całkowicie 62 mieszkań.

W Łodzi odbyła się uroczysta akademii, zorganizowana przez pracowników kolejowych. Po przemówieniach wręczono nagrodę przewodnikowi pracy — Jerzemu Kozłowskiemu, zaś 240 pracowników DOKP Łódź wręczono dekrety o awansach na wyższe stanowiska.

Z całego świata

● PARYŻ. Znamy aferyzta Joannowicz, który odpowiadał przed sądem za zaopatrywanie armii niemieckiej i współpracę z gestapo, został skazany na 5 lat więzienia.

● SZTOKHOLM. Szwedzkie m. in. spraw zagr. ogłosiło komunikat o podpisaniu układu handlowo - płatniczego między Szwecją a „radziecką strefą okupacyjną Niemiec. Układ ten opiewający na jeden rok, przewiduje wymianę towarów na sumę 80 milionów koron szwedzkich.

● HAGA. Parlament holenderski ratyfikował pakt atlantycki. Przeciwko ratyfikacji głosowali komuniści, a wie lu innych deputowanych powstrzymało się od głosowania.

● KAIR. Przybył tutaj z Turcji minister skarbu USA Snyder. Odbędzie on rozmowy z premierem i ministrem finansów Egiptu. W końcu tygodnia Snyder uda się do Aten.

● RYZM. Izba Posłów odrzuciła 310 głosami przeciwko 153 przy 13 wstrzymujących się wniosek Foglattergo, popołający ratyfikację paktu atlantyckiego.

● BRUKSELA. Ostateczny układ sił w senacie belgijskim przedstawia się następująco: Partia Socjalno - Chłopska otrzymała 82 mandaty, Partia Socjalistyczna 53, Liberalowie 24, komuniści 6.

Otwarcie fabryki penicyliny w Tarchominie koło Warszawy

21 bm. w Tarchominie koło Warszawy, na gruzach zniszczonej przez Niemców fabryki, uruchomiona została nowowbudowana fabryka penicyliny przy Zakładach Przemysłu Farmaceutycznego Nr. 2.

Otwarcia fabryki dokonali: kierownik Min. Przemysłu Ciężkiego Zemajtis i wicemin. zdrowia Kożuszniak.

WASYL KOLAROW premierem Bułgarii

SOFIA (PAP). 20 bm. wznowione zostały obrady nadzwyczajnej sesji Wielkiego Zgromadzenia Narodowego.

CENNY DAR premiera Cyrankiewicza dla robotników stolicy

W uznaniu zasług, położonych przy odbudowie Warszawy przez robotników Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Oddział Nr. 3 — prezes Rady Ministrów, Józef Cyrankiewicz przekazał światłom tego przedsiębiorstwa cenne upominki w postaci obrazów, znanych malarzy polskich.

Z całego kraju

● WARSZAWA. Dnia 20 bm. premier Józef Cyrankiewicz przyjął w Prezydium Rady Ministrów ambasadora Turcji p. Sinassi Devrin z pierwszą wizytą.

● WARSZAWA. Podtrzymując Centrali Tekstylnej w Wałbrzychu uruchamiają w dniu 22 lipca trzydzienną sprzedaż kłóskową towarów tekstylnych w Wałbrzychu i Solcach - Zdroju.

● WARSZAWA. Warszawski ogród zoologiczny wzbogacił się o dalszych 5 małp, przywiezionych ze stolicy Danii Kopenhagi. Są to dwa zielone koczokodany i trzy rezuzy.

● BYDGOSZCZ. 100 pracowników Fabryki Obuwia Nr 1 w Bydgoszczy wzięło ochotniczo udział w pracach żniwnych PGR — Samoklesk. W ciągu 6 godzin pracy ekipa związała żyto na przestrzeni 13 ha i ustawiła zboże w kopry na obszarze 23 ha.

● SZCZECIN. W ciągu br. rolnicy z woj. szczecińskiego otrzymali 15 milionów zł. wypłat ze Społecznego Funduszu Oszczędnościowego Rolnictwa.

● KIELCE. Wojewódzki Komitet Odbudowy Warszawy podjął uchwałę powołania do życia w każdej gminie, osadzie, jak również we wszystkich instytucjach i zakładach pracy kół odbudowy Warszawy.

CZASOPISMO

„O Trwały Pokój o Demokrację Ludową”

będzie się ukazywało co tydzień

BUKARESZT (PAP). Organ biura informacyjnych Partii Komunistycznych i robotniczych „O Trwały Pokój, o Demokrację Ludową”, który dotychczas ukazywał się 2 razy w miesiącu, od dnia 15 września rb. ukazywać się będzie co tydzień w języku rosyjskim francuskim i angielskim, niemieckim i rumuńskim w Bukareszcie.

Produkcja nowych linotypów w ZSRR

MOSKWA PAP. Leningradzkie zakłady linotypów rozpoczęły produkcję szeregu nowych maszyn drukarskich. Zasługuje na uwagę linotyp udoskonalonej konstrukcji, którego wydajność jest o 15 proc. wyższa od dotychczasowych maszyn tego rodzaju.

Oreǳie Prezydenta RP Bolesława Bieruta do narodu polskiego w dniu Święta Odrodzenia Polski

SIOSTRY I BRACIA POLACY!

Święcimy dziś radośnie Święto Odrodzenia Polski, 5-lecie wskrzeszenia Rzeczypospolitej. Jest to dzień najgorętszych uczuć i najserdeczniejszych myśli, które poświęcamy swej umiłowanej Ojczyźnie.

Przez długie wieki pamiętać będzie naród polski o latach cierpień i trudach walki z dzikimi hordami najeźdźców niemieckich. Z najgłębszą czią wspominaemy o siostrach i braciach, którzy polegli. Ale z dumą i chwałą mówić będą matki dzieciom i pokolenia pokoleniom, że zwyciężyła prawda i sprawiedliwość.

Z morza łez i krwi, z ponurych odmetów zbrodni i gwałtów hitlerowskich, z nieugiętej walki ludu pracującego powstała do życia Polska, wyzwolona zwycięskim orężem Armii Radzieckiej i ofiarnym czynem żołnierza polskiego.

Mięło 5 lat od chwili, gdy na ziemi polskiej — po raz pierwszy w dziejach narodu — powstała władza ludu pracującego.

Przeciwstawiali się jej zaciekle ci, którzy nie chcą Polski bez przywilejów dla obszarników, nie chcą Polski, która nie jest żerowiskiem dla rodzimych i obcych kapitalistów i spekulantów. Ale zwyciężyła prawda i sprawiedliwość, o którą walczył polski lud pracujący.

Byli ludzie, którzy wątpili wówczas w trwałość władzy ludowej. Ale któż wątpić może dziś — po pięciu latach naszych osiągnięć, że władza ludowa jest niezwyciężona, że jest ona potężnym źródłem siły i wzrostu Rzeczypospolitej?

Oto wróg pozostawił nam zniszczenia, jakich nie znała historia. A przecież — jakże szybko dźwiga się z tych ruin Polska w oparciu o władzę ludową! Nie widzą tego tylko ci, których zaślepia skryta pogarda dla ludu i niewiara w siły twórcze mas pracujących.

Wróg zamienił stolicę Polski i szereg miast w zwaliska gruzów. A przecież — jakże szybko wyrasta ze zgliszcz nowa Warszawa, jak dźwigają się z ruin prastare miasta polskie — Wrocław i Gdańsk, jak ożyły porty polskie, jak w tysiącach zniszczonych fabryk kipi już praca, biją młoty, warczą maszyny. Któż nie widzi, jak w tysiącach spalonych wsi polskich rodzi się nowe życie, jak pod stare strzechy chłopskie wkracza nowa kultura i nowe tempo pracy, jak na polach, dawniej pańskich, wyrastają chłopskie plony, z roku na rok obfitsze. Któż nie widzi, że naród nasz żyje z każdym rokiem lepiej, że coraz więcej mamy żywności, ubrań, obuwia, że spada śmiertelność, że krzepnie zdrowie narodu.

Któż nie widzi, że nie tylko odbudowuje się, ale i rozbudowuje się coraz szybciej, coraz piękniej, coraz lepiej i zapanieglawiej najmilsza nasza Ojczyzna!

Nigdy robotnik polski nie pracował z takim oddaniem i zapalem, jak pracuje obecnie, wiedząc, że pracuje dla siebie i swego narodu. Nie dla pasożytów i nie dla obcych wysila się dziś myśl inżyniera, konstruktora, wynalazcy i przodownika pracy, walczącego o nowe osiągnięcia w wydajności załogi robotniczej. Lekarz, artysta, literat, badacz naukowy, architekt, nauczyciel, pracownik umysłowy — wiedzą, że wysiłek ich cenią dziś miliony ludzi pracy, którym on obecnie służy.

Siła władzy ludowej wyrasta właśnie z zespolenia i jednoci wszystkich ludzi pracy.

Wojna i okupacja niemiecka powiększyły jeszcze wielowiekową niedolę wsi polskiej. Ileż gospodarstw chłopskich było bez konia, bez krowy, bez narzędzi rolniczych. Dawniej setki tysięcy takich najbiedniejszych chłopów musiało emigrować z kraju, aby szukać pracy i chleba na obczyźnie. Dziś obca jest chłopu polskiemu myśl o tułaczce, bo z ufnością patrzy w przyszłość.

Władza ludowa troszczy się o to, aby chłop biedny i średniorolny otrzymał pomoc w potrzebie i pomoc ta z roku na rok będzie się zwiększać.

Mimo zniszczeń chłop polski zbiera już dziś ze swych pól plon obfitszy, niż przed wojną. Przemysł dostarcza rolnictwu z każdym rokiem coraz więcej narzędzi, maszyn i nawozów. Władza ludowa uczyni wszystko, by chłop polski otrzymał nie tylko obfitsze plony ze swych pól, ale, by przez znaczne wzmoczenie hodowli gospodarstwo biednego i średniego chłopca stało się wydajniejsze.

Nie ulega także wątpiwości, że władza ludowa za- troszczy się o to, aby z czasem nie było w Polsce gospodarstw chłopskich bez krów, bez inwentarza, aby każdy chłop mógł coraz wydajniej, z coraz większą dla siebie korzyścią pracować na roli.

Już dziś władza ludowa zabezpiecza rolnikowi stałość cen na jego produkty, co ma wielkie znaczenie zwłaszcza

w okresie wielkiego spadku cen na rynkach światowych. Chłop polski może dziś ze spokojem i otuchą spoglądać w przyszłość, gdyż przy władzy ludowej nie grozi mu ruina wskutek gwałtownych wahań cen, nie straszne mu są kryzysy kapitalistyczne, a rozwój spółdzielczości w dziedzinie



zaopatrzenia, zbytu i produkcji przyczyniać się będzie do wzrostu zamożności i kultury rolnictwa.

Wspólna troska o wspólne potrzeby wszystkich ludzi pracy — oto prawo najwyższe, które wprowadziła w Polsce władza ludowa.

Tylko zaślepieni nienawiścią zacofańcy i zaprzędani bałwochwalczy imperializmu nie chcą widzieć, że odrodzona Ojczyzna nasza stała się dziś najdroższym skarbem i największą chlubą polskiego ludu pracującego, który w niej gospodarzy, który ją buduje, który ją ożywia swą pracą twórczą, swym gorącym poświęceniem, swą serdeczną troską i miłością.

Ta praca, te uczucia, ta troska ludu pracującego — zdolne są przeobrazić Polskę w kraj przepiękny i wspaniały, przodujący i zamożny — w kraj, wnoszący cenne zdobycze pracy, nauki, kultury, wnoszący własny swój dorobek w wielką skarbnicę postępu ogólnoludzkiego.

Jesteśmy wszyscy współtwórcami wielkiej przemiany w życiu gospodarczym, kulturalnym i społecznym naszego kraju. Przeobraża się człowiek w Polsce. Rosną z każdym miesiącem potrzeby kulturalne milionów ludzi, rośnie nieustannie wytwórczość naszego gospodarstwa narodowego.

Wykonanie z nadwyżką 3-letniego planu gospodarczego jeszcze przed końcem roku bieżącego — to potężna zdobycz naszej Rzeczypospolitej Ludowej, to zwycięskie urzeczywistnienie pierwszego programu władzy ludowej, wysuniętego przed 5-ciu laty w Manifestie PKWN. Już dziś produkcja naszego przemysłu, obliczona przeciętnie na jednego mieszkańca, jest dwa razy większa, niż przed wojną.

Lata powojenne nie uwolniły krajów kapitalistycznych Europy od zmyru kryzysów i bezrobocia, z każdym dniem natomiast zwiększa się ich zależność od obcego imperializmu.

Myśmy w ciągu tych 5 lat potrafili dokonać cudu odbudowy i rozwoju gospodarczego, bo uwolniliśmy się nie tylko z niewoli hitlerowskiej, ale i z niewoli obszarniczokapitalistycznej, bo potrafiliśmy zmobilizować niewyczerpane siły naszego ludu, bo potrafiliśmy wydobyć wielkie bogactwa naszego kraju, bo korzystaliśmy z bratniej pomocy Związku Radzieckiego.

Dlatego utrwaliliśmy niepodległość Polski, dlatego osiągnęliśmy poprawę bytu ludzi pracy.

Plan 6-letni przemieni Polskę w kraj uprzemysłowiony i pomnoży nasze bogactwa ogólnonarodowe, zapewni narodowi warunki rozwoju, jakich nigdy w swych dziejach Polska nie miała. Umożliwi on szybki rozwój oświaty, wiedzy i kultury ludu pracującego. Młodzieży polskiej, córkom i synom robotników i chłopów otworzy pełne możliwości kształcenia się i rozwoju talentów twórczych. Pomoże kobietom wydzwignąć się z upośledzenia i nad-

miernej, wyczerpującej pracy. Wzrośnie dobrobyt, siła i znaczenie Rzeczypospolitej w świecie.

W ciągu najbliższych 6-ciu lat podniesiemy bardzo znacznie stopę życiową robotników, chłopów i inteligencji pracującej, udestępnimy milionom ludzi światło elektryczne, książkę, radio, telefon, kino i teatr, pokonamy analfabetyzm, zapewnimy ludziom pracy lepszą opiekę lekarską, uzdrowiska i wczasy, zwalczać będziemy wszelkie choroby i przedłużymy życie ludzkie, uczynimy je lepszym i szczęśliwszym.

Cóż potrzeba, aby plan ten urzeczywistnić?

Potrzebny jest trwały pokój w stosunkach międzynarodowych.

Zabezpieczeniem naszej niepodległości i pokoju międzynarodowego, zabezpieczeniem naszych granic i obronę ich przed zakusami niemieckich wicherzycieli i ich popleczników — jest bratni sojusz i przyjaźń serdeczna naszego narodu z narodami wielkiego Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich oraz z krajami demokracji ludowej.

Przyjaźń tę będziemy umacniać i strzec jej wiernie, gdyż w niej widzimy rękojmię naszego bezpieczeństwa i rozwoju.

Zabezpieczeniem pokoju jest walka mas pracujących całego świata z podżegaczami wojennymi i zachłannością imperialistów.

Nie będziemy szczędzić sił dla poparcia sprawy pokoju i przyjaznego współżycia wolnych narodów.

Zabezpieczeniem pokoju i naszej niepodległości jest stały wzrost naszej siły gospodarczej i zwartości politycznej, są nasze sojusze i nasze wojsko ludowe. Będziemy czynili wszystko, aby siły te pomnożyć.

Dla urzeczywistnienia programu przebudowy Polski potrzebna jest jedność naszego narodu. Jedność polskiego ludu pracującego była podstawą zwycięstwa władzy ludowej i jej dotychczasowych osiągnięć.

Będziemy nadal jedność tę pogłębiać i umacniać.

Ludzie oślepieni nienawiścią do Polski Ludowej próbują siać zamęt i zakłócać naszą twórczą pracę. Udają oni, że bronią tradycji i wiary, gdy w rzeczywistości spiskują przeciw Państwu Polskiemu i są narzędziem wrogich Polsce sił.

Władza ludowa czynami swymi dowiodła, że szanuje tradycję i uczucia ludzi wierzących, że zabezpiecza całkowitą wolność sumienia, wiary i praktyk religijnych i na tym stanowisku stoi niezłomnie. Ale władza ludowa zwalcza i zwalczać będzie z całą stanowczością oszustów i wsteczników, żerujących na ciemnocie, która jest skutkiem wiekowego upośledzenia.

Są siły wsteczne, które chciałyby utrzymywać w ciemnocie i niewiedzy lud pracujący. Ale są to siły umierającego świata, siły pragnące, aby w świecie panowały wyzysk i niewola. Lud pracujący w Polsce od dziesiątków lat walczył o wyzwolenie człowieka, to znaczy o zapewnienie mu jak najlepszych warunków umysłowego i kulturalnego rozwoju, a dziś potrafi te najszlachetniejsze dążenia wcielić w życie.

Dla każdego Polaka, dla każdego człowieka dobrej woli stoi otworem droga do pracy, która stała się sprawą honoru — i do szacunku, jakim lud darzy najlepszych swych bojowników.

Zjednoczmy się więc wszyscy, — starzy i młodzi, kobiety i mężczyźni — w pracy dla Polski, dla jej siły i rozkwitu!

RODACY! SIOSTRY I BRACIA!

Zwróćmy dziś wszystkie serca i myśli, wszystkie nasze wzruszenia i radości ku wielkiej i milej Ojczyźnie naszej, ku jej przyszłości! Wszak jej przyszłość — to przyszłość nasza i przyszłość naszych dzieci, jej szczęście — to cel naszego życia, jej siła i wielkość — to nasza дума i chluba!

Tę przyszłość, to szczęście, tę wielkość Rzeczypospolitej tworzymy dziś codzienną swą pracą, troską i myślą. Nie szczędźmy więc sił, budujmy mocne fundamenty nowego życia!

Pamiętajmy także, że chytry wróg wciska się podstępnie, aby utrudniać nam pracę i czynić szkody w naszej budowie, chce się znów tuczyć kosztem krzywdy ludu pracującego. Bądźmy więc czujni! Umacniajmy naszą jedność — potężne źródło naszych zwycięstw!

Strzeżmy i szanujmy dobro społeczne, jako wspólny nasz skarb i podstawę siły Rzeczypospolitej! Wzbogacajmy to dobro społeczne swym ofiarnym wysiłkiem!

Niech żyje i rozkwita nasza wspaniała i umiłowana Rzeczpospolita Ludowa!

Warszawa, dn. 21. VII. 1949 r.

(—) BOLESŁAW BIERUT
Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej.

MARIAN SPYCHALSKI

minister budownictwa

NA PIĄTĄ ROCZNICĘ

Na 5-tą rocznicę wyzwolenia Polski z niewoli hitlerowskiej przez Armię Radziecką i Wojsko Polskie zadania nakreślone przez Manifest Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego zostały wypełnione. Przed Polską została wytyczona droga do socjalizmu, a Partia nasza i Władza Ludowa położyły mocny akcent na sprawy budownictwa, czego szczególnym wyrazem jest wystąpienie Prezydenta R. P. Bolesława Bieruty na I Warszawskiej Konferencji PZ PR.

Na 5 rocznicę PKWN pracownicy budowlani oddają ludowi szereg obiektów, które symbolizują realizację wielkich osiągnięć 3-letniego planu odbudowy kraju. Nowe i odbudowane fabryki, mosty, drogi, osiedla, szkoły i obiekty kultury wchodzą w użytkowanie naszych mas ludowych. Symbolem poważnych osiągnięć naszego budownictwa jest szczególnie Warszawa, a w Warszawie oddano do użytku Stolicę Polski i całego Narodu tak wielkie osiągnięcia, które przetrastają nie tylko to, co dotychczas było budowane w Polsce, ale należące do najpoważniejszych osiągnięć w skali międzynarodowej. Obiektami takimi są: przeszło 6 km. licząca trasa W—Z, będąca właściwie przebudowaną poważnej części miasta, potężna stacja radiowa w Rażynie z 335-metrowym masztem, najwyższym obiektem budowlanym w Europie, wielkie zakłady konfekcyjne, budowa wielkich osiedli, których część już została oddana do użytku.

Te osiągnięcia widzieć trzeba na tle ogólnego obrazu naszego budownictwa, które w minionym okresie, pomimo swego niedorozwoju technicznego, zdolało wyprodukować i oddać do użytku blisko 100 milionów m³ budynków, odbudowanych i wybudowanych w naszych miastach, a w tym około 25 milionów m³ budynków mieszkalnych i około 14 milionów m³ budynków szkolnych. Na ws

wybudowano przy pomocy państwa przeszło 200 tys. zagród, a chłopcy sami własnym wysiłkiem odbudowali drugie tyle. Stwierdzić więc należy, że umiemy już wygrywać poważne bitwy na odcinku budownictwa, realizować wielkie dzieła, nieznane w Europie, w tempie nie ustępującym nawet osiągnięciom przodującego budownictwa Związku Radzieckiego.

Ale jednocześnie trzeba widzieć, że front tych najwyższych osiągnięć jeszcze jest wąski. Nie możemy jeszcze mówić o powszechnie wysokim poziomie naszego budownictwa. Sprawa jest poważna, jeśli ocenimy ją z punktu widzenia ogromu zadań 6-letniego planu i słusznego Kierownictwa Partii zwrócić na nią uwagę. Wielkość zadań uświadomił prezydent Bolesław Bierut w omówieniu zagadnienia budowy Socjalistycznej Warszawy, wyrażającym się w dziełach znacznie przekraczających osiągnięcia trasy W—Z, których symbolem będzie nowa ulica Marszałkowska, łącznie z pierwszą linią metro. Budowa śródmieścia, wielkie zakłady pracy z fabryką samochodów na czele, nowe dzielnice mieszkaniowe o średniej wielkości miast, oto inne tematy naszych zadań w stolicy.

Na terenie całego kraju dzwignięte zostaną setki nowych zakładów pracy, powstaną miasta i osiedla, drogi i mosty. Budownictwo to stworzy około 360 milionów m³ budynków, t. j. 3,5 razy więcej niż za ubiegły okres od wyzwolenia kraju.

Organizatorzy pierwszego państwa socjalistycznego na świecie, Lenin i Stalin, w całym rozwoju Związku Radzieckiego wykazali, że ustroj socjalistyczny jest tym wyższy od kapitalistycznego, że wprowadza wyższe, nieznane i niedostępne dla ustroju kapitalistycznego formy pracy, jej wydajność, w oparciu o planową gospodarkę i że ma do dyspozycji ol

brzymie rezerwy sił, jakich nie jest w stanie mieć kapitalizm. Źródłem ich jest świadoma klasa robotnicza, walcząca o budowę socjalizmu na czele mas ludowych.

Na pięciolecie Polski Ludowej pracowników budowlanych spotkał wielki sukces. Zostali wysunięci jako odpowiedzialni i ważni oddział klasy robotniczej w walce o 6-letni plan budowy fundamentów socjalizmu w Polsce. Oddział, którego zadaniem jest utworzenie drogi dla szeroko rozwiniętej produkcji i zaspakajania potrzeb mas ludowych. Dziś na pracowników budowlanych zwrócona jest uwaga naszej Partii i

jej kierownictwa, z przewodniczącym Prezydentem Bierutem na czele, naszej władzy ludowej, robotniczej, chłopów, całego ludu pracującego. Na tym odpowiedzialnym odcinku pracy do rozwoju ludu polskiego budowlani nie zawiodą.

Silni w poczuciu osiągnięć i wielkich możliwości zwrócić musimy uwagę, aby iść naprzód, usuwać, karczować pozostałości starego budownictwa, rozwijać szeroki front nowego, wyższego poziomu budowania i razem z całą klasą robotniczą i masami ludowymi wypełnić postawione zadania.

ZSRR - nasz sojusznik i przyjaciel

W piątą rocznicę historycznego Manifestu należy przypomnieć komu zawdzięczamy, że Polska raz na zawsze wyrwała się z kregu imperializmu, należy przypomnieć dzięki czyjej pomocy i w oparciu o kogo lud pracujący stał się gospodarzem w naszym kraju. Armia Radziecka, u boku której walczył żołnierz polski, przyniosła nam nie tylko wyzwolenie narodowe. Armia Radziecka była również sojusznikiem klasowym ludu polskiego, walczącego o zrzućnięcie władzy kapitalistów i obywateli.

Gdy zbliżała się godzina klęski hitleryzmu, reakcja polska chciała znów narzucić narodowi swój reżim wyższy, korupcji i zdrady. W tym momencie jednak masy pracujące, które w mrocznych latach okupacji bohatersko walczyły z wrogiem, nie były osamotnione.

Obecność Armii Radzieckiej sparałizowała obóz reakcji i dodała sił obozowi demokra-

ty. „Związek Radziecki — mówił towarzyszy Bolesław Bierut na Zjeździe Zjednoczeniowym — umożliwił powstanie demokracji ludowej, bo zacydował o klęsce faszyzmu w Europie. Związek Radziecki umożliwił powstanie demokracji ludowej, bo bezpośrednia obecność Armii Radzieckiej obezwładniła naszego wroga klasowego”.

W 9 miesięcy po ogłoszeniu Manifestu Lipowego, podpisany został w Moskwie układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej między Polską a ZSRR. Było to na kilkanaście dni przed ostatecznym rozgromieniem Niemiec. Układ między państwami ostatecznie potwierdził i usankcjonował wieczystą przyjaźń między narodem polskim i radzieckim, przyjaźń, która okrzepła w okresie zmagania ze wspólnym, śmiertelnym wrogiem. Związek Radziecki pierwszy uznał Rząd Odrodzonej Rzeczypospolitej i pośpieszył z pomocą zrujno-

wanej, zniszczonej Polsce. Dzięki tej ofiarnej pomocy można było opanować chaos, jaki pozostawił po sobie okupant. Dzięki niej można było uruchomić koleje, kopalnie, fabryki, zakłady użyteczności publicznej. Dzięki niej można było przede wszystkim uchronić Polskę od głodu i zasiać pola.

Związkowi Radzieckiemu zawdzięcza Polska odzyskanie przastarych polskich ziem zachodnich i szerokiego dostępu do morza. Na konferencji poczdamskiej Związek Radziecki poparł całym swoim autorytetem nasze żądania granicy na Odrze i Nysie. Wszystkie ataki podjęte w następstwie przeciwko tej granicy przez rzeźników światowej reakcji i protektorów neo-hitleryzmu w rodzaju Churchill'a i innych, otrzymały zdecydowaną odprawę ze strony najwzrostłych czynników państwa radzieckiego. W deklaracji konferencji warszawskiej, podpisanej przez ministra Molotowa i przedstawicieli krajów demokracji ludowej, granica na Odrze i Nysie określona została jako „granica niezachwiana, granica pokoju”.

W wyniku odzyskania Ziemi Zachodnich i wielkich postępów gospodarczych, osiągniętych w naszym kraju w oparciu o przyjaźń i ścisłą współpracę ze Związkiem Radzieckim, Polska była w stanie obronić swą suwerenność gospodarczą przed zakusami amerykańskiego imperializmu. Podczas, gdy kraje Zachodniej Europy, które pozostały pod rządami burżuazji, popadły w niewolę planu Marshalla, Polska i inne kraje demokracji ludowej zachowały w pełni swą niezależność, zwycięsko realizując swe plany gospodarcze, nie znając groźby kryzysu ani bezrobocia, budując podstawy socjalizmu, wysokiej kultury i dobrobytu swych narodów.

Przytoczone fakty pozwalają zrozumieć, dlaczego dla społeczeństwa polskiego wspól-

praca polsko-radziecka stała się kamieniem węgielnym, fundamentalną zasadą całej naszej polityki wewnętrznej i zagranicznej.

Interesy Związku Radzieckiego, pierwszego państwa socjalistycznego i Polski Ludowej, idące do socjalizmu, są zbliżone. Nie ma żadnych spraw, które by nas dzieliły. Łączy nas ze Związkiem Radzieckim wszystko. Wspólna walka o trwały pokój, która toczy się narody przeciwko podżegaczom wojennym pod kierownictwem Związku Radzieckiego. Łączy nas walka przeciwko amerykańskiej polityce dyskryminacji handlowej, przeciwko podkoprywaniu autorytetu ONZ, przeciwko faworyzowaniu reakcyjnych i odwrótych elementów w Niemczech Zachodnich. Naród Polski dąży do tego samego celu, co naród Związku Radzieckiego i dzięki pomocy Związku Radzieckiego i tylko w ścisłej współpracy z nim możemy ten cel realizować.

Rzecz jasna, że Związek Radziecki, który jeszcze przed ostatnią wojną zbudował społeczeństwo socjalistyczne, a obecnie kroczy ku komunizmowi, jest dla nas przewodnikiem na naszej drodze do socjalizmu. Staramy się korzystać z bogatej skarbnicy doświadczeń budownictwa socjalistycznego w ZSRR, co pozwala nam unikać błędów w naszym własnym budownictwie.

Mamy za sobą zaledwie pięć lat Polski Odrodzonej. W okresie tym Polska zrobiła wielki skok naprzód, zrobiła go dzięki swemu nowemu ustrojowi, dzięki współpracy polsko-radzieckiej. Dziś, w dniu Święta Narodowego, z ufnoscią patrzymy w przyszłość. Wiemy, że siły, dzięki którym zwyciężaliśmy dotychczas, zapewnią nam zwycięstwo i w dalszej walce. Z nami jest wielki Związek Radziecki, nasz przyjaciel i sojusznik, najpewniejsza opora w naszej walce o pokój, o Polskę Socjalistyczną.

J. Cywiak

JAK DO TEGO DOSZŁO?

Dzień 22 lipca 1944 r. Małe pograniczne miasto Chełm — jedyny podówczas wyswobodzony spod hitlerowskiej okupacji skrawek ziemi ojczystej. W tej to miejscinie wśród huku dział wielkiej ofensywy Armii Radzieckiej, w przededniu boju o Lublin — utworzony został po raz pierwszy w dziejach Polski rząd ludowy — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Pierwszym aktem rządu ludowego było ogłoszenie Manifestu Lipowego, dokumentu, który u początku naszego odrodzonego życia państwowego oznaczał jego nowe podstawy i określił kierunek jego rozwoju.

Pięć lat dzieli nas od owego przełomowego w dziejach naszego narodu faktu. W ciągu tego czasu wielokrotnie w życie zasady, zawarte w Manifestie, w ofiarnej pracy budowaliśmy nową Polskę, wolną od krzywdy i niesprawiedliwości społecznej.

Władza ludowa w Polsce nie powstała niespodziewanie. Świadomość jej konieczności dojrzała przez lata niewoli i ucisku kapitalistycznego, przez lata wyzysku i ciemnienia. Fundamenty jej zostały założone w okresie głębokiej jeszcze okupacji, w mrokach konspiracyjnej działalności.

Kiedy w najcięższym dla narodu polskiego okresie organizacja podlegająca tzw. „rządowi londyńskiemu” głosiła „zbrodniczą teorię „dwóch wrogów” i zalecała „stanie z bronią u nogi”, Polska Partia Robotnicza inicjuje i kieruje bezkompromisową walką mas ludowych przeciwko hitlerowskiemu najezdom.

W deklaracji PPR „O co walczymy” sformułowany został program Polski Ludowej, Polski bez kapitalistów i obywateli, opartej o granice na Odrze, Nysie i Bałtyku.

Pod wpływem działalności PPR następuje poważne przegrupowanie sił klasowych w kraju. Wokół PPR skupiają się wszystkie rewolucyjne siły ludowe. Wznaga się nurt w PPS, czego wyrazem było powstanie przeciwstawienia WRN — RPPS.

Postępująca ciagle naprzód ofensywa bratniej Armii Radzieckiej, perspektywa bliskiej klęski hitleryzmu, wysuwa na czoło sprawę walki o władzę polityczną dla polskich mas ludowych.

Z inicjatywy PPR powstaje podziemny parlament Polski walczącej, rzeczywisty wykładnik woli narodu, ośrodek rewolucyjnej władzy mas ludowych, służący jedynie interesom ludu — Krajowa Rada Narodowa.

Zanim jeszcze odbyło się w noc sylwestrową 1943/44 pierwsze historyczne posiedzenie — polityczne reprezentacja narodu wydaje „Manifest demokratycznych organizacji społeczno-politycznych”. Manifest ten oparty jest na zasadach wiązania walki narodowo-wyzwoleniczej z walką o zdobycie władzy przez rewolucyjne masy ludowe, z klasą robotniczą na czele.

Szczegółowa ocena i jasne sformułowanie polityki bieżącej i przyszłej oraz drogi, którą pójdzie Polska Ludowa po wyzwoleniu, nastąpiło w noc sylwestrową 1943 r., na pierwszym, plenarnym posiedzeniu KRN, pod przewodnictwem Bolesława Bieruty. W wyniku uchwalona została Deklaracja Programowa, która określała politykę Krajowej Rady Narodowej.

Na posiedzeniu tym uchwalono też kilka dekretów m. in. o Armii

Ludowej oraz o powołaniu terenowych rad narodowych. Tak więc w noc sylwestrową rewolucyjne masy ludowe z klasą robotniczą i jej partią na czele, wzięły definitywnie na siebie odpowiedzialność za losy Polski.

Powstanie KRN wzmacnia walkę z okupantem, wzmacnia również szeregi frontu demokratycznego w walce z rodzimą reakcją. Reakcja tracąc grunt pod nogami, prowadzi ostrą ofensywę przeciwko KRN. Rozbija się ona jednak o stanowczą, potężną wolę utrzymania władzy w rękach ludu. Krajowa Rada Narodowa zostaje uznana za suwerenną władzę polską również i na terenie międzynarodowym. Związek Radziecki uznaje oficjalnie KRN.

Tymczasem wydarzenia wojenne i polityczne rozwijają się jak w kalejdoskopie. Zwycięska Armia Radziecka nieprzerwanie prowadzi

swą wielką ofensywę na wszystkich frontach. U jej boku walczy Wojsko Polskie. Armia Ludowa i masy pracujące bez przerwy kontynuują swe działania na tyłach wroga. Front zbliża się do Polski.

W połowie lipca 1944 r. Armia Radziecka (wraz z walczącą u jej boku 1-szą Armią) przekracza granice Polski.

Przy niebywałym entuzjzmie ludności, wyzwolone zostaje pierwsze polskie miasto — Chełm. Tu dnia 21 lipca powstaje wyłoniony przez KRN — Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego — tymczasowa władza wykonawcza, a właściwie pierwszy w dziejach Polski rząd ludowy.

22 lipca zostaje wyzwolony Lublin — pierwsza stolica Polski Ludowej. Rozpoczyna się nowy okres w dziejach naszego narodu.

Bronisław Troński.

W oczach rośnie nowy Gdańsk

wych. Okazało się, że nie tylko można tak pracować, ale pracuje się składnie i lepiej. I wtedy przyszła myśl: „a gdyby spróbować wykończenia robót w stanie surowym na 5-tą rocznicę wyzwolenia?”

„Współzawodnictwo stało się powszechne. Grupa ciesielska Langowskiego wyrobiła 384 proc. normy, zbrojarze pod kierunkiem Kępińskiego wykonali 236 proc., brygady betoniarzy Romejki i Zielińskiego pokazały, że stać ich na 348 proc. normy. Świątki na czele murarzy zawzięli się, że pobije rekord i we trójkę ułożyli 6.000 cegieł”.

„A praca była niełatwa — opowiada Świątki. — Budownictwo na 4-tym piętrze w starej cegle. Teraz wziął mnie Richard z Gdyni, ale roboty budowlanej na Wybrzeżu dość, będzie jeszcze okazja do pobicia i jego rekordu!”

Tymczasem rośnie kompleks budynków przyszłej Izby Skarbowej, wznoszony na gruzach pełnego ognia pychy gmachu senatu. Olbrzymi obiekt, o kubaturze ok. 60 tysięcy m³! 20 lipca ukazała się nad nim złotona korona. Robotnicy PPB spod znaku „Złotej Kłębki” obchodzili wieńcowe. Na 2 dni przed terminem wykonali swoje zobowiązanie.

DYREKCJA LASÓW MOŻE ROZPOCZĄĆ PRZEPROWADZKĘ

U podnóża Biskupiej Góry biegnie ul. Rogaczewskiego. Wśród zalegających tu gruzów nie było prawie widać jeszcze jednej

ruiny — olbrzymiego dawnego Domu Starców, z którego pozostały tylko poprzekierowane ściany zewnętrzne i biegi schodów. „Tu budować” — dziwili się niechętni przeciwnie — „kto się na to odważy?”

Znaleźli się tacy i odważyli. Dyrekcja Lasów Państwowych, gnieżdżąca się w zrujnowanych pomieszczeniach w Sopocie, postanowiła odbudować ten zniszczony gmach i tu przeleść swoje biuro.

Robotnicy z PPE, gdy przyszło po raz pierwszy, rozebrali się po stertach gruzów, pobatrzyli na stojące jeszcze mury i wzięli się do roboty.

Jeszcze 2 miesiące temu pracownicy Dyrekcji Lasów pytani o termin przeprowadzki instytucji — odpowiadali: „Cały obiekt trzeba nie tylko odbudować, ale i przebudować. To niełatwa robota. Z materiałami budowlanymi nie jest najlepiej, — przed zimą nie ma o czym marzyć”.

Otóż — na marzenie już jest zapóźno. Czas natomiast na przeprowadzkę. Bo robotnicy budowali nie pamiętali o 22 lipca. Znalazły się grzejniki i radiatory i papa i lepek. Nie szalkowała, ani cięsiółka, ani stolarzka. Już zaczęli się o to tacy stolarze — przodownicy, jak Konstanty Kuśnierz, dia którego 200 proc. normy to rzecz powszednia. Ledwie z budowlą zeszli murarze, a już stolarze wprawiali drzwi i okna. „Zrobiłmy na czas — mówi murarz Michalski — bo tak po-

stanowiliśmy — i nie w tym dniu tego nie ma! Jak robotnik zechce — to bardzo wiele może zrobić, a my mamy za co i dla kogo pracować”.

21 lipca po murarzach nie było już śladu. Kilku stolarzy nakłada na betonowe schody piękne, drobne płyty. Parkieciarze z gdynskiej spółdzielni pracy kładą drobne, bielutkie klepki parkietowe. Jeden chwyt i Józef Itrych doświadczonego rucherem wysypuje na podłogę wiązek klepek. Leżą one odrazu tak jak potrzeba, dobrze rysunkiem i długością. Wystarczy je tylko położyć na małą smołową, dwoma uderzeniami młotka zgrabnie przyklepać — i jeszcze nie zdąży się człowiek zorientować, a już na czarnej błyszczącej powierzchni bieleje chodnik z jaśniejących świeżych deseczek. 20—30 m² parkietu kładzie dziennie Józef Itrych lub Teodor Lis, a gdy pyta ich jak to robią — mają w odpowiedzi tylko uśmiech zadowolony.

Michał Werle i Adam Miesiąc przodownicy z brygady malarzy lakierują drzwi w sąsiednich pokojach. Jak dochodzą do 267 proc. normy? „To żadna sztuka — odpowiada — trzeba tylko pracować nie w pojedynkę, a zespołowo. Widzę, że kolega kończy malować dolną część ściany, już przysuwam mu drabinę, on widzi, że kończy mi się farba to napełnia moje wiaderko. W ten sposób unika się niepotrzebnej bieganiny i straty czasu”.

„Skończycie do jutra?” — pytamy na odchodnym.

Z wyrzutem patrzą na nas stolarze, parkieciarze, malarze. „Dla czego nie mielibyśmy skończyć? Jak robotnik coś powie to już tak jak by zrobił”.

NAJPRZYJEMNIEJ PRACUJE SIĘ PRZY ODBUDOWIE MIESZKAN

U zbiegu ulic Grunwaldzkiej i Aleji Wojska Polskiego we Wrzeszczu, wśród rzędów wypalonych i zniszczonych ruder, stał sobie przed dwoma jeszcze laty jeden jedyny budynek administracyjny GUM.

Stopniowo zaczęła się odbudowa. Najpierw zostały odbudowane dwa największe sąsiednie domy mieszkalne, o następne w roku ub. zatroszczyła się GDO, prace przy 2-ch dalszych rozpoczęły Zakłady Dzierwarskie.

Pozostały jeszcze dwa bloki. Odbudowa jednego z nich, 16-to mieszkaniowego bloku, ukończona została przed dwoma dniami, na dwa miesiące przed terminem.

Mieszkania są jasne, nowoczesne, pełnokomfortowe. 16 rodzin robotniczych żyjących dotychczas w bardzo trudnych warunkach zamieszka tu już w najbliższych dniach.

Rozglądajcie się dobrze po Gdańsku. Coraz trudniej go poznać. Gruz i zgłuszcza przestają decydować o jego wyglądzie. Coraz częściej przez sterty rumowisk przeświecają jasne ściany nowych domów, coraz gęściej czwartkiem nowe dachy poprzez stopy zwalonego żelastwa. Na Śledzicach i Siankach, we Wrzeszczu i na Oruni — czy widzieć — w oczach rośnie nowy, radosny, polski Gdańsk. (hace).

Mieczysław Wągrowski

Generał Brygady

Wojsko Polskie Ludowej

Wojsko Polskie rodziło się, kształtowało i krzepło wraz z władzą mas ludowych jako jej nieodłączny składnik i oręż.

22 lipca 1944 roku powstało Wojsko Polskie z połączenia Armii Ludowej i I Armii. Obie części składowe naszej siły zbrojnej były od samego swego zarania nierozdzielnie związane z obozem demokracji ludowej. Armia Ludowa została stworzona i była kierowana przez Krajową Radę Narodową — podziemny ośrodek władzy mas ludowych, i Dywizja im. T. Kościuszki a następnie I Armia były najściślej związane ze Związkiem Patriotów Polskich, który powstał dla powiązania wysiłków wychodzących polskiego ze zmaganiem sił ludowych i demokratycznych w kraju.

Decydujące znaczenie dla powstania, charakteru i siły nowego Wojska Polskiego miały: 1) wszechstronna, braterska pomoc potężnego państwa socjalistycznego — Związku Radzieckiego i jego zwycięskiej Armii oraz 2) sojusz polskiej klasy robotniczej z podstawowymi masami chłopstwa i inteligencji pracującej oraz przodująca rola klasy robotniczej w tym sojuszu.

W ogniu walk o wyzwolenie narodowe i społeczne, w oparciu o braterstwo broni z Armią Radziecką, ukształtowało się nowe **Wojsko Polskie** — wojsko, ściśle związane z ludem, stojące „na straży naszych granic, władzy ludu, wolności i dalszego postępu społecznego naszego kraju”. (B. Eierut).

Wojsko Polskie wniosło wielki wkład w dzieło wyzwolenia naszego kraju i w zwycięstwo nad hitlerystami. O bohaterstwie naszego wojska świadczą boje pod Warszawą i o Warszawie, na Wale Pomorskim, walki o Kołobrzeg, Gdynię i Gdańsk, pod Budziszynem, walki nad Odrą i Nysą i na ulicach Berlina.

W chwili zakończenia wojny Wojsko Polskie było niemal półmilionową armią, bogato wyposażoną w najbardziej nowoczesny sprzęt bojowy, otrzymany od Zw. Radzieckiego. Tak potężnej armii nie znaty dzieje naszego kraju.

Zbudowanie takiej armii nowe-

go typu zawdzięczamy pomocy i wzorom bohaterskiej Armii Radzieckiej.

Po wyzwoleniu, Wojsko Polskie ofiarne pracuje przy rozbudowie, odbudowie, likwidacji ugorów i w akcji żniwnej.

Gdy rząd ludowy i najszerze masy społeczne dokonują gigantycznej pracy zaludnienia i zagospodarowania Ziemi Odzyskanych, żołnierz polski strzeże czujnie naszych granic na Odrze i Nysie. Gdy terror, sabotaż i bandytyzm reakcyjnego podziemia usiłuje gościć w siłę państwa, żołnierz polski, wierny ludowi pracującemu, jest niezłomną ością ładu i porządku demokratycznego.

Historyczne zjednoczenie polskiego ruchu robotniczego pogłębiło jednolitość moralno-polityczną wojska i wywołało wzrost aktywności ideowej oficerów, podoficerów i szeregowych. Nastąpiło podjęcie normalnej pracy partyjnej w wojsku przez przodujący czynnik polityczny w kraju — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, co z kolei przyniosło nowy widoczny wzrost poczucia odpowiedzialności żołnierzy za sprawę dyscypliny, wyszkolenia i całości życia oddziału.

W ciągu 5 lat Polskie Ludowe dokonuje się stałe doskonalenie naszego wojska.

Swoją sprawność i swoją postawę ideową, swoją nierozłączną więź z ludem demonstrowało wojsko przed najszerzymi masami narodu w defiladach 1 maja. Dalszy rozwój gospodarczy, ograniczenie i wypieranie elementów kapitalistycznych, wykonywanie planu sześciolletniego, budownictwo fundamentów socjalizmu zapewni dalsze zwiększenie obronności naszego kraju, dalsze wzmocnienie siły i podniesienie sprawności bojowej naszego wojska.

W parze ze wzrostem wagi i roli klasy robotniczej, w procesie szerokiej konsolidacji ideowej mas społecznych, członków partii i bezpartyjnych, dzięki wyteżonej pracy polityczno-wychowawczej i partyjnej w wojsku będzie jeszcze bardziej pogłębiać się ludowy charakter naszego wojska.

Wojsko Polskie w niezłomnym braterstwie z Armią Radziecką strzeże naszej wolności i niepodległości, bezpieczeństwa Polski przed groźbą agresji sił imperialistycznych, ochrania nasze zdobycze demokratyczne, broni pokoju.

Jeszcze bardziej bliską i konkretną będzie łączność wojska z fabryką i wsią, z klasą robotniczą i pracującym chłopstwem.

Wojsko nasze wychowywane jest w duchu prawdziwego, twórczego patriotyzmu, w duchu miłości naszej ludowej Ojczyzny, w poczuciu więzi z masami pracującymi wszystkich krajów — z siłami postępowymi i pokojowymi świata, a szczególnie w serdecznej przyjaźni dla Związku Radzieckiego i w niezłomnym braterstwie broni z Armią Radziecką.

Na plenum kwietniowym KC PZPR Prezydent Bolesław Bierut, wysuwając podstawowe zadania kraju w walce o pokój, stwierdził:

„Trzeba więcej niż dotychczas poświęcić uwagi zagadnieniom obronności, zagadnieniom wojska, zagadnieniom naszej kadry wojskowej i przemysłu zbrojeniowego. W ten sposób również skutecznie służyćmy sprawie utrwalenia pokoju i pokrzywania planów podlegaczy wojennych...”

Wskazania te są dla oficerów, podoficerów i szeregowców naszego wojska zobowiązaniem do dalszego zwiększania wysiłków w codziennej pracy dla umocnienia wartości politycznej i moralnej wojska, jego świadomej dyscypliny, dla zwiększenia jego sprawności i poziomu wyszkolenia.



Chłop dziękuje żołnierzowi odtworzonego Wojska Polskiego za pracę przy rozbudowie pola

Co dokonaliśmy i czego jeszcze dokonać musimy w portach zespołu Gdańsk - Gdynia

Kiedy naród polski 22 lipca 1944 r. zrywał się pod przewodnictwem PKWN do nowego, niezależnego bytu politycznego, porty nasze znajdowały się jeszcze w rękach wroga. Kiedy w sereu Polski dokonywały się już ponakreślone przez Manifest Lipcowy i uchwały KRN zasadnicze reformy, niedawno zdobyte porty stanowiły jeszcze wielkie rumowisko, a wejścia do nich zatarasowane były wrakami zatopionych statków. Mimo to jednak dzięki zapalowi entuzjastów morskich — robotników i inteligencji pracującej, już 11 lipca 1945 r. wszedł do Gdańska pierwszy statek handlowy „Imo Rygnar”, który przy Dworcu Wiślanym, w obecności delegacji górników załadował pierwszy transport węgla.

Dorobek powojenny naszych portów cechują trzy zasadnicze zjawiska: dynamika ruchu portowego, wzrost sprawności usługowej, oraz socjalizacja gospodarki portowej. Trzeba stwierdzić, że dorobek ten był możliwy dzięki postawie robotników portowych, których cechuje poświęcenie, ofiarność i zrozumienie, że poprawę bytu musimy wypracować bez odpłatnej w sensie politycznym obcej pomocy.

Dynamika ruchu portowego wyraża się we wzroście ruchu statków o 240% oraz obrotu towarowego o 550% w stosunku do 1945

r. Zestawienie tych cyfr wskazuje na wzrastające wykorzystanie tonażu, obsługującego nasz zespół portowy. W 1949 r. osiągnęliśmy w Gdańsku — Gdyni 80% obrotu z 1938 r., przy czym należy uwzględnić, że w układzie powojennym obsługa polskiego handlu zagranicznego przypada również na Szczecin i małe porty.

Obroty towarowe kształtowały się pod znakiem wzrastającego handlu zagranicznego, czego wyrazem jest zarówno zwiększająca się stale różnorodność towarów i rozszerzająca się penetracja kierunkowa. Wyrazem norma-

lizacji jest spadek przywozu w ogólnym obrocie, podczas gdy spadek przywozu artykułów gotowych przy równoczesnym stałym wzroście przywozu surowców jest wyraźną ilustracją drogi rozwojowej naszego gospodarstwa przemysłowego, które własną produkcją w coraz większym stopniu pokrywa zapotrzebowanie rynku wewnętrznego. Struktura towarowa wywozu wykazuje również zdrową tendencję rozwojową, o czym świadczy wzrastający udział towarów wysokowartościowych. Coraz większy jest przy tym eksport artykułów rolnych i drzewa zgodnie z szybkim rozwojem tych gałęzi naszego gospodarstwa społecznego.

Wzrost sprawności usługowej portów jest bezpośrednio związany ze zmianami organizacyjnymi. Wśród nich należałoby na pierwszym miejscu wymienić podział administracji morskiej na dwa samodzielne urzędy: Gdański Urząd Morski i Szczeciński Urząd Morski. Dzięki wyodrębnieniu Urzędów Morskich wzrosła oczywiście intensywność prac, skoncentrowanych na mniejszym odcinku. Wskutek połączenia GUM i B.O.P. jeden gospodarz przejął obok zagadnień administracyjnych eksploatacyjnych również całość zagadnień technicznych zespołu portowego Gdańsk — Gdynia. Połączenie to ułatwiło i pogłębiło współpracę, koordynację i synchronizację prac inwestycyjnych z zadaniami eksploatacyjnymi, umożliwiło kontrolę i skoordynowanie rozwiązywanie całości problemów portowych. Centralizacja, przeprowadzona w ramach G.U.M. pogłębiła jeszcze te możliwości zarówno na odcinku technicznym jak i eksploatacyjnym.

Socjalizacja portowego aparatu usługowego została zapoczątkowana przez stworzenie państwowego przedsiębiorstwa maklerskiego „Baltica”. Wyrosło ono na największego obecnie maklera na Bałtyku. Odcinek ten został w ten sposób uregulowany, że obok „Baltici” pracuje drugie przedsiębiorstwo — „Navigator”, którego zasięg działania wzrasta również szybko. Z prywatnych przedsiębiorstw utrzymać tylko te, które mogą się wykazać dorobkiem na odcinku rozbudowy sieci linii regularnych. Największe zmiany, zwłaszcza jeśli chodzi o ich wagę społeczną, nastąpiły na odcinku spedycji i robót fizycznych. Założeniem ich było, że w Polsce Ludowej jak najszerze masy winny uczestniczyć w naszej gospodarce społecznej, że praca robotnika portowego jest podstawą naszego dynamizmu morskiego i jako taka nie może być przedmiotem egoistycznego stosunku przedsiębiorcy do robotnika. Z tych

FRANCISZEK MODRZEWSKI dyrektor GUM.

Ziemia gdańska rodzi coraz obfitszy plon

Dorobek rolnictwa Wybrzeża i jego perspektywy rozwojowe

Teren naszego województwa podzielić można na powiaty należące przed wojną do Polski, które stosunkowo mniej ucierpiały oraz powiaty odzyskane, które wyszły z wojny straszliwie zdewastowane, przy czym 120.000 ha na żyznych Żuławach zostało zatopionych przez przerwanie tam ochronnych i zniszczenie pomp odwadniających.

Straty poniesione przez wojnę w inwentarzu żywym na terenie województwa najlepiej przedstawia następujące zestawienie: na 100 ha użytków rolnych w okresie przedwojennym przypadało 16 koni, 47 sztuk bydła, 58 — trzody chlewnej. W roku 1945 na 100 ha użytków rolnych pozostało koni — 4,2, bydła — 6,8, świń — 3,1. Cyfry te wyraźnie wykazują ogrom poniesionych strat.

Po wyzwoleniu rozpoczęła się walka o zagospodarowanie zdewastowanych obszarów, odwodnienie Żuław, zasiedlenie opuszczonych gospodarstw, zlikwidowanie odłogów, podniesienie stanu pogłowia i inwentarza oraz podniesienie produkcji rolnej.

SPICHLERZ WYBRZEŻA — ŻUŁAWY

W r. 1945 naprawiono 125 km wałów wykonywując 200.000 m³ robót ziemnych i 2.500 m³ robót ubezpieczających. Problem odwodnienia i osuszenia Żuław nie przedstawiał się jednak tak łatwo, jak naprawa wałów ochronnych. W okresie lat 45 — 49 z ważniejszych osiągnięć w tej dziedzinie można podać: odbudowanie i uruchomienie 146 stacji pomp, wykonanie renowacji kanałów na 1.883 ha, renowację 9.208 km rowów odwadniających, naprawę 289 km wałów ochronnych, odbudowanie 65 km linii elektrycznych wysokiego napięcia, odbudowanie śluz, strażnic wałowych itp.

Ta kolosalna praca dała w rezultacie osuszenie prawie całej przestrzeni żuławskiej, tego spichlerza Wybrzeża. Rezultaty nie kały na siebie długo czekać. Już w roku 1948 w gminie Wojciechowo osiągnięto z 1 ha pszenicy 45 q (przeciętna dla Polski z 1938 r. — 12,4 q), a w gminie Jodłowo z 1 ha 550 q buraków cukrowych (przeciętna dla Polski z 1938 r. — 221,0 q).

Zagospodarowując Żuławy cał-

kowicie w planie sześciolletnim uzyskamy nowe wielkie wartości gospodarcze. Przykładem może być planowana produkcja mleka, która wzrosnąć ma o przeszło 117 tys. litrów rocznie.

WZROST POGŁOWIA ZWIERZĘCEGO

Wzrost pogłowia zwierzęcego w okresie 1945-49 szedł olbrzymimi krokami naprzód.

I tak np. już w r. 1946 przyrost procentowy koni na terenie powiatów Ziemi Odzyskanych wyniósł 248 w porównaniu do roku 1945, bydła rogatego 102. W roku 1949 wzrost ten wyraża się procentowo ogólnie: koni — 211 proc. bydła — 234 proc., trzody chlewnej — 650 proc.

Na 100 ha użytków rolnych liczba koni wzrosła z 4,2 do 9,3, bydła rogatego z 6,8 na 19,5, trzody chlewnej z 3,1 na 20,3. Niektóre powiaty jak kościerski czy kartuski osiągnęły prawie stan przed wojenny inwentarza.

Wzrost pogłowia zwierzęcego świadczy o zaufaniu chłopów do polityki Polski Ludowej. Rozwijająca się akcja kontraktacji, w której repj przoduje pow. morski, uregulowanie zasad skupu zwierząt, stosowanie premii i ulg dla hodowców, wreszcie podaż mięsa na rynek, świadczy, że trudności zostały przełamane i że jesteśmy w końcowym stadium zwycięskiej bitwy o hodowlę.

KOŚCZYMY LIKWIDACJĘ PRZESZŁO 160 TYS. HA ODŁOGÓW

W zakresie produkcji rolnej obserwujemy wzrost wyraźny, przejawiający między in. w likwidacji odłogów i zwiększeniu się wydajności ziemi. W roku 1945/46 było pod uprawą zaledwie 32 proc. obecnego arealu z siewów. Stan odłogów wynosił 163.000 ha. Obecnie jesteśmy w stadium końcowym ich likwidacji.

Główną treścią naszego rozwoju była budowa nowego ustroju gospodarczego, powolne lecz systematyczne wprowadzanie, utrwalanie i rozwijanie elementów gospodarki socjalistycznej.

Osiągnięcia omówione, dokonane zostały w zaciętej walce z wrogiem politycznymi i klasowymi. Treść tej walki jasno sformułowało plenum lipcowe i sierpniowe KC PPR — Kongres PZPR i u-

chwały Rad Naczelnych Stronictw Ludowych.

WALKA Z WYZYSKIEM NA WSI MUSI BYĆ ZAOSTRŻONA

I tu — tak jak przy omawianiu sytuacji gospodarczej osobno o mówić należy zagadnienie klasowe na terenach ziem dawnych i ziem odzyskanych, z uwagi na inne objawy wyzysku, stosowane na tych terenach. Na terenach ziem dawnych reforma rolna pozostawiła w prywatnym władaniu folwarki do 100 ha ziemi. Na tych też ziemiach mamy jeszcze wiele wypadków ucisku i wyzysku małych rolników chłopów przez bogaczy wiejskich. Znajdziemy tam i formy pańszczyźnianego odroboku za komorne i wodę, znajdziemy dzierżawy, nie mówiąc już o innych przejawach wyzysku.

Na ziemiach odzyskanych natomiast formy wyzysku przyjmują inny charakter, jak np. odrobek za narzędzia rolnicze, lichwa itp. Tu w ubiegłym okresie spotykano „rodzinne” folwarki, objęte przez byłych hrabiów, obszarników czy dawnych pułkowników, którzy za trudniąc służbę najemną sadzili, że znów zacznie się dla nich życie obzarnicze.

Stoi przed nami zadanie przeprowadzenia szczegółowej weryfikacji przydziałów gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych i zastrzeżenia walki o uniemożliwienie bogaczom i wyzyskiwaczom większym wywieraniu wpływu na bieg spraw wsi.

WYZYSK GOSPODARKI USPOŁECZNIONEJ

W dorobku rolnictwa naszego województwa, Państwowe Gospodarstwo Rolne, jako socjalistyczny element gospodarki rolnej stanowią potężny czynnik w ogólnej gospodarce. PGR-y obejmują u nas 20% użytków wrolnych poza nas 20% użytków rolnych poza. Mogą one poszczycić się dziś już dużymi osiągnięciami. Wydajność zbóż z 1 ha w PGR i w gospodarce indywidualnej wykazuje regularnie wyższość gospodarki uspołecznionej. Dla przykładu: przeciętny zbiór pszenicy z 1 ha w PGR wynosił 15 q, gdy w gospodarce ind. — 13 q, jęczmienia 18 q — a w ind. gosp. 13. Mleczność jednej krowy rocznie w PGR wynosi 3200 litrów, w gospod. ind. 2500 litrów.

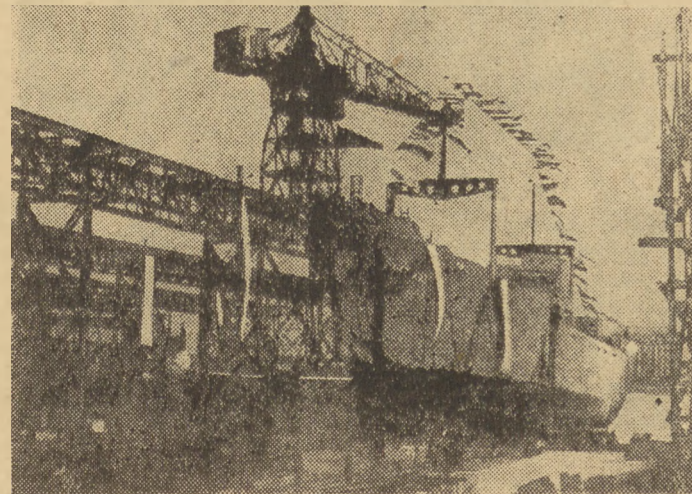
Gminne Spółdzielnie Samopom-

BRATERSKA WIĘZ

Taki jest nasz dorobek w rolnictwie. Każdy chłop może z całym spokojem stwierdzić, że był jego poprawia się dzięki uczciwej pracy, dzięki pomocy ze strony władzy ludowej, dzięki pomocy klasy robotniczej, realizującej za sady sojuszu robotniczo — chłopskiego, przez dostarczenie wsi w coraz większych ilościach nawozów sztucznych, maszyn rolniczych i artykułów codziennego użytku — oraz przez bezpośrednie wyjazdy na wieś celem niesienia pomocy w pracy na roli, czy remoncie maszyn w ramach akcji łączności.

Tego wszystkiego chłop nie mógł otrzymać w państwie kapitalistycznym. Dużo jeszcze jest do zrobienia. Lecz rolnictwo nasze tak jak realizowało plan trzyletni w latach ubiegłych, tak jak zrealizuje go z nadwyżką w roku bieżącym — tak samo wykona o plan sześciolletni, który da nam możliwość lepszego i piękniejszego życia.

B. PODHORSKI — PIOTROWSKI wicewojewoda gdański



Jedna z pochylni Stoczni Gdańskiej, na której widoczny jest kadłub rudowęglowca „I-szy Maj”

POLSKI GDAŃSK

wielkim ośrodkiem politycznym i gospodarczym

Jest 22 lipca 1949 roku. Od chwili ogłoszenia Wielkiego Manifestu upłynęło pięć lat. Od daty wyzwolenia Gdańska z górą cztery. Te cztery lata — to lata odbudowy. Nie tylko miasta, nie tylko portu i stoczni, to przede wszystkim lata odbudowy polskiego we wszystkim Gdańska. Z naszej woli i pracy powstaje z ruin polski Gdańsk, dawny — w pięknie swoich architektonicznych form, a przecież nowy — o innej treści, bujnie rozwijającego się życia.

Jeżeli mówimy o polskim Gdańsku, jako o wielkim ośrodku politycznym i gospodarczym, to musimy zawsze pamiętać o dwóch faktach, leżących u podstaw tego twierdzenia. Fakt pierwszy to ten, że nie jesteśmy tu od dziś, ani od wczoraj. Jesteśmy tu jako dawni gospodarze tych ziem i tego miasta, od wieków z nami złączonego, czujemy się z nim związani jego historią i tradycją. Polski Gdańsk dla nas — to Gdańsk książąt pomorskich, to Gdańsk Jagiellonów i Wazów, Gdańsk walczący o polskość w wieku XIX, Gdańsk obrony Westerplatte i Polskiej Poczty, to wreszcie Gdańsk „Jedności Robotniczej” i „Brygady Makowskiej”, kolejarzy Trojanu i zwycięskich murarzy PPB.

Fakt drugi to ten, że czeka nas tu ciężka i odpowiedzialna praca i walka o realizację zadań, jakie na odcinku morskim wytyczyły nam hasła Manifestu Lipcowego. Tu nad odzyskanym polskim morzem my w pierwszym rzędzie realizujemy nową, a przecież tak starą, naturalną drogę rozwoju naszego narodu. Praca słońca i walka dajemy realne świadectwo bezpowrotnego zerwania przez Polskę Ludową z tradycją polityką Polski szlacheckiej, a potem kapitalistycznej, z polityką ustępowania przed Bałtykiem.

Cztery zaledwie lata przeszły od chwili, gdy dłoń żołnierza radzieckiego i polskiego zatknęła sztandar białoczerwony na gruzach gdańskiego ratusza. Cztery lata w perspektywie historii — to mało, prawie nic. A jednak jak dużo — jeśli chodzi o wkład naszej pracy w budowanie nowego Gdańska, jeśli mowa o gruntownych przeobrażeniach życia społecznego w naszym mieście i jak ogromnie dużo — jeśli porównać ogromnisze i martwość czterdziestego piętego roku z tym, co już doko-

nane i dokonywa się w roku czterdziestym dziewiątym.

Bujne, pracowite życie, często jeszcze trudne, ale zawsze twórcze, wypełniło te cztery lata, potwierdziło całkowicie słuszność naszych politycznych i gospodarczych założeń. Tysiące odbudowanych mieszkań robotniczych, las rusztowań w całych dzielnicach, szpitale i fabryki, ośrodki zdrowia i szkoły, zakłady użyteczności publicznej i domy towarowe, żłobki dziecięce i przedszkola, wyższe uczelnie i teatry, biblioteki i muzea, blisko 200.000 ludności wobec 8 i pół tysiąca Polaków i 124.000 Niemców cztery lata temu. Nasz zespół portowy Gdańsk — Gdynia, w czterdziestym piątym roku — emmentarysko żelaza i betonu, dziś bije rekordy przeładunków i figuruje na liście 10 największych portów świata. Nasz młody przemysł stoczniowy wbrew przepowiedniom patentowanych „fachowców” produkuje dalekoporskie statki, napędzane maszynami polskiej konstrukcji a rybaczy, przed wojną eksploatowani i wyzyskiwani dadzą nam w tym roku 60 tysięcy ton połowów. We wspaniałym ruchu wspólzawodnictwa pracy zatarły się różnice dzielnicowe, zniknęła istniejąca jeszcze niedawno nieufność między mieszkańcami Gdańska w zależności od ich pochodzenia z różnych części kraju. Autochtoniczna ludność, wierni synowie klasy robotniczej wespół z ludnością przybyłą z innych dzielnic Polski bierze czynny udział w odbudowie i kształtowaniu nowego życia polskiego Gdańska. Robotnik z Nowego Portu, chłop z Oruni, inteligent pracujący z Wrzeszcza zgodnym wysiłkiem mózgów i rąk budują w Gdańsku zrebry nową, wolną od wyzysku, socjalistyczną Polskę.

Gdzie należy szukać źródeł tych bezspornych osiągnięć? Czemu przypisać tak poważne wyniki naszej czterdziestki tu pracy? Temu, że ustrój nasz wyzwolił ogromne siły rozwojowe narodu, przedtem dławione przez stary porządek. Temu, że wyzwoliła się ogromna siła klasy robotniczej, jej bohaterstwo pracy, jej wynalazczość, jej rozum i wola organizująca. I temu, że rząd nasz i nasza partia prowadzi jednolite politykę, odpowiadającą interesom całego kraju, a więc i naszego miasta. Politykę — dającą nam pewność, że owoc naszej pracy nie pójdzie na

marne, dającą nam spokój, który pozwala nam odpowiedzieć na plan Marshalla, propagandę wojenną i „głos Ameryki” — przedterminowym wodowaniem pięciu rudowęglowców.

I chyba w żadnym innym mieście polityka naszego rządu nie może być lepiej zrozumiana, jak w Gdańsku. W Gdańsku, gdzie padły pierwsze strzały w tej wojnie z dział „Schleswig-Holstein”, zwiastujące nam śmierć i zagładę i gdzie ze zwycięskich, radzieckich katusz padły pociski, niosące nam wyzwolenie a hitlerowskiemu faszystowskiemu — klęskę. Można na osiągnięcia czterdziestki odbudowy i przebudowy polskiego Gdańska z dumą patrzeć jako na zakończenie pierwszego etapu naszych wysiłków. Ale jednocześnie winniśmy na nie patrzeć, jako na symbol początkowy tych zadań, jak — nas oczekują w okresie następnym, w etapie budowy fundamentów socjalizmu.

Będziemy dążyć do szarmonizowania działań wszystkich resortów miejscowych w kierunku uczynienia z Gdańska jednego z największych w Polsce ośrodków polityczno — społecznych, gospodarczych i kulturalnych. Będziemy jeszcze intensywniej odbudowywać nasze miasto, by nadażyć w tempie za rozwojem przemysłu podstawowego i przemysłów pomocniczych. Będziemy zwracać większą, aniżeli dotąd uwagę na komunalne wa-

runki bytu klasy robotniczej, na komunikację, na budownictwo nowych osiedli robotniczych, na zagadnienia oświaty i zdrowia. Plan sześcioletni na odcinku portowym, morskim, przemysłowym, komunalnym, plany poszczególnych instytucji i zjednoczeń staną się największą troską ich kierownictw i organizacji partyjnych. Polski Gdańsk musi odegrać i bezspornie odegra należną mu rolę w całokształcie naszej gospodarki narodowej. Gwarancją tego są dotychczasowe osiągnięcia jego mieszkańców.

W 1679 roku poeta Daniel Kalaj pisał:

„Gdańsk jest jednym słowem skład wszelkiej Fortuny.
Korona i ozdoba cnej Polskiej Korony.
Nieprzebrana zamorskim jest chleba spżarnia,
Prześwietna z morza, z ładu dalekim latarnia.
Bałtyckiego zaś morza klucz jest i strażnica...”

Włać w formy tego starego wiersza nową, socjalistyczną treść, podnieść nasz polski Gdańsk do poziomu ozdoby naszego państwa ludowego, uczynić zeń klucz naszej gospodarki morskiej i strażnicę ludu pracującego nad Bałtykiem — oto zadanie godne budowniczych Gdańska w przedmiejach ich walki o realizację planu budowy fundamentów socjalizmu.

Leon Srebrnik
Przewodniczący
Miejskiej Rady Narodowej
m. Gdańska



Odbudowa gdańskiego Ratusza postępuje naprzód. Robotnicy PPB Nr. 3 montują konstrukcję żelazną wczm, która wraz z figurą Zygmunta będzie wysoka 34 mtr 45 cm. Cała wieża wraz z chełmem sięga 80 mtr.

WCZORAJ, DZIŚ I JUTRO ELBLĄGA

Aby ocenić osiągnięcia Elbląga, należy w najogólniejszych zarysach podać, jak wyglądało to miasto po uwolnieniu go przez Armię Radziecką.

Komunikacja w rejonie Elbląga faktycznie nie istniała. Wszystkie szlaki drogowe, prowadzące przez Żuławy były zalane wodą. Pozrywane mosty kolejowe i drogowe uniemożliwiali dotarcie do Elbląga. Miasto zaminowane i pełne gruzów, przedstawiało niebezpieczeństwo dla przybywającej ludności. Brak wody, światła, gazu, komunikacji miejskiej, zniszczone zakłady przemysłowe, rozpadające się zgłuszczona na ulicach dopełniały obrazu.

Mimo braku rak robotniczych, środków technicznych i materialnych, dostarczono w krótkim czasie mieszkańcom wodę i światło, oczyszczono ulice i przystąpiono do rozbudowy budynków, groźących zawa-

leniem się. W żywiołowym tempie odremontowano gmachy na potrzeby administracji państwowej, samorządowej, organizacji politycznych i społecznych, odbudowano budynki, służące celom oświatowym, sanitarnym i kulturalnym. Już w kwietniu 1945 r. zaczęła funkcjonować poczta. Zaopatrzenie miasta organizuje spółdzielczość. Rusza Fabryka Wyrobów Błaszanich, Browar i Tartak.

Drugi etap odbudowy stanowi doprowadzenie do porządku wodociągów, kanalizacji, elektrowni, gazowni, tramwajów, szkół, przedszkoli, szpitali, ośrodków zdrowia, ulic, chodników i zaopiecznienie nadających się do odbudowy domów.

Wreszcie etap trzeci — to uruchomienie zakładów przemysłowych, jak Zakładów Mechanicznych im. Gen. Świerczewskiego, Zakładów

Przemysłu Drzewnego, Zakładów Odzieżowych, Przemysłu Konfekcyjnego itp., zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych robotników tych zakładów i odbudowa urządzeń związanych bezpośrednio lub pośrednio z życiem ludzi pracy i ułatwiających podniesienie ich stopy życiowej i kultury.

Mozolnie, lecz systematycznie, z trudem, lecz z wiarą w zwycięstwo, odbudowywał polski robotnik i inżynier rozbite hale fabryczne zespołu fabryk b. pruskiego kapitalizmu, nastawionego na mordowanie ludzkości. Tu właśnie, na małym odcinku życia gospodarczego rękami polskiego robotnicarza przestawiony został zbrodniczy przemysł wojenny na produkcję, służącą pokojowi i dobrobytowi.

Na 22 lipca oddajemy do użytku bibliotekę i czytelnię publiczną, świetlicę, urządzenia do mechanicznego wyładunku węgla, gospodę i t. p.

Dziś osiągnięciem załogi Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Oddziału Nr 8, jest wykończenie na 22 lipca 100 mieszkań dla robotników. Odbudowa, którą rozpoczęto 1 kwietnia, miała być zakończona w końcu listopada. Załoga podjęła zobowiązanie oddania domów do użytku w dniu Święta Odrodzenia. Tak wybitnie skrócony termin wykonania robót, możliwy był tylko dzięki współzawodnictwu pracy, które objęło załogę PPB i które w dziedzinie budownictwa zapoczątkował na terenie Elbląga Oddział Nr 8. W wyniku współzawodnictwa uzyskano w robotach trynkowych normy sięgające 275 proc., a 3 robotników zasłużyło na miano przodowników pracy. Mieszkania, które mieszczą się w 5 blokach, składają się ze słonecznych, jasnych 2 lub 3 pokoi z łazienką.

W stadium budowy znajdują się nowe arterie przelotowe. Końca odbudowa reżni i chłodni, budowa linii tramwajowej na odcinku 3,5 km. Z początkiem nowego roku szkolnego zostaną oddane do użytku 2 szkoły podstawowe. 1 sierpnia zostanie otworzony Nau-

kowy Instytut Torfowy. Miasto upiększą 2 dalsze parki.

Bilansując dotychczasowe osiągnięcia Elbląga, — wynik wydajnej pracy robotników, możemy z ufnością przystąpić do realizacji planu 6-letniego. Rozbudowa Elbląga jako ośrodka przemysłowego będzie zmierzać w kilku kierunkach. Przede wszystkim zostanie rozbudowany przemysł drzewny, do produkcji którego okolice Elbląga dostarczą doskonałego surowca. Przewiduje się rozszerzenie produkcji mebli, stworzenie produkcji szklanych wózków do fabrykacji celuloz, celofanu, celitu, fibry i innych mas plastycznych.

Duże znaczenie dla miasta będzie miał również planowany rozwój przemysłu mleczarskiego. Z zwiększeniem hodowli trzody chlewnej wiąże się planowane przetwórstwo eksportowe, na które nastawia się Rzeźnia Miejska. Sadownictwo będzie podstawą rozwoju fabryki przetworów owocowych w Tolmicku.

Plan 6-cioletni przewiduje znaczny rozwój przemysłu torfowego. W roku 1950 Elbląg będzie eksploatował 230 tysięcy balotów ściółki, a w następnych latach po 600 tysięcy. W związku z tym powstanie fabryka płyt izolacyjnych, co ograniczy import korka; fabryka przerobu smoły pogazowej, produkowanej z torfu.

Fabryki przemysłu torfowo-chemicznego będą stanowiły podstawę rozbudowy dalszych gałęzi przemysłu pochodnego. Powstaną fabryki mas plastycznych z torfu, jak bakelitu, poszukiwanego przez przemysł elektrotechniczny i galanterijny.

Zakłady Mechaniczne im. Gen. Świerczewskiego zostaną znacznie rozbudowane tak, że pod koniec planu 6-letniego będą zatrudniać 10 tysięcy robotników.

Plan przewiduje odbudowę Elbląga na socjalistycznych podstawach, z uwzględnieniem potrzeb mas pracujących, podniesienia ich stopy życiowej i kulturalnej.

Ryszard Psztyński
Prezydent miasta Elbląga

NOWE OBLCICZE Sopotu

Sopot liczył przed wojną 31 tys. mieszkańców, ale urządzenia użyteczności publicznej zostały zbudowane dla 20-tysięcznego miasta, nie liczonego się bowiem z tak szybkim jego rozwojem.

Równolegle do niedostatecznie rozbudowanych urządzeń użyteczności publicznej, zostały niewłaściwie rozplanowane ulice, a przecięcie linią kolejową miasta na dwie części utrudniło jeszcze bar-

dziej rozwiązanie problemu komunikacji wewnętrznej.

Na tie tych niesprzyjających do dalszej rozbudowy miasta warunków i w zestawieniu z następstwami 5-letniej wojny przed nowym samorządem Sopotu stało wiele trudnych zadań, od wykonania których uzależniona była normalizacja życia w mieście. Urządzenia użyteczności publicznej jak gazownia, wodociąg, kanalizacja

zostały zdewastowane i tylko dzięki wysiłkowi poczuci obywateli i ofiarnej pracy robotników i pracowników przedsiębiorstw miejskich udało się do stanu w jakim znajdowały się przed wojną, lecz niektóre z nich nawet poważnie rozbudować.

Dzisiaj Sopot posiada ponad 51 km linii wodociągowej i 39 km linii kanalizacyjnej. Miasto zamieszkałe jest przez ok. 45 tys. mieszkańców a wobec miniatury, jak na dzisiejsze potrzeby urządzeń użyteczności publicznej, zresztą wyeksploatowanych przez Niemców i w ciągu wojny absolutnie nie remontowanych, przed samorządem staje na najbliższą przyszłość problem ich dalszej rozbudowy.

Miejski Ośrodek Zdrowia uruchomiony już w kwietniu 1945 r. a rozbudowany w następnych latach posiada obecnie 9 poradni i 5 gabinetów lekarskich bogato wyposażonych, i udziela rocznie ponad 69 tys. porad i zabiegów. Potrzebom leczniczym mieszkańców miasta i kuracjuszy przybywających do Sopotu z całej Polski służy poza tym Zakład Leczniczo — Kąpielowy, który w roku 1948 udzielił ponad 50.000 kąpiei i zabiegów leczniczych, co oznacza wzrost o 50 proc. w stosunku do lat przedwojennych.

Dbając o estetykę miasta i zdrowie jego mieszkańców, włożono wiele wysiłków w utrzymanie w należytym stanie zieleńców i ogrodów. Ilustracja tego niech będzie fakt, że w roku 1948 i 1949 zasadzono w mieście olbrzymią liczbę ok. 400.000 krzewów i kwiatów.

Na odcinku oświaty uczyniono wiele, jednak ambicją samorządu miejscowego będzie w najbliższym okresie dalsza rozbudowa szkolnictwa podstawowego i powiększenie ilości przedszkoli. Obecnie Sopot posiada: 11 przedszkoli, 6 szkół podstawowych, 2 gimnazja ogólnie — kształtujące, 8 zawodo-

wych i 4 uczelnie, typu wyższego co jak na 45 tysięczne miasto jest rzeczą nigdzie w Polsce niespotykaną.

Ilość uczniów i studentów wyraża się cyfrą 8 tys., nauczycieli i profesorów jest 400. Sopot dawny, którego symbolem było kasyno gry, należy do bezpowrotnej przeszłości. Dzisiaj jego mieszkańcy w dziewięćdziesięciu kilku procentach rekrutują się z ludzi pracy.

Dla wypuklenia przemian, jakie zostały tu dokonane w ostatnich latach, niech posłuży fakt, że obecnie istnieje i funkcjonuje w Sopocie 13 spółdzielni o 72 sklepach. Obroty tych spółdzielni wyniosły w II kwartale 1949 r. 230 mil. zł. Obok spółdzielczości na terenie miasta rozwijają się pomysłnie działalności Centrali Rybnej, Zjednoczenia Przemysłu Drzewnego, Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego i wielu innych państwowych i spółdzielczych placówek gospodarczych.

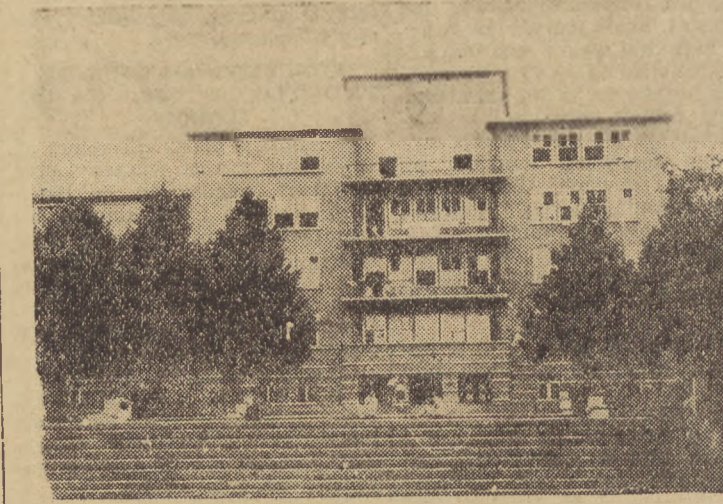
Na odcinku kulturalnym Sopot nie ustępuje innym, znacznie większym miastom, posiadając stały teatr, orkiestrę Filharmonii Bałtyckiej, Dom Literatów, kluby świetlic itd. Dotkliwie odczuwa się jeszcze brak Domu Ludowego i Domu Kultury, budowa którego winna stać się jednym z najbliższych zadań samorządu, Biblioteki, z Miejską na czele posiadają księgozbiory, przekraczające 40.000 tomów, i w obecnych warunkach całkowicie spełniają swoje zadanie.

W oparciu o klasę robotniczą i pod kierownictwem jej czołowego oddziału Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej masy pracujące Sopotu wniosą swój pozytywny wkład na nowym etapie walki i pracy o budowę podstaw socjalizmu w Polsce.

JAN KAPUSTA
Prezydent m. Sopotu



Pomnik Wdzięczności Armii Czerwonej na Wzgórzu Olimpijskim w Sopocie



Elbląg, liczący 48 tys. mieszkańców posiada 8 szkół podstawowych, z których najmniejsza ma 12 sal. Do najbliższych należy odbudowana szkoła Nr. 2 przy ul. Artykuli

Człowiek pracy gospodarzem nowej Gdyni

Gdynia rozbudowana rekoma robotników w okresie rządów sanacyjnych - endeckich stała się siedliskiem spekulantów i kapitalistów, zajmujących luksusowe mieszkania w kamienicach śródmieścia i willach. „Nie siejąc inie orząc” dorabiali się oni wielkich kapitałów na ciężkiej pracy i wyzysku robotnika. Robotnik zaś, który zbudował „okno na świat” — nie miał nawet udziału w rządzeniu miastem, bo ówczesny minister Składkowski nie zatwierdził wyborów samorządowych dlatego, że robotnicy odnieśli w nich zwycięstwo. Robotnik nie mógł mieszkać w centrum miasta, bo mieszkania były za drogie, a mieszkał na przedmieściach w słynnym „Pekinie”, „Meksyku” czy „Drewnianej Warszawie” w skleconych naprędcie barakach, urągających wszelkim wynogom higieny, bez podciągów i kanalizacji.

Władze samorządowe nowej Gdyni postawiły sobie jako celowe zadanie, troskę o robotnika i poprawę jego warunków bytowych i kulturalnych.

W dzielnicach robotniczych, dotychczas całkowicie zaniedbanych została doprowadzona sieć wodociągowa Demptowa, Witomina, Orłowa, Redłowa, Podgórze i O-błuza. Zbudowano sieć kanalizacyjno - sanitarną oraz „deszczowia” na Grabówku, w Orłowie i Obłuzie. Naturalnie, nie zaspakaja to wszystkich potrzeb, ale znacznie poprawiło warunki bytu robotników.

Dużo troski i energii włożył Zarząd Miejski w rozwiązanie problemu mieszkaniowego. Dziś przy najmniej 40 proc. robotników zamieszkuje w śródmieściu. Wiele mieszkań zostało wyremontowanych.

Bytowe warunki klasy robotniczej poprawiły się znacznie. Rozbudowa sieci kanalizacyjnej, wybrukowanie ulic i ułożenie chodników w dzielnicach, gdzie w okresie wiosennym i jesienim mieszkańcy brodzili po kostki w błocie, zasadzenie nowych drzew i dziesiątków tysięcy krzewów, założenie zieleni i oświetlenie ulic, które w okresie przedwojennym i pierwszych latach po woj-

nie tonyły w ciemnościach, przyczyniło się znacznie do poprawy bytu klasy robotniczej.

Komunikacja autobusowa i trolleybusowa została znacznie usprawniona.

Do najbardziej palących spraw, należała również sprawa oświaty: trzeba było odrzucić w możliwie szybkim czasie uprzednie zaniedbania. Do września 1939 r. w Gdyni było 16 szkół o 112 izbach, w których uczyło się 10 000 młodzieży. Spośród nich było 5000 dziewcząt. Obecnie mamy o 50 proc. szkół i 70 proc. izb szkolnych więcej niż przed wojną, w tym wybudowanych 5 nowych szkół i to na przedmieściach.

Na dzień 5 rocznicy Wyzwolenia wybudowano wspaniałe gmachy Szkoły - Pomnika Polski Ludowej na Grabówku. Otworzona została szkoła dla upośledzonych dzieci, nieistniejąca przed wojną. Wszystkie szkoły zostały wyposażone w sprzęt i pomoce naukowe w stopniu daleko większym niż dawniej. Zostały wybudowane boiska szkolne i sale gimnastyczne. Do szkół podstawowych obecnie uczęszcza ponad 13 000 dzieci.

Przed wojną było w Gdyni 12 przedszkoli i uczęszczało do nich 500 dzieci z tzw. „wyższych sfer”. Dziś mamy 26 przedszkoli, do których uczęszcza 1612 dzieci w wiek sześciu robotniczych. Założono przedszkola na przedmieściach: Grabówku, Obłuzie, Orłowie, Redłowie i Małym Kacku.

W Gdyni istniała przed wojną tylko jedna biblioteka i to oczywiście w śródmieściu, a robotnicy, gnieźdzący się na przedmieściach nie mieli możliwości zaspokojenia głodu książki. Dziś oprócz biblioteki Centralnej mamy 9 filii prawie we wszystkich dzielnicach robotniczych, a księgozbiór wzrósł 8-krotnie, przy czym liczby odbiorców książki stale wzrastają. Zarząd Miejski wykazał dużo troski i zabiegów o podniesienie stanu sanitarnego miasta, o zapewnienie warunków zdrowotnych ludności pracującej, która za rządów sanacyjno - endeckich była zdana całkowicie na łaskę lekarzy prywatnych. W latach 1945 - 1946 ponad 50% dziatwy

szkolnej chorowało na świerzb, a wszawica dotkniętych było 70% dzieci. Dziś świerzb należy do rzadkich schorowań, a wszawica została niemal całkowicie zlikwidowana. Posiadamy 4 kąpieliska miejskie, wobec jednego przed wrześniem 1939 r. Ośrodków Zdrowia czynnych jest 5, podczas gdy dawniej było ich dwa. Uruchomione zostały działy pracy zupełnie przed wojną zaniedbane, jak poradnia dla ciężarnych kobiet, poradnia przeciwreumatyczna, poradnia dla dzieci szkolnych, sportowa, dentystyczna itd. Walka z gruźlicą oparta jest na działaniu 4 poradni przeciwgruźliczych dla dorosłych oraz 2 poradni dla dzieci.

Walkę z chorobami wenerycznymi możemy już dziś uważać za wygraną. Mamy 5 poradni przeciw

wenerycznych, które dobrze spełniały swój obowiązek społeczny. W opiece nad matką i dzieckiem poczyniliśmy znaczne postępy. Obecnie działają 5 poradni, które mają w swej opiece higienicznolekarskiej ok. 6.000 dzieci w wieku do 3 lat. Śmiertelność niemowląt jest o 50% mniejsza niż przed wojną. Został zorganizowany specjalistyczny ośrodek szkolny, 2 poradnie szkolne ogólne i 5 dentystycznych.

Budżet samorządu Gdyni ułożony jest z punktu widzenia potrzeb mas pracujących, a przynajmniej ostatnio przez Radę Państwa kredyty, pozwolą na jeszcze większą poprawę komunalnych warunków bytu klasy robotniczej tego miasta.

HENRYK ZAKRZEWSKI
Prezydent miasta Gdyni



Przedwojenny Dom Zdrojowy w Gdyni, przy ul. Czołgistów, stał się domem rodzinnym marynarzy, przebywających na lądzie. Na zdjęciu — odrestaurowany Dom Marynarza

Pracownicy MZKGG wykonali swoje zobowiązania Linia trolleybusowa połączyła Mały Kack z zespołem Gdańsk-Gdynia

— „Kierowniku, na drugim odcinku jest jeszcze kilka niezakończonych poprzeczek, dajcie mi dwóch pomocników, to zaraz je założymy” — mówi kaszubskim akcentem jakiś energiczny młody człowiek.

— „A ja wam już raz mówiłem, żebyście szli do domu się przespać. Zdrowie chcecie znaradzić? Kto to widział, żeby pracować 36 godzin bez przerwy” — złości się kierownik budowy linii trolleybusowej Gdynia — Mały Kack, Edward Rose, lecz równocześnie uśmiecha się serdecznie do Erika Kozatera i siłą ciągnie go do auta.

— „Ale Kaszub jest uparty. „No dobrze, dobrze” — mówi — dajcie mi tych pomocników, a potem pójdę się przespać”. Kierownik ustępuje.

Po chwili monter jest już na drugim odcinku. Robota trwa w skupionej ciszy przerywanej, od

czasu do czasu krótkimi rozkazami: Wyrównaj! podciągnij! rrrasem! — i znów — wyrównaj! podciągnij!... gotowe!

PRZEDTERMINOWE WYKONANIE PLANU AMBICJĄ PRACOWNIKÓW MZKGG

„Nie tak nie mobilizuje, jak właśnie wielkie zadania stawiane naszym robotnikom” — mówi tow. Kozater, mąż zaufania w Radzie Zakładowej MZKGG.

„Kiedy na wniosek organizacji partyjnej cała załoga postanowiła ukończyć budowę nowej linii o przeszło miesiąc wcześniej, bo już na 22 lipca — w warsztatach zapanał entuzjazm — ciągnie swoim kaszubskim akcentem. — Ludzie pracowali po godzinach stużebowych, przychodzili do pracy w wolne dni, ba,

dzianych drutów. Druty przebiegają najpierw obok większych kamienie, potem coraz mniejszych i rzadziej ustawionych, a wreszcie w Małym Kacku błyszczą triumfalnie wśród małych skromnych budynków, baraków a często i lepiarek — pozostałości po kapitalistycznej polityce budowlanej przedwojennej Gdyni.

Pod górę do domu wracają robotnicy gdyni. Z portu, z Centrali Węglowej, z GUM-u i wielu, wielu innych odległych zakładów pracy. Idą piechotą, niektórzy prowadzą rowery. „Pod górę Kacka nie wjedzie rowerem” — mówią.

Pracownik MZKGG Tadeusz Srećziński, szofer wielkiego ciężarowego auta, który od miesiąca całe dni a często i noce spędza

Dowiadujemy się, że przez przedterminowe wykonanie planu zaoszczędzono 1 milion złotych. Przez założenie linii napowietrznej zaoszczędzono 9 milionów złotych. Nie małe oszczędności osiągnięto wykorzystując stare, a użyteczne jeszcze materiały. Dalsze osiągnięcia to nowatorskie rozwiązanie techniczne zwrotnic, rozjazdów i krzyżówek — przez wynalezienie nowych jazm i wysięgów, pomysłu warsztatowców tow. Darczyńskiego, Łukaszewskiego i Rose. We współzawodnictwie, które stało się głównym źródłem tak wielkiego przyspieszenia tempa pracy wyróżnili się przodownicy Marian Kończak, ślusarz Kazimierz Łapiński, monter Kazimierz Boczeń, inż. Pawłowicz, majster Edward Siojowski, robotnik Leonard Kaczan i wielu innych, którzy potrafili usprawnić pracę przy ustawianiu słupów, rozwieszaniu przewodów i wprowadzaniu szeregu nowych, lepszych metod pracy.

„Mamy jeszcze do zanotowania oszczędności trudno przeliczalne na pieniądze, a powstałe choćby dzięki temu, że linia Orłowo — M. Kack została włączona do sieci głównej bez przerwy w ruchu trolleybusowym na linii Gdynia — Sopot — mówi tow. Rose. — Gdyby nie poświęcenie i pewne ryzyko ze strony naszych monterów komunikację na tym odcinku trzeba by przerwać na jakieś dwa dni.

Najważniejsze jest jednak to, że przy tej pierwszej samodzielnej budowie linii trolleybusowej pracownicy nasi zdobyli ogromne doświadczenie, które w przyszłości potrafią wykorzystać w swojej codziennej pracy — kończy kierownik budowy.

LEPSZE BĘDZIE ŻYCIE W ROBOTNICZYM KACKU

Przy pętli buduje się również mała, ale wygodna poczekalnia dla pasażerów. Roboty są na ukończeniu. Okoliczni mieszkańcy z radością patrzą na ostatnie przygotowania. Wszyscy wiedzą, że 22 lipca cała dzielnica zostanie komunikacyjnie związana z zespołem Gdańsk — Gdynia. Do pracy, do szkoły, do teatru będzie się można dostać szybko i bez trudu.

Dziesięcioletni Bernard Signer, syn robotnika z PCH mówi nam, że teraz już codziennie, na wet w zimie będzie chodził do szkoły. „Dawniej to zimą czasem nie chodziłem. Tak daleko na piechotę, a teraz to już będzie blisko” — mówi dziecinie. Jego kolega, syn murarza, Henio Wojnowski, czuje się, że będzie częściej chodził do kina, „a tatule będzie wcześniej wracał z pracy”.

„Z wdzięcznością patrzymy na pracę robotników MZK. Sprawił nam wielką niespodziankę i radość” — mówi matka Henia, ob. Wojnowska.

„Dzień 22 lipca będzie dla nas dniem wielkiej radości. Robotnicy usunęli raz na zawsze najcięższą kreskę naszej dzielnicy, t.j. brak komunikacji. Mamą jeszcze inne bóleski np. brak wody, lecz wierzymy, że i one zostaną usunięte. Nowa linia trolleybusowa jest zapowiedzią nowej, lepszej przyszłości” — mówi przy pożegnaniu ob. Ludwika Orłowskiego, żona robotnika z GUM.

JERZY ROŚCISZEWSKI
Starosta pow. Starogard

J. J. B.

Aktywizacja regionu kaszubskiego — staje się faktem dokonany

Zakłady Drzewne w Wejherowie wielkim krokiem naprzód w uprzemysłowieniu powiatu

Gdy na I. Konferencji Wojewódzkiej PZPR, tow. Konopka referował delegatowi plany uprzemysłowienia Kaszub, a na specjalnej tablicy zawieszanej w sali obrad bliska świetlka wykazuje rozmieszczenie fabryk w terenie, niejedni z pewnością ze słuchaczy nie zdawali sobie sprawy, że słowa mówcy dotyczą nie tylko przyszłości, lecz również teraźniejszości, że plany są już realizowane.

Jedną z pierwszych fabryk wybudowanych na Kaszubach będą wielkie Zakłady Przemysłu Drzewnego w Wejherowie nastawione na przerobę drzewa liściastego. Drzewo będzie tutaj przetwarzane w ilości ok. 22 tysięcy m³ rocznie dwoma trakami i piłą blokową. Przetarty materiał przerobiony zostanie na parkiet w ilości 60 tys. m³ i na heczki w liczbie 100 tys. koniełtów rocznie. Ponadto przewidziana jest parzelnia huczyny, suszarnia czterokomorowa i wiele urządzeń pomocniczych. Cały zakład pędzony elektrycznością z sieci ZEON posiadać będzie własną siłownię.

Teren podzielony jest na 3 place. Pierwszy o powierzchni 2 ha. przeznaczony został na zabudowania tymczasowe dla administracji (po zakończeniu budowy stałych pomieszczeń biurowych będzie tu park). Drugi plac o powierzchni 21 ha. jest właściwym terenem fabrycznym. Przewiduje się tu urządzenie kłocowiska i deskowiska z bochnicą kolejową oraz siecią torów pomocniczych, kompletem hal oraz z budynkiem administracyjnym. Wreszcie trzeci place, przeznaczony jest pod budowę kolonii fabrycznych wraz ze świetlicą i kinem. Zakończenie robót planowane jest na 1952 rok, jednak już w 1950 roku puszczona zostanie w ruch pierwsza maszyna. Całkowity koszt budowy wyniesie ok. 300 milionów zł.

Tyle mówią plany i cyt. A co mówią budowniczy i zainteresowani w budowie Kaszub?

Jeden z kierowników robót tow. Jankowski, opowiada pokrótce historię dotychczasowych prac.

„W pierwszych dniach stycznia br. założono tutaj fundamenty pod hale traków i siłownię. Obecnie siłownia jest wykończona w stanie surowym, hala traków w połowie, w stanie surowym stanął już także dom administracyjny, gotowe są 4 honory suszarni. Zima zainicjowaliśmy teren i zrobiliśmy workowy pod zwrotnicę, wyrzucając blisko 2,5 tys. m³ ziemi. Właśnie dzisiaj oddajemy dwa całkowicie gotowe

mieszkania dla robotników. Prace budowlane wykonuje PPB Nr 3 a my, zatrudniając 28 robotników, pracujemy przy innych robotach”.

Siedzimy w prowizorycznej świetlicy, czekając na rozpoczęcie akademii z okazji Święta Wyzwolenia.

Rozmawiam z Kaszubami. Chętnie mówią o swej pracy.

Ob. Dukat mówi: „Zakłady te, częściowo rozciągają się na naszym powiecie — brak fabryk. Dzieci kaszubskie siedziały dotąd na ojcowskim, lub w poszukiwaniu pracy wyjeżdżały na inne tereny. Teraz będziemy mieli fabrykę na miejscu”.

Ob. Okroj, dorzuca: „Ludność kaszubska z ogromnym zainteresowaniem czytała w prasie przemówienie sekretarza KW PZPR Konopki, wygłoszone na Konferencji Wojewódzkiej, szczególnie to, co dotyczyło Kaszub. My, którzy budujemy pierwszą fabrykę, doskonale widzimy, że słowa te są już realizowane”.

Ob. Fabianowski mówi: „Ludzie znajdują tutaj nie tylko zajęcie i chleb, lecz także rozrywkę kulturalną, mie-

szkania, boiska i zielonce. Te zakłady są wielkim krokiem do uprzemysłowienia i kulturalnego zżyczenia Kaszub”.

Do późnego wieczora rozprawiano o tym, jak wiele się na Kaszubach zmieni. Dumni są pierwsi budowniczowie fabryk i pionierzy przemysłu na tym terenie, jak cieśla Słowik, betoniarz Łabuda i wielu innych z 100-osobowej załogi.

90% zatrudnionych na budowie, to rodowici Kaszubi, którzy znaleźli tutaj pracę i zarobek, ucząc się nowego fachu. Po nich przyjdą setki dalszych, kładek podwaliny uprzemysłowienia zachodnich powiatów woj. gdańskiego. Nie będą jeździć w dalekie strony za pracą. Znajdą ją na miejscu.

Nowe budynki czerwienią się ceglami. Wyrastają hen ponad pola. Za rok lub dwa zapelnia się robotnikami. Okoliczne lasy dostarczą surowca i stąd rozejda się na kraj parkiety i heczki Zakładów Przemysłu Drzewnego w Wejherowie.

(Ork)



Przy ul. Wielkopolskiej w Orłowie ekipa montażowa MZKGG podłączyła już nową linię trolleybusową, biegnącą z Orłowa do Małego Kacka

przychodzili nam nawet pomagać koledy z innych wydziałów”.

Bojowe zadanie: „wykonać linię przed terminem” — stało się ambicją wszystkich pracowników MZKGG. „Dziś to zadanie jest już wykonane.

SZYBKO I WYGODNIE

Oglądamy nowo-założoną linię. W dał, pod górę, gdzie aż w pola wybiegają z rozmachem dwa szeregi nowych słupów z rozpiętą siecią błyszczących mie-

dza na linii, uśmiecha się wesoło i macha z maszyny ręką do przechodzących robotników.

Niedługo już — woła — będziecie jeździć trolleybusem. Szybko i wygodnie”.

PONAD 10 MILIONÓW ZŁ.

OSZCZĘDNOŚCI

Nowa linia ma 2.600 metrów długości. Kiedy dochodzimy do pętli, tow. Rose kończy swoje opowiadanie na temat oszczędności, jakie udało się uzyskać przy budowie.

POD ZNAKIEM SOJUSZU ROBOTNICZO - CHŁOPSKIEGO odbudowuje się powiat starogardzki

5-lecie istnienia Polski Ludowej obchodzi powiat starogardzki pod znakiem dużych sukcesów w odbudowie tak gospodarki rolnej, jak i przemysłowej. U podstaw tych sukcesów leży właściwe zrozumienie istoty sojuszu robotniczo - chłopskiego przez robotników oraz mało i średniorolnych chłopów.

Wynikiem tego sojuszu stają się coraz poważniejsze osiągnięcia produkcyjne, jak też i wzajemna pomoc w zaspokajaniu potrzeb gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Zaostrzająca się walka klasowa na wsi stała się nietylko bodźcem do wzmocnienia wysiłków, ale również wzmacnia coraz bardziej więzy łączące biedotę wiejską i średniorolnych chłopów z klasą robotniczą.

Na wsi narasta też stale przekonanie o wyższości pracy zespołowej w każdej dziedzinie. Wyrazem tego na wsi, stały się stosowane w tym roku po raz pierwszy w szerokim rozmiarze zespołowe wysiłki przy pracach drogowych i wodno - melioracyjnych, jak też przy likwidacji reszty odlogów i

siewie wiosennym przeprowadzonym w dużym stopniu w oparciu o pomoc sąsiedzką.

Wieś starogardzka produkuje coraz więcej chleba, wykazując zrozumienie konieczności zaspokojenia potrzeb robotników, zatrudnionych w przemyśle w miastach Wybrzeża, skąd przecież dostaje w coraz większej ilości i coraz wyższej jakości potrzebne towary i narzędzia, co jest wynikiem rozwoju pracy w przemyśle. W zrozumieniu tego kontraktacja w akcji „H” przyniosła 235 proc. wykonania planu, z czego 90 proc. całości pokryli mało- i średniorolni chłopci, a nawet robotnicy. Robotnica Genowefa Rudzińska ze Starogardu zakontraktowała 2 sztuki, chłop 2-hektarowy — Bronisław Gołuski z Ciecholewa aż 4 itd. Tymczasem 40-hektarowi gospodarze często nie zakontraktowali ani jednej sztuki trzody.

W ten sposób w czerwcu br. powiat dostarczył przeszło 135 ton mięsa, przy utrzymującej się dalszej tendencji zwykłej. Jeżeli dodać, że w ubiegłym okresie Gmin

ne Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej skupowały przeciętnie ok. 600 ton zboża miesięcznie, to otrzymamy dość dokładny obraz wysiłków produkcyjnych wsi, która patrzy z coraz większą ufnością w przyszłość.

Chłopi zdają sobie sprawę, że w miastach wre coraz intensywniejsza praca, że robotnicy w wyniku swego wysiłku dostarczają coraz większą masę towarową dla zaspokojenia potrzeb wsi. Chłopi widzą też, że robotnicy przychodzą na wieś z bezpośrednią pomocą i radą.

Sześć podstawowych zakładów produkcyjnych Starogardu i robotnicy TOR-u przeprowadzili ponad plan 66 generalnych remontów maszyn rolniczych w Ośrodkach Maszynowych, którymi się opiekują, nie licząc dziesiątków drobnych napraw, remontów pomieszczeń i prac elektryfikacyjnych wykonanych bezpośrednio w terenie. W każdy też niedługo wolny od pracy dzień, kilka robotniczych i młodzieżowych zespołów świetlicowych odwiedza gminy i gromady wykorzystując chwile rozrywki kulturalnej dla

pogłębienia bezpośrednich więzów przyjaźni.

Wewnątrz natomiast swoich zakładów produkcyjnych, robotnicy przystępują coraz częściej do współzawodnictwa idąc za przykładem przodowników pracy. Przykład dają tacy robotnicy jak Władysław Wiekowski, który w Hucie Szkła wyrabia 117 proc. normy. Elżbieta Szreder, wyrabiająca w fabryce „Daimon” 192 proc. normy, jak członkowie zespołu produkcyjnego w Zakładach Koksochemicznych, osiągający 138 proc. normy, czy wreszcie robotnicy fabryk obuwia, którzy zwiększyli produkcję z 700 na 800 par dziennie, nie obniżając przy tym jakości produktu.

Wspólnym wysiłkiem rozwija się i krzepnie gospodarstwo powiat starogardzki, dając ku wyższym formom gospodarki rolnej, której wyrazem jest organizująca się spółdzielnia produkcyjna „Złobych Chłopska” w Kokoszkowach.

Z perspektywy lat ubiegłych

Rozwój szkolnictwa na Wybrzeżu

W szeregach bojowników o realizację historycznego Manifestu Lipcowego nie zabrakło również nauczycielstwa wszystkich typów szkół, jak również pracowników administracji szkolnej. Nauczycielstwo, porwane pragnieniem odbudowy i przebudowy szkoły według nowej, postępowej ideologii, szło za posuwającym się frontem i często przy odgłosach pękających pocisków rozpoczynało swą pracę. Ten zapal musiał wydać plony.

SZKOLNICTWO PODSTAWOWE
W pierwszym po wojennym roku szkolnym mieliśmy w okręgu kuratorium gdańskiego ogółem zaledwie 316 szkół podstawowych. Dzisiaj ilość ich wynosi 840. Liczba nauczycieli tych szkół wzrosła z 627 w roku szk. 1945/1946 do 2840 w roku ubiegłym.

Zasadniczym dążeniem polityki oświatowej rządu Polski Ludowej w odniesieniu do szkolnictwa podstawowego jest: „dać każdemu dziecku możliwość ukończenia pełnej szkoły podstawowej”. Sieć szkolna obejmuje wszystkie dzieci, organizacja szkół zostanie udoskonalona, szeregi nauczycielskie odmłodzone przez wystanie w teren nowych nauczycieli — wychowanków liceów pedagogicznych.

Ze szkołami podstawowymi wiąże się ściśle sprawa wychowania przedszkolnego. Przed wojną nieznaczna ilość istniejących przed-

szkół była dostępna jedynie dla dzieci warstw uprzywilejowanych. Dzięki poparciu Ministerstwa Oświaty oraz czynników partyjnych, samorządowych, społecznych i gospodarczych — posiadamy w naszym okręgu już 235 przedszkoli, a wychowaniem przedszkolnym objęliśmy ponad 12 tysięcy dzieci, z tego 60 proc. to dzieci robotnicze i chłopskie. W roku szkolnym 1949/50 będziemy mieli 340 przedszkoli w tym 220 na wsi.

SZKOLNICTWO ŚREDNIE OGÓLNOKSZTAŁCĄCE I ZAWODOWE

Dorobek 5-lecia w dziedzinie szkolnictwa średniego, ogólnokształcącego, ilustrują nast. liczby. W czerwcu 1945 r. mieliśmy 14 szkół. Rok szkolny 1948/49 zakończyliśmy natomiast przy ilości 36 szkół średnich — ogólnokształcących, 11 jedenastoletnich szkół rozwojowych, 5 jedenastoletnich szkół pełnych.

Młodzież robotniczo-chłopska stanowi 40 proc. uczniów szkół średnich ogólnokształcących. Jest to oczywiście ciągle jeszcze odsetek zbyt mały, ale postęp jest już wielki.

Początkowy okres organizacji szkół zawodowych cechowała dołowność uzależniająca powstanie danego typu szkoły zawodowej nie od potrzeb środowiska, lecz od ze spoli nauczycieli — zawodowców. Dopiero w maju 1946 r. opracowa-

no po raz pierwszy sieć szkolną, opartą o potrzeby życia. W okresie 5-lecia planowo zorganizowane szkolnictwo zawodowe rozbu-
dowało się ogromnie.

Powstały nowe, zupełnie dotychczas nieznane w Polsce szkoły t. zw. „typu zasadniczego” kształcą ce młodzież w wybranym zawodzie, a ponadto dające jej niezbędny zakres wiedzy ogólnej. Są to popularne dość wszelkiego typu gimnazja i licea mechaniczne, elektrotechniczne, gospodarcze itp.

W roku szkolnym 1945/46 posiadaliśmy ogółem zaledwie 42 zakłady kształcenia zawodowego. Do ubiegłego roku szkolnego liczba ich wzrosła niemal trzykrotnie. W tej samej proporcji wzrosła ilość uczniów. W najbliższym roku szkolnym przewiduje się dalsze zwiększenie liczby tych szkół do ogólnej ilości 124.

Wśród uczniów szkół zawodowych 54 proc. stanowią dzieci robotników, 25 proc. dzieci chłopów.

Szkolnictwo zawodowe rozwija się bardzo szybko, idąc w parze z rozrośniętym rolnictwem, domagającym się kadr nowych, wykwalifikowanych pracowników.

OŚWIATA DOROSŁYCH
W zakresie systematycznego kształcenia dorosłych na plan pierwszy wysuwa się zagadnienie walki z analfabetyzmem. Dorywcza akcja pierwszego okresu prze-
rodziła się w plan państwowy, który z początkiem przyszłego roku szkolnego będzie realizowany w najszerzym zakresie. W roku 1948/49 odbyło się w okręgu 166 kursów, z których korzystało ponad 3000 analfabetów. W jesieni obejmie się nauką około 10 tysięcy analfabetów.

Dla dorosłych organizuje się również szkoły powszechne, średnie ogólnokształcące, a t. zw. szkoły pracy społecznej. Ostatnio posiadaliśmy 630 placówek oświaty dorosłych. Kuratorium prowadzi ponadto Okręgową Radę Światłocową i 3 poradnie powiatowe. We wrześniu uruchomiona będzie Okręgowa Poradnia Samokształcenia, czytelnictwa i popularyzacji wiedzy.

Nie sposób w ramach jednego artykułu omówić jeszcze rozległą dziedzinę opieki nad dzieckiem, realizowaną poprzez domy dziecka, instytucje rodzin zastępczych, internaty dla sierot, kolonie, ogródki jordanowskie itp.

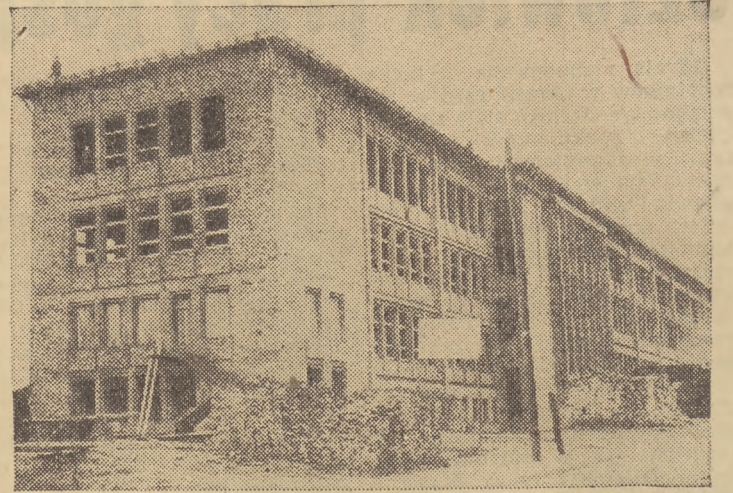
Nie sposób przedstawić osiągnięcia w dziedzinie odbudowy pomieszczeń szkolnych, wyposażenia ich w pomoce naukowe, biblioteki, aparaty radiowe.

Ale nie można pominąć sprawy najważniejszej — działalności wychowawczej, zmierzającej do wychowania nowego typu człowieka, czynnie współdziałającego w budowie socjalizmu w Polsce. W pracy wychowawczej położono nacisk na zaszczepienie młodzieży zasad moralności socjalistycznej, socjalistycznego stosunku do pracy i dobra społecznego, poczucia ludowego patriotyzmu i proletariackiego internacjonalizmu. Wielce pomocnymi w osiągnięciu tych celów są organizacje szkolne i

zreorganizowane w bieżącym roku komitety rodzicielskie i opiekuńcze. Liczba członków ZMP wynosi 13 tys. młodzieży. Liczba zorganizowanych hufców SP wynosi 133. Młodzież bierze aktywny udział we wszystkich przejawach życia gospodarczego, społecznego i politycznego.

Aby sprostować swym zadaniom, nauczycielstwo stale doszkadza się zawodowo i ideologicznie, toteż dokonując przeglądu dotychczasowego dorobku możemy ufnie patrzeć w przyszłość Polski Ludowej — Polski Robotników, Chłopów i Inteligencji Pracującej.

STANISŁAW BŁASIŃSKI
kurator Okręgu Szkolnego Gdańskiego



W dniu 22 lipca zostanie przekazana w stanie surowym Szkoła — Pomnik Polski Ludowej w Gdyni na Grabówku. W stadium budowy znajduje się jeszcze aula, która przeznaczona będzie w przyszłości na miejsce zebrań i salę teatralną

3 miesiące przed terminem ukończą kolejarze budowę nowego dworca osobowego w Tczewie

W kwietniu, w świetlicy kolejowej w Tczewie robotnicy z własnej inicjatywy zwołali naradę. W prostych słowach dali oni wyraz swej trosce o tempo pracy przy budowie nowego dworca kolejowego w Tczewie. Dyrekcja przewidywała ukończenie robót na dzień 15 listopada br. Termin ten ro-

A więc o całe 3 miesiące wcześniej!.. Trzeba będzie dobrze zakaśać rekawy.

Od tego czasu minęło wiele dni, tygodni, ciężkiej pracy. Kolejarze Tczewa nie szczędzą sił — pracowali nieraz do późnego wieczora. Efekt tego wysiłku jest już dziś widoczny. Podróżni, wyglądający

wytwórczą przybył do Tczewa przedstawiciel fabryki „Fiebrandt”, aby omówić współpracę przy budowie nowego dworca. Oświadczył on wśród niemiłkanych okłasków, że dla dotrzymania terminu ukończenia budowy dworca w Tczewie pracownicy fabryki „Fiebrandt” rezygnują z urlopów wypoczynkowych latem i przesuwają je na późniejszy okres. To jeszcze nie wszystko... Dla zacieśnienia współpracy przedstawiciel Rady Zakładowej fabryki przyrzekł, iż jeden z pracowników będzie stale dojeżdżał z Bydgoszczy do Tczewa, by dopilnować terminowej dostawy oraz montażu nadsyłanych urządzeń.

Przejdźmy się po terenie i zobaczmy jak postępują roboty. Na torach, tuż przy moście, widać dwie brygady robotników. — Układają tory — objaśnia tow. Zygmunt Gedziowski, naczelnik oddziału elektrotechnicznego. Robotnicy uwiązują się jak w ukropie.

— Na 10 sierpnia zobowiązaliśmy się ukończyć wszystkie prace — mówi oglądający robotów tow. Maksymilian Mrowieki. — Cóż, ciężko, ale zrobimy. — Robotnicy usmiechają się. Patrząc na nich, wierzymy, że co postanowili, to zrobią.

W oddali widać sylwetkę nowego dworca, jeszcze oblepioną rusztowaniami. Będzie on wyposażony w najnowocześniejszy sprzęt. Dyżurny ruchu tow. Waldemar Gosech mówi:

— „Polegamy obecnie całkowicie na własnych rękach. Zwrotnice nastawiamy sami, semaforzy sami. A tam — pokazuje na widniejący w dali budynek — wszystko wykonawać będzie energia elektryczna. Warto się przyłożyć do pracy, a nawet poświęcić godzinę pozasłużbowe, żeby się wcześniej przenieśli do nowego dworca”. — Tow. Gosech usmiecha się na te myśli.

Spotykamy robotników z oddziału silnopropadowego, którzy ustawiają lampy na peronach.

— „Mamy swą pracę zrobić do 12 sierpnia, a ukończymy jeszcze wcześniej. Tylko raz do roku jest dzień 22 lipca”.

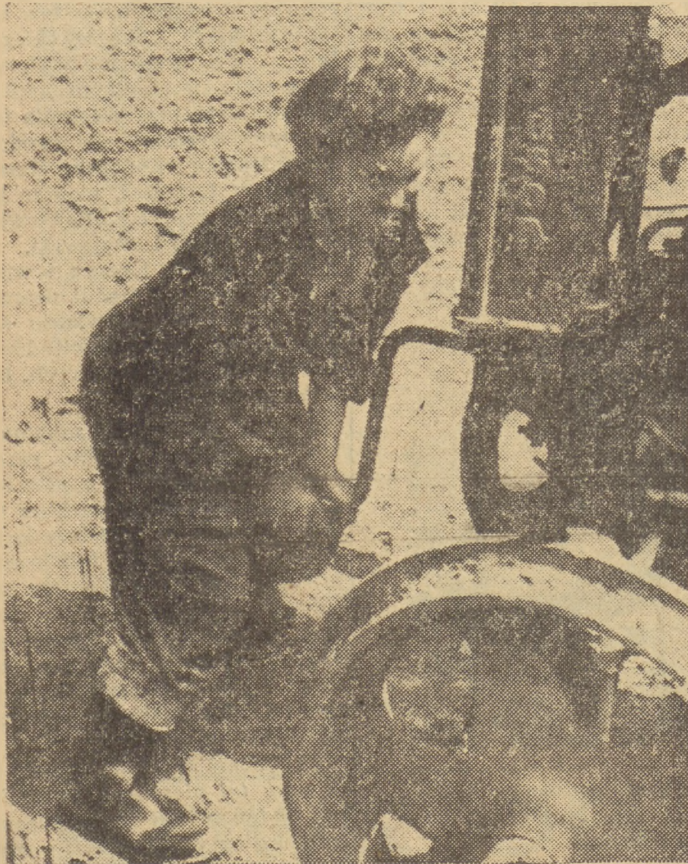
Po tych słowach biorą się znowu do pracy.

Oglądamy gmach nowego dworca. Estetyczna balustrada prowadzi na pierwsze piętro. Tutaj panuje jeszcze nieład. Podłogi zalegają wióry, odpady drzewne i narzędzia ciesielskie. Ale już niedługo pierwszy podróżny przedstawi się innemu widokowi. Przestronny, jasny hol, przemienna poczekalnia, stacja TPD i stacja Opiekni nad Matką i Dzieckiem ułatwią oczekiwanie na dalszą podróż.

Dawno minęły służbowe godziny pracy. Nikt jednak jej nie przerywa. Kiedy zapadnie zmrok, naczelnik Zygmunta Gedziowski zasiądzie, jak codziennie w swoim pokoju i przy świetle małej lampy zabierze się do sporządzenia dziennego raportu, w którym napisze:

— W dniu 16 lipca wyróżnili się ofiarną pracą: Fortuński, Ciara, Markowski, Dubiel, Smoliński. I później tak jak codzień doda: „Trudności, jakie wyłożyły się w czasie dzisiejszych robót, pomógł nam usunąć Komitet Kolejowy PZPR”.

Bo fakt, że budowa nowego dworca idzie tak sprawnie i tak szybko posuwa się naprzód jest — jak wszyscy zgodnie podkreślają — w dużym stopniu wynikiem pomocy ze strony organizacji partyjnej. (bz)



Bestia nie chce ruszyć z miejsca! Trzeba się trochę namęczyć — twierdzi absolwentka kursu traktorzystek z Tczewa, ob. Danuta Wiszenko. Ale nie taki diabeł straszny, jak go ma lują. Traktorzystka jakoś daje sobie radę. Jest przecież przydownicą pracy

Polożony w sercu Żuław zespół Nowa Cerkiew, składający się z 6-ciu majątków, stanowi doskonały przykład zwycięskiej walki, stoczonej przez człowieka z naturą. Była to walka trudna, bowiem bez dostatecznej ilości ludzi i sprzętu gospodarskiego trzeba było odwdamniać tysiące ha, zalanej przez Niemców ziemi, oczyszczać porośnięte trzcina i wikliną pola oraz likwidować odłogi, aby zdestawowane w okresie wojny gospodarstwa znowu ożywić i przestawić na najwłaściwszą dla Żuław produkcję rolną, tj. na uprawę pszenicy, rzepaku, buraka cukrowego i hodowlę bydła oraz trzody chlewnej.

OBSZAR WYDARŁE WÓDZIE I SZUWAROM.

Dokładnie przed rokiem na pełne błotniste kałuże i zaciężone wysokimi szuwarami pola Nowej Cerkwi zjechało trzech ludzi, a mianowicie: traktorzysta W. Timuszkin, kowal L. Michalak i obecny administrator zespołu M. Komar, by rozpocząć uprawę 4658 ha ziemi. Brak zabudowań i odłogi nie zniechęcały przybyłych do pracy. Wzięto się więc do roboty i przy pomocy kilkunastu dobrych w terenie robotników przystąpiono przede wszystkim do likwidacji odłogów i reperacji najpotrzebniejszych zabudowań. Już na jesieni ub. roku, po upływie 4 miesięcy, zespół posiadał 33 traktory i 6 koni. Przygotowaną glebę o powierzchni 800 ha obsiano ozi-
miami.

Zdecydowaną poprawę arealu ugrzewnej ziemi przyniosła dopiero wiosna br., podczas której poza ozi-
miami, obsiano 918 ha zbożami jarymi. Jednocześnie przeprowadzono dalszą likwidację odłogów, przygotowując pod przyszłe zasiewy

PLON PIONIERSKIEJ PRACY
w Nowej Cerkwi na Żuławach

1.440 ha. W tej chwili zespół Nowa Cerkiew prócz obszarów objętych łakami i tzw. czarnymi ugorami, posiada już tylko 400 ha odłogów, które zostaną zaorane na jesieni.

OD ODBUDOWY DO ROZKWIITU

„Obecnie skończyliśmy już z podstawową odbudową, aby z kolei zająć się rozbudową gospodarki zespołu i doprowadzić ją do całkowitego rozkwitu — tłumaczy nam administrator Komar. Poszczególne majątki, podlegające naszej administracji, cierpią jeszcze na pewne braki, szczególnie w zakresie wyposażenia technicznego, lecz powoli jakos je usuniemy”.

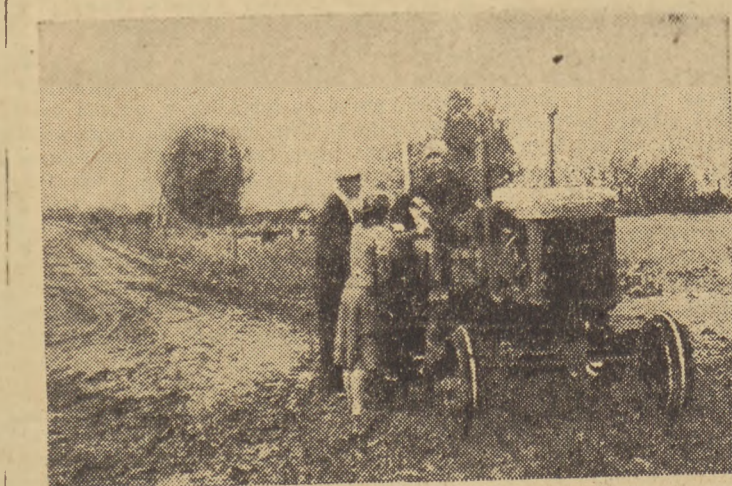
W zespole Nowa Cerkiew zatrudnionych jest ogółem 550 robotników rolnych. Na inwentarz żywy i martwy składają się 203 konie, 45 krów, tabor traktorowy, liczący 53 maszyny oraz pewna, niedostateczna jeszcze wprawdzie, ilość narzędzi rolniczych. Jeśli chodzi o mechaniczne narzędzia, zespół korzysta często z usług SOM w Ostaszewie. W zamian za pomoc walsztaty zespołu przeprowadzają dla Ośrodka drobniejsze remonty niektórych maszyn oraz wypożyczają mu od czasu do czasu traktory. Prawdziwą bolączką, zwłaszcza w okresie zimy, jest brak motorów elektrycznych, względnie spaliny-
wych, służących do podgrzewania

carli. Na razie zastępują je traktory, lecz jako siła napędowa są one w użyciu bardzo nieekonomiczne.

Zespół Nowa Cerkiew przystąpił już do koszenia żyta, którego wydajność oblicza się przeciętnie na 20 — 25 mtr. z ha.

Dzięki tegorocznemu urodzajowi i należytemu przygotowaniu ziemi,

zespół utrwali bardziej jeszcze swe podstawy ekonomiczne, gwarantując Nowej Cerkwi pomyślny rozwój. W najbliższej przyszłości, zespół otrzymuje z Holandii 60 sztuk cielnych jałowic, które stanowią będą materiał wyjściowy do rozbudowy akcji „H”. W tym również celu odbudowuje się we wszystkich majątkach zespołu



Najlepsze traktorzystki zespołu Lipowo zostały skierowane do majątku Błotniki, dla likwidacji odłogów na Żuławach. Na zdjęciu — 18-letnia traktorzystka Irena Machniówna, po pracach w dniu wczorajszym

chlewnie, jakie właściwie dotychczas nie istniały.

Ze Nowa Cerkiew coraz lepiej się gospodarzy, że niedawne moczary zamienione zostały w ciągu roku na pola szumiące łanami żyta i pszenicy, a ułożony w liczne kopy jęczmień świadczy o obfitym zbiorze — z wdzięcznością należy przede wszystkim ciężkiej i ofiarnej pracy tamtejszego robotnika rolnego. Tacy ludzie, jak traktorzysta E. Dworak z Nowej Cerkwi, robotnik rolny J. Makurat z Nowego Stawu, murarz zespołu B. Wojkowski i inni, włożyli w odbudowę zespołu wiele wysiłku.

SZYBKIE UKOŃCZENIE ŻNIW BUDOWA PRZEPUSTÓW I MOSTU.

Na ostatnim zebraniu robotników rolnych zespołu Nowa Cerkiew, pragnących odpowiednio uczcić historyczny dzień 22 Lipca dokonano m. in. zbilansowania wykonanych prac i postanowiono:

Ukończyć budowę kilku przepustów na rowach melioracyjnych, powiększając ich cyfrę do 420. Zakończyć całkowicie żniwa w ciągu najbliższych 6-ciu tygodni. Oddać do użytku publicznego w dniu 22 Lipca br. most wzniesiony na granicy Gniewowa — Nowa Cerkiew — Lubiszewo, który wykonano systemem gospodarczym.

Roboty te, to jeszcze jeden krok naprzód, zbliżający zespół PGR Nowa Cerkiew do celu nakreślonego przed rokiem przez ludzi pracy, dla których sensem życia jest osiągnięcie ogólnego dobrobytu i niezależności gospodarczej Polski Ludowej. (Wis.)

DORÓBEK NASZYCH STOCZNI CORAZ WIĘCEJ STATKÓW budowanych rękami polskiego robotnika

Gdy w roku 1945 administracja polska przejęła stocznie, wszystkie niemal budynki wymagały gruntownego remontu, a na niektórych terenach do 30 proc. ogólnej kubatury nie nadawało się do odbudowy. Maszyny były w większości zerwane z fundamentów, a urządzenia techniczne wymagały przebudowy. Przed niewielkim gronem stoczników stanęło poważne zadanie: zorganizowanie na zdeprawowanych warsztatach produkcji okrętowej i usług remontowych.

Pierwszą jednostką, która została odbudowana w stocznich polskich, była skromna motorówka dla BOP-u. Bezpośrednio po niej Stocznia Gdańska opuścił holownik „Wrona”. Równocześnie pracowano intensywnie przy oczyszczaniu terenów i porządkowaniu oraz odbudowie warsztatów. Wkrótce stocznia polska, szczególnie zaś Stocznia Gdańska zaczęły udzielać pomocy statkom, przychodzącym do portów polskich. Z biegiem czasu zadania, stawiane stocznicom, stawały się coraz poważniejsze. Zakończeniem pierwszego etapu prac była przebudowa polskiego transatlantyku m/s „Sobieski” z woskowego transportowca na luksusowy statek pasażerski.

W szybkim tempie znikają z terenu stoczni gruzy, a w nowo odbudowanych halach tętni praca. Wzrasta liczba i syczą palniki spawarek. Równocześnie odbywa się intensywne szkolenie nowych kadr fachowców we wszystkich działach, przy czym szczególny nacisk kładzie się na wyszkolenie niterów i spawaczy. Robotnicy z innych dziedzin produkcji, którzy weszli w skład załogi stoczniowej, szybko opanowują technikę budowy statków i dzięki współzawodnictwu wydajnością pracy dorównują doświadczonym specjalistom.

W okresie ubiegłych czterech lat stocznia polskie odbudowały kilkadziesiąt statków i wykonywały mniejsze lub większe prace remontowe 2 tys. statków polskich i zagranicznych.

Zdobyte w pracach remontowych doświadczenia pogłębiły wiedzę fachową tysięcy robotników. Stocznia polskie mogły już przystąpić do realizowania swego podstawowego zadania — budowy nowych jednostek dla Polskiej Marynarki Handlowej i rybołówstwa. Stocznia Północna w Gdańsku już w 1946 roku podjęła się wykonania pierwszej serii kutrów drewnianych, a w rok później, Stocznia Gdańska rozpoczęła seryjną produkcję kutrów stalowych własnej konstrukcji.

Prace wstępne do budowy pierwszych jednostek pełnomorskich trwały kilka miesięcy. Przewyższono wiele przeszkód. Przede wszystkim zapewniono dostawy wysoce wartościowych surowców i urządzeń technicznych. Gdy w dniu 3 kwietnia 1948 r. na pochylni Stoczni Gdańskiej założono uroczyste stępki pod pierwszy rudowęglowiec, warsztaty stocznio-we: trasernie, kuźnie i kadłubownia pracowały intensywnie przez kilka miesięcy dla przygotowania potrzebnych elementów konstrukcyjnych. W krótkich odstępach czasu założono stępki pod 5 dalszych rudowęglowców. Stocznia zaczęła żyć nowym życiem i nowymi zadaniami, kontynuując równocześnie odbudowę wydobytych wraków i remont uszkodzonych statków.

Stocznia szczecińska, najmniejsza w zespole Zjednoczonych Stoczní Polskich, pierwsza wodowała kadłub wykonanego przez polskich robotników statku „Oliwa”. W kilka miesięcy później na terenie Stoczni Gdańskiej byliśmy świadkami wodowania pierwszego rudow-

głowca s/s „Soldek”. W dniu otwarcia Kongresu Zjednoczeniowego Partii Robotniczych spłynął na wodę s/s „Jedność Robotnicza”. Wodowanie dalszych jednostek: „Brygada Makowskiego”, „1 Maja” i s/s „Pstrowski” odbyło się w terminach ustalonych, a nawet przedterminowo.

Jest to wynikiem rozwoju współzawodnictwa pracy, które objęło 90 proc. robotników, zatrudnionych przy produkcji. Symbolem współzawodnictwa stoczniowego są przodownicy tej miary, co traser Stanisław Soldek i czeloukowie brygad niterów Makowskiego. Czyny ich zostały utrwalone w nazwach budujących się rudowęglowców. Stale przekraczanie norm produkcyjnych umożliwiała przyspieszenie prac, które daleko wyprzedziły terminy, nakreślone harmonogramem. Nie mniejszą rolę w usprawnieniu produkcji i remontów odgrywały pomysły racjonalizatorskie robotników. Na przykład automat, wynaleziony przez tow. Malika umożliwiał wyginanie płatów wręgów, z zastosowaniem mniejszej, niż dotychczas ilości operacji. Inicjatywa robotników pozwoliła na zaoszczędzenie wielu tysięcy godzin roboczych i sprawienie wykonania pracy.

Niezależnie od prac produkcyjnych, stocznia odbudowała doki i pontony i podnosiła z basenów zatopione urządzenia pomocnicze. Jedną z największych prac Stoczni Gdańskiej była odbudowa zatopionego w porcie gdyńskim m/s „Warta” o nośności 6 tys. ton. Stocznia Gdyńska poza odbudową wielu statków oddała do użytku pierwszą wykonaną całkowicie w kraju rełomą polskiego robotnika jednostkę pełnomorską dla Żeglugi Przybrzeżnej s/s „Olimpia”. Z mniejszych jednostek wykonywanych przez Stocznia Gdańską, wymienić jeszcze należy dwa holowniki.

Staly postęp szkolenia nowych kadr fachowców pozwolił na podjęcie dalsze budowy okrętów większych, a mianowicie dwóch drobnicowców typu „Lewant” o nośności 4 tys. ton, pierwszego wielkiego trawlera dalekomorskiego i proto typu lugrotrawlerów.

Niezależnie od budownictwa okrętowego stocznia polskie wydatnie pomogły w odbudowie komunikacji i przemysłu. Kotłownia Stoczni Gdańskiej wyremontowała kilkadziesiąt kotłów parowozowych, a Stocznia Północna wykonała generalny remont ponad 1.100 wagonów towarowych i kilku dziesięciu wagonów osobowych oraz wykonała pierwsze zespoły wagonów chłodni z agregatami chłodniczymi. W tych samych warsztatach przystąpiono do seryjnej budowy wagonów tramwajowych i karo-serii autobusowych.

Warsztaty działu produkcji pozaokrętowej wykonały kilka olbrzymich nowoczesnych filtrów rotacyjnych dla przemysłu chemicznego i wiele części maszynowych, które często decydowały o uruchomieniu niejednego zakładu pracy lub działu fabrykacji.

Wielotysięczna rzesza robot-

ników stoczniowych z dumą spogląda na swój dorobek i prace, wykonane w trudnych warunkach i z ufnością przygotowuje się do wielkich zadań, oczekujących ją w toku realizacji planu sześciolatniego. Robotnicy stoczniowi Gdańska, Gdyni i Szczecina nie zawiodą pokładanych w nich nadziei.



Handlowe obroty zagraniczne na głowę ludności wzrosły z 14 dolarów w roku 1933 do 40 dolarów w roku 1948.

FLOTA HANDLOWA instrumentem handlu zagranicznego Polski Ludowej

W niespełna 5 lat po oswobodzeniu szerokiego pasa wybrzeża polska flota handlowa stała się potężnym instrumentem naszej planowej gospodarki morskiej. Dziś polska flota handlowa, znajdująca się pod zarządem przedsiębiorstwa Gdynia Ameryka Linia Żeglugaowa, stanowi własność całego społeczeństwa i każdy pracownik polskiego morza zdaje sobie z tego sprawę.

Głównym zadaniem polskiej floty handlowej jest obecnie zdobywanie doraźnych zysków z tytułu usług na rzecz obcych organizmów gospodarczych, ale przede wszystkim służyć interesom własnego handlu zagranicznego.

Bezpośrednio po zakończeniu wojny wysiłek GAL-u

zmierzał do objęcia i sprawowania do kraju wszystkich jednostek pływających w czasie wojny w służbie aliantów. Dzięki patriotycznej postawie naszych załóg okrętowych, odzyskaliśmy nasze jednostki przedwojenne oraz przejęliśmy zakupione w czasie trwania wojny. Ogółem do portów macierzystych powróciło 17 statków o tonażu 54.244 BRT oraz 5 otrzymanych w czasie wojny o tonażu 34.230 BRT, co daje łącznie 88.474 BRT w porównaniu do ok. 120.000 BRT w sierpniu 1939 r. Większość statków z powodu długotrwałej służby wojennej musiała przejść gruntowne remonty.

Równolegle polskie władze żeglugowe przystąpiły do przemianowania jednostek rewindyko-

wanych i przyznanych nam z reparacji wojennych. Z tego tytułu otrzymaliśmy 18 statków różnej wartości o łącznym tonażu 60.755 BRT.

Po dokonaniu analizy potrzeb naszego handlu zamorskiego, GAL przystąpił do opracowywania planów eksploatacji statków na najważniejszych szlakach żeglugowych oraz programu rozbudowy tonażu floty. Plany te oparte zostały na badaniu możliwości własnego handlu zamorskiego, kierunków wymiany towarowej oraz listy towarów importowanych przez nasze porty.

Udział tonażu polskiej floty handlowej w obrotach własnych portów stale wzrasta, by po realizacji 6-letniego planu gospodarczego dojść do 20 proc., podczas gdy w ostatnich latach przedwojennych wynosił zaledwie ok. 11 proc.

O rozwoju naszej floty handlowej najlepiej świadczy cyfra: ilość statków z 24 o tonażu 117.556 DWT w roku 1945 wzrosła do 43 o tonażu 199.184 DWT w roku 1949. Przewóz towarów na polskich statkach z 506.000 ton w 1945 roku wzrósł do 1.678.000 w 1948 r. oraz pasażerów z 3.000 osób w 1946 r. do 35.300 w 1948 roku.

Obecnie GAL utrzymuje 14 regularnych linii żeglugowych, 5 połączeń przypada na kraje skandynawskie i Finlandię, przy czym służą one zarówno potrzebom polskiego handlu zagranicznego, jak i zaprzyjaźnionych krajów Europy Środkowej, a więc Czechosłowacji i Węgier. Poza tym polskie jednostki morskie utrzymują regularną komunikację z krajami Południowej Ameryki, Indiami i Pakistanem oraz Bliskim Wschodem. Dwie linie łączą Gdynię z portami Wielkiej Brytanii, a jedną Gdynię i Szczecin z portami Beneluksu. Ponadto polskie statki przysługują ładunki na konosamenty bezpośrednie do wszystkich portów świata. Mimo presji wywieranej przez międzynarodowy kapitał, polskie linie pasażerskie obsługiwane przez m/s „Batory” m/s „Sobieski” i s/s „Jagiello” dzięki wysiłkom polskiego marynarza i oficera, dzięki dużej sprawności i staranności w obsłudze pasażerów cieszą się wielką popularnością, i zdobywają uznanie pasażerów zagranicznych.

Szeroko zakrojone plany rozbudowy własnej floty handlowej, realizowane głównie na stocznich krajowych przyczyniają się do stworzenia floty o charakterze instrumentalnym, działającej w koordynacji z naszym handlem zagranicznym i zgodnie z założeniami naszej polityki morskiej.

HILARY SARNECKI
Dyrektor GAL

Bitwa o transport została wygrana Kolejarze w walce o terminową obsługę portów

Rozbity system dróg żelaznych, zburzone mosty, zdewastowane urządzenia i budynki, zdemolowany tabor — oto w skrócie spuścizna, przejęta przez powojenną administrację DOKP Gdańsk. Już na wstępie spośród ogromu zapotrzebowania na usługi przewozowe wysunęło się zagadnienie transportu do i z portów. Koleje jako podstawowy środek transportu w portach Gdańska i Gdyni nie istniały. Zniszczenia na torach przekraczały 60%, a w urządzeniach stacyjnych i zabezpieczających ruch pociągów wynosiły prawie 100%.

W obrębie jednej tylko stacji Gdynia Port znajdowało się w owym czasie 1.500 zmiadzonych wagonów i przeszło 200 zniszczonych parowozów.

Kolejarze, napływający do miast Wybrzeża, podjęli walkę o wagony, o parowozy, o transport. Już wówczas rozpoczęło się współzawodnictwo pracy kolejarzy Wybrzeża. Rezultaty jego są imponujące. Porty odzyskały zdolność pracy dzięki odbudowie syste-

mu torów i środków transportowych, a dzięki nowym inwestycjom kolejowym, regularności ruchu i swo bodzie manewrowania stanęły gotowe do wykonania zadań planu 3-letniego w zakresie eksportu, importu i tranzytu. Praca PKP szła w kierunku odbudowy przy jednoczesnej przebudowie i unowocześnieniu urządzeń.

Prace wykonane na przestrzeni 4-ech lat przy ogromnym wysiłku kolejarzy i olbrzymim nakładzie materiału pozwoliły DOKP Gdańsk przejść do swobodnego planowania w zakresie podwyższania usług kolejnictwa. Wybitną rolę odegrały przy tym warsztaty w Gdańsku na Zawisli, w Bydgoszczy i Pile oraz wiele pomocniczych warsztatów naprawy. Dzięki zwiększeniu wydajności pracy 8-miokrotnie wzrosła zdolność remontowa taboru parowozowego w porównaniu z rokiem 1945, a ogólny przebieg parowozów wzrósł z 7 milionów km do przeszło 27 milionów km.

Kiedy w 1945 r. procent uszkodzonych parowozów wynosił 72%, to w roku 1948 już tylko 46%. Przeciętne obciążenie parowozów w transporcie wyniosło w roku 1945 — 306 ton, wzrastając w 1948 r. do 362 ton. O lepszej obsłudze parowozów świadczy fakt, że zużycie węgla na 1.000 km w porównaniu z rokiem 1945 spadło w r. o 40%. W roku 1948 naprawiono 10 tys. wagonów towarowych wobec niekiedy 7.000 w pierwszym roku powojennym. Na podstawie tych danych można stwierdzić, że kolejarze w bitwie o tabor znajdują się u progu zwycięstwa.

Kluczowym zadaniem DOKP Gdańsk jest obsługa portów morskich. Prace w portach rozpoczęły w sierpniu 1945 r., przewożąc ok. 14.000 wagonów o tonażu 809.000 ton. W r. 1946 obrót wagonów wykazał już liczbę 425.000 o tonażu 7,5 miliona ton. Następne lata wskazywały dalszy wzrost, przy czym w roku 1948 na przeszło 600 tys. wagonach przewieziono niemal 13.000 ton różnych ładunków.

Nie byłoby można uzyskać tych wyników bez dobrej organizacji, dobrego planu i ofiarnego wysiłku rzesz kolejarzy. Ruch współzawodnictwa zespołu wszystkich kolejarzy gdańskich. Doprowadziło to do maksymalnej sprawności pracy na kolejach i pełnego wykorzystania taboru.

J. MARKOWICZ

Wicedyr. DOKP Gdańsk

J. SZELĄGIEWICZ

Spółeczne formy pracy podstawą rozwoju rybołówstwa morskiego

W roku 1945 nasze rybołówstwo morskie posiadało w eksploatacji jeden kuter i kilkanaście łodzi wiosłowych, zniszczone narbrzeża, przeznaczone do wyłudzania ryby i puste osady rybackie, w których zamario życie. Dziś rybołówstwo dysponuje kilkadziesiąt statkami dalekomorskich połowów. Kilkaśet statków licząca flotylla kutrów i ponad półtora tysiąca łodzi motorowych i wiosłowo-żaglowych wydobywa codziennie z wód Bałtyku i obu Zalewów setki ton ryb. Ponad 4.000 rodzin ożywiło porty i osiedla rybackie, znajdując na morzu pracę i chleb.

Ryba morska, złowiona na polskich statkach, przy pomocy polskich sieci, sprzedawana jest nie tylko w dużych ośrodkach w kraju, lecz systematycznie dociera do mniejszych miast i miasteczek, a nawet coraz częściej na wieś, stając się normalnym składnikiem pożywienia szerokich warstw ludności. Ponadto już w roku ubiegłym byliśmy w stanie wyjść z rybą na rynki zagraniczne i w trwały sposób zapewnić eksport tego artykułu. Osiągnięcia te były możliwe, dzięki wprowadzeniu planowej gospodarki.

Pierwszy okres odbudowy naszego rybołówstwa był szczególnie trudny. Jednocześnie trzeba było tworzyć aparat administracyjny, odbudowywać i uruchamiać warsztaty produkcyjne taboru i sprzętu rybackiego, wydobywać zatopione i zniszczone wraki statków i łodzi, uruchamiać warsztaty, budować aparat handlowy, zasiedlać porty i osady, do budowywać domy i użyć zawodu rybackiego ludzi, którzy porzuciwszy zetknięci się z morzem.

Nerwowe tempo pracy na całym Wybrzeżu od Pałki, do Swinoujścia i Szczecina, dało poważne osiągnięcia. Zdewastowane warsztaty szkutnicze rozpoczęły w 1945 r. budowę kutrów i łodzi. Już dziś stocznia rybacka są w stanie wykonać zlecony planem budowy kontyngent nowych statków, który zaspokoi całkowicie nasze potrzeby. Morska Centrala Handlowa rozwiązała sprawę zaopatrzenia rybaków we wszystkie asortymenty sieci, haków i innego sprzętu.

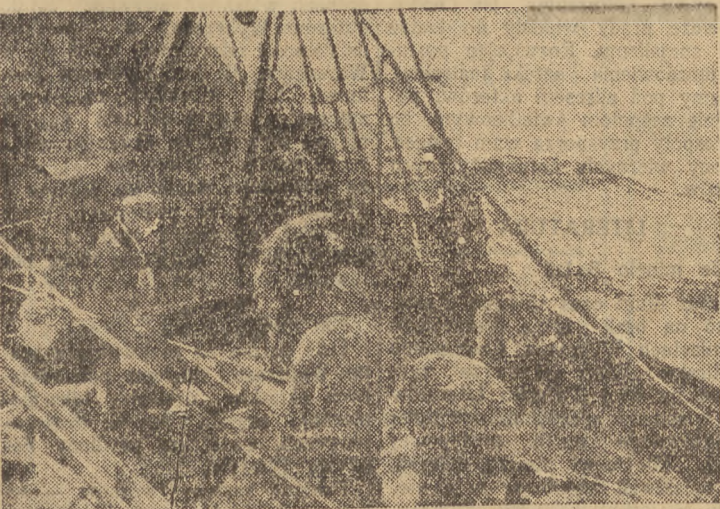
Wielki nacisk położono na rozbudowę chłodni, fabryk lodu, zamrażalni, fabryk mączki rybnej, magazynów i hal wyładunkowych. W Gdyni, Szczecinie, Lebie, Darłowie i Władysławowie urządzenia

postawienie zagadnienia rybołówstwa morskiego na płaszczyźnie równorzędnej z innymi gałęziami produkcji. Gospodarka planowa na tym zaniechanym przez sanacyjne rządy odcinku wytknęła rybołówstwu zdrową linię rozwoju w rezultacie czego stanowi ono dziś źródło poważnego dochodu społecznego.

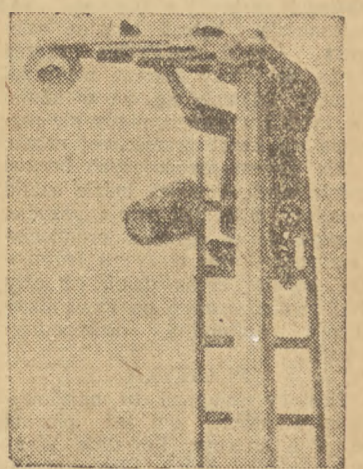
Pierwszy okres odbudowy naszego rybołówstwa był szczególnie trudny. Jednocześnie trzeba było tworzyć aparat administracyjny, odbudowywać i uruchamiać warsztaty produkcyjne taboru i sprzętu rybackiego, wydobywać zatopione i zniszczone wraki statków i łodzi, uruchamiać warsztaty, budować aparat handlowy, zasiedlać porty i osady, do budowywać domy i użyć zawodu rybackiego ludzi, którzy porzuciwszy zetknięci się z morzem.

Nerwowe tempo pracy na całym Wybrzeżu od Pałki, do Swinoujścia i Szczecina, dało poważne osiągnięcia. Zdewastowane warsztaty szkutnicze rozpoczęły w 1945 r. budowę kutrów i łodzi. Już dziś stocznia rybacka są w stanie wykonać zlecony planem budowy kontyngent nowych statków, który zaspokoi całkowicie nasze potrzeby. Morska Centrala Handlowa rozwiązała sprawę zaopatrzenia rybaków we wszystkie asortymenty sieci, haków i innego sprzętu.

Wielki nacisk położono na rozbudowę chłodni, fabryk lodu, zamrażalni, fabryk mączki rybnej, magazynów i hal wyładunkowych. W Gdyni, Szczecinie, Lebie, Darłowie i Władysławowie urządzenia



Na pokładzie trawlera sortuje się ryby, które z kolei przejdą do ławwni statku. Raz po raz migną w rękach rybaków piasługi, dorsze itd.



W dniu 22 lipca, po raz pierwszy w dziejach Ebląga, zabłyśnie na ulicach miasta elektryczne światła

GŁOS MŁODYCH

PO ROKU JEDNOŚCI

22 lipca jest dniem podsumowania dorobku i osiągnięć obozu demokracji polskiej. 22 lipca 1949 roku, piąta rocznica Manifestu PKWN, jest również dniem rocznego obchodu ku przodkującej organizacji młodego pokolenia Polski Ludowej — Związku Młodzieży Polskiej.

Rok temu w dniach wrocławskiego Kongresu Jedności Młodzieży, cała młodzież polska przeżywała zwycięstwo tej idei, która była motorem walki poprzednich pokoleń. Jedność stanowiła naczelny postulat pamiętnej „Deklaracji Praw Młodego Pokolenia” podpisanej w marcu 1936 r. przez katechistów oraz lewicowych otmurówców i wiciarzy. O jedność młodzieży walczył wyrosły w walce z okupantem ZWM i lewicowi działacze innych młodzieżowych organizacji. Po latach walki stała się ona faktem dokonanym.

Ta jedność — podstawowy warunek rozwoju i przyszłości młodzieży mogła się dokonać w Polsce, w której lud ujął władzę w swoje ręce. Dla tego właśnie nie jest rzeczą przypadkową, że zjednoczenie dokonało się w dzień Święta Odrodzenia Polski. Młodzież bowiem całym swoim życiem związana jest nierozdzielnie ze swoją ludową ojczyzną, dla tej ojczyzny walczy i pracuje.

Młodzież zdaje sobie sprawę z tego, że droga, po której Polska Ludowa idzie do socjalizmu, jest drogą jej jasniejszej przyszłości i o tę przyszłość walczy razem z całym polskim obozem postępu.

Prezydent R. P. tow. Bolesław Bierut w swym przemówieniu do młodzieży, na wrocławskim Kongresie Jedności Młodzieży powiedział: „Zjednoczenie organizacyjne młodzieży polskiej to doniosły czynnik wzrostu sił nie tylko młodzieży, ale i całego ludu pracującego Polski, młodzież zjednoczona, zorganizowana, zwarta, ułatwia i zabezpiecza Jedność działania wszystkich najważniejszych, najbardziej ofiarnych, przodujących w nauce, w walce, w pracy, w odbudowie kraju warstw ludu pracującego”.

Zjednoczenie młodzieży polskiej odbywało się w okresie toczącej się ostrej walki klasowej. Cały pierwszy okres scalenia się organizacji terenowych odbywał się w ogniu nasilonego ataku na młodzież ze strony wsteczniczej z reakcyjnymi kolami kleru na czele.

Był to okres dla ZMP trudny. Był to również okres poważnych błędów, wynikających z niesłusznego stosunku do sprawy masowości Związku, ze złego zrozumienia roli ZMP, jako organizacji przodującej, z niedoceniania roli i wagi odcinka wiejskiego.

Gruntowna, krytyczna i samokrytyczna ocena tego okresu, a przede wszystkim pomoc Komitetu Centralnego PZPR miały dla ZMP przełomowe znaczenie.

Aktyw i masy ZMP-owskie zrozumiały, że być przodującą organizacją młodego pokolenia Polski Ludowej, to objąć najszerze masy młodzieży, zmobilizować je do budowania fundamentów socjalizmu.

Czy ZMP wykonał te zadania w ubiegłym roku?

Oto co mówią cyfry. Liczba członków ZMP w lipcu br. przekroczyła już milion. Od stycznia do lipca nastąpił wzrost organizacji o 60 proc. Wielkie osiągnięcia ma ZMP również w pracy szkoleniowej. Na 693 kursach gminnych przeszkolono 24.600 aktywistów wiejskich, na dwutygodniowych wczasokursach 168 a na sześciotygodniowych kursach wieczorowych 23.100 aktywistów. W ciągu ubiegłego roku czteromiesięczne szkoły organizacyjne, wypuściły 840 absolwentów, a 7-mio miesięczna szkoła centralna ZMP, 106 absolwentów.

Poważny dorobek osiągnął ZMP we współzawodnictwie pracy. Dorobek ten wyraża się liczbą 204.200 młodzieżowców, uczestniczących we współzawodnictwie pracy, w 3.200 młodzieżowych brygadach produkcyjnych.

Dobre wyniki w walce z wyzyskiem daje praca ZMP-owskich brygad kontrolnych badających warunki pracy młodzieży przemysłowej i parobczanek. Rozwinęła się poważnie praca kulturalna - oświatowa. Prowadzone przez ZMP kursy korespondencyjne w zakresie średniej szkoły objęły 5 tys. młodzieży. Pracuje ponad 2.500 zespołów artystycznych - świetlicowych, 2.184 zespoły dobrego czytania, 2.560 bibliotek zaopatruje młodzież w dobre i pożyteczne książki.

Głównym trzonem pracy młodzieży ZMP w obecnym okresie jest walka z analfabetyzmem. Kola ZMP podjęły zobowiązania przeprowadzenia 38 kursów nauki początkowej i zarejestrowały 12.572 aktywistów, którzy podjęli się nau-

czania analfabetów. Przewiduje się, że ZMP-owcy do dnia 1 marca 1950 r. nauczą czytać i pisać 43 tys. analfabetów.

Na progu nowego roku pracy czekają ZMP-owcy, poważne zadania. Wróg klasowy stosuje coraz to nowe próby przenikania w szeregi organizacji. Próbuje metod prowokacji, usiłuje przesadzać w umysły młodzieży wsteczne i kłamliwe teorie, osłabiać aktywność ZMP nie przejawiając jeszcze w tej mierze dostatecznej czujności. — musi te czynności wzmoć. Najlepszą odpowiedzią na wroga, działalność reakcji jest podniesienie poziomu ideologicznego i politycznego szerokiej masy ZMP.

Zdzisław Wróblewski



ZMP maszeruje

Dumne meldunki woj. gdańskiego

W dniu 17 bm. wystartowała z Helu sztafeta młodzieżowa, z meldunkami o osiągnięciach Związku Młodzieży Polskiej. Osiągnięcia te zdobyte zostały w twardej i morderczej pracy organizacyjnej, we wzrastającym tempie produkcji, w ramach młodzieżowego współzawodnictwa w pracy naszych kół PGR i wiejskich w podniesieniu poziomu nauki w szkołach wszystkich typów.

Możemy z dumą zameldować fakt liczebnego podwojenia naszych szeregów. Dziś ZMP województwa gdańskiego liczy blisko 40.000 członków. Znaczna część tej młodzieży została już przeszkolona ideologicznie i zaktywizowana w pracach organizacyjnych.

Wyniki pracy 132 ZMP-owskich brygad produkcyjnych podsumowała konferencja na zakończenie V-go etapu młodzieżowego wysiłku pracy. Sztafeta zainicjowała do Warszawy dziesiątki rezolucji o powziętych i wy-

konanych czynach dla uczczenia pierwszego rocznicy powstania ZMP i pięciolecia odrodzenia Polski.

Organizacja ZMP stoczni gdańskiej wraz z całą młodzieżą stocznio- wą wykonała dodatkowe zobowiązanie na sumę 300 tys. zł. Młodzież Zakładów Drzewnych Lasów Państwowych w Wejherowie pod przewodnictwem ZMP postanowiła zakończyć 3 letni plan produkcji na 6 tygodni przed terminem i przepracować dodatkowo 4 godziny na budowę Centralnego Domu Młodzieży w Warszawie. Kolo ZMP GUM w Gdyni przepracowało 8 godzin przy przedkładku w porcie, zarobione pieniądze przekazało na budowę GDM. Równocześnie postanowiono przepracować jedną niedzielę w ramach akcji żniwnej. Kolo ZMP przy warsztatach Marynarki Wojennej na Okywin przepracowało 500 dodatkowych roboczno - godzin.

Nadeszło również wiele meldun-

ków o podjęciu i wykonaniu zobowiązań na terenie kół wiejskich i szkolnych. Kolo ZMP przy fabryce obuwia Nr 2, w Starogardzie podjęło się przepracować dodatkowo 200 roboczogodzin. Kola przy PGR w Leśnie i Przekorkowie w powiecie kartuskim zobowiązały się przepracować 300 dodatkowych roboczogodzin w akcji żniwnej. Oba te kola liczą razem zaledwie 20 członków.

Kolo ZMP w Lubanie pow. kościerski postanowiło zainicjować na terenie swojej wsi założenie spółdzielni pomocy Chłopskiej.

Piękny czyn podjęło kolo ZMP przy średniej szkole zawodowej PKP w Tczewie, postanawiając wysłać do lut 15 ton złomu w ciągu 400 roboczogodzin. Poza tym dziesiątki kół wiejskich, robotniczych i szkolnych podjęły uchwały zwalczania analfabetyzmu na terenie własnych громад, remontów świetlic i budynków szkolnych, przeprowadzenia prac remontowych przy warsztatach, przekopania rowów melioracyjnych itp.

Sztandarowe hasła naszej przodującej organizacji: Walka, Nauka, Praca znalazły swoje odzwierciedlenie w czynach lipcowych na szczytach młodzieży. (Z)

O dwa tygodnie wcześniej postanowili wykonać pracę junacy 18 brygady „SP” dla uczczenia 5 rocznicy PKWN

We wszystkich brygadach „SP” na terenie woj. gdańskiego młodzież powzięła samorządne zobowiązania wykonania różnych nadprogramowych prac dla uczczenia 5-tej rocznicy PKWN.

Miedzy innymi junacy 18-tej Brygady oznaczonej w skali ogólnokrajowej sztandarem przewodnim przez Komendę Główną „SP” zobowiązali się wykonać prace zaplanowane na drugi turnus o dwa tygodnie wcześniej. Junacy 31 brygady zadeklarowali 600 junakodniówek, na budowę Centralnego Domu Młodzieży i postanowili zorganizować kola ZMP na wsiach położonych w pobliżu miejsca pracy.

Junacy gminy Lubiechowo pod przewodnictwem Komendanta gm. ob. Kobusa dla uczczenia Święta Wyzwolenia — urządzili boisko sportowe. Boisko przez cały czas okupacji było zaniedbane, a obecnie pasły się tam krowy.

Pozdrowienia od młodzieży czeskiej

Dziewczeta ze Związku Młodzieży Czeskiej spędzające wakacje w Gdańsku pozdrawiają za pośrednictwem naszej redakcji młodzież polską z okazji 1-szej rocznicy powstania ZMP.

„My dziewczeta Związku Młodzieży Czeskiej przebywające na wycieczce w prastarym polskim Gdańsku pozdrawiamy całą młodzież polską w pierwszą rocznicę powstania Związku Młodzieży Polskiej. W imieniu zrzeszonej młodzieży w Pionierach i Związku Młodzieży Czeskiej życzymy naszej bratniej młodzieży polskiej jak najlepszej nauki i pracy w odbudowującej się Polsce Demokratycznej.

„Niech żyje Ludowa i Demokratyczna młodzież czeska i polska”.

TABOREWA RADA: Spasova Marie, Lida Vanhova, Helena Matejkova, Kallanova Marie, Dagmar Holuberg, Eliska Zinkova, Milada Pixova.



Codziennie rano uczennice szkół Pragi czeskiej, bawiące na wakacjach w Oliwie, wciągają na maszt flagę czeską i polską

Pracując przed niespełna 5-ciu laty — jeszcze w wojewskim plaszczu — przemierzaliśmy okaleczone ulice Gdańsk. Był sztormowy wieczer, wichur przewracał sterczące resztki kamienia, na ulicach pusto. Za to w minie zniszczonych miastach, Sopocie i Gdyni, pootwierano już pierwsze lokale „rozrywkowe”. Grasuujący w nich rycerze łatwych zarobków opijali się bogate lupy i wzdychali nad ruinami sopockiego kasyna, podczas, gdy poważni muzycy, zmuszeni koniecznością, bębnił banalne szlagiery. Uczeń wprawdzie sześć orgeza, ale muzy jeszcze nie przemówiły. Zdawało się, że w klimacie życia portowego, nigdy nie rozwinię się kwiat prawdziwej sztuki.

Ala śladem przodujących brygad robotniczych, również ludzie sztuki i kultury umacniali swoje pozycje, skupiali się w ogniska, promieniujące początkowo w kręgu trójmiasta, później coraz dalej, aż cały kraj zwrócił uwagę na żywą działalność kulturalną nadmorskich miast.

PLASTYKA

Plastyki ścignęli tu najsilniejszym zespołem, oni też pierwsi osiągnęli sukcesy. Powstaje Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych, organizuje się wystawy, czytamy o konkursowych zwycięstwach sopockich malarzy i rzeźbiarzy, słyszymy o nagrodach, zdobywanych przez nadmorską brat plastyczną

w Krakowie, Warszawie, Poznaniu...

Zamknięci początkowo w elitarnym salonie przy czwartkowej „półczarnej”, sopocy malarze pod wpływem ożywczych idei socjalistycznych szukają wyjścia na szerszą widownię, sale wystawowe powiększają się z każdym rokiem, o malarstwie i rzeźbie zaczyna rozmawiać coraz liczniejsza publiczność, na ścianach świetlic robotniczych pojawiają się coraz to nowe dobre obrazy. W ognisku Kultury Plastycznej spotykają się przy stalugach amatorzy: robotnik, inteligent, dziecko... Obok malarzy sopockich, akcję upowszechnienia prowadzą gdynscy i gdańscy plastycy, którzy jeszcze w większym stopniu rozumieją potrzebę społecznej treści w dziełach postępowego artysty. Nie tylko inicjatywa działaczy kulturalnych, lecz przede wszystkim żywiołowy pęd wyzwolonej klasy robotniczej do uczczenia w życiu kulturalnym zapewnienia dalszy rozwój i popularność wystaw i festiwali.

MUZYKA

Nie minęło 5 lat. Przycichły tony szlagierów. Muzycy jeden po drugim odchodzą od dancinowych pulpów, gromadzą się na estradach, powstaje Filharmonia Bałtycka. Mimo braku sal koncertowych, mimo estrad, zbierają się na przedzie z desek, orkiestra

Nie minęło pięć lat

Kultura i sztuka wyzwolonego Wybrzeża

filharmoniczna pomnaża z każdym koncertem zasób repertuaru i umiejętności muzycznych i, pracując pod dyktando utalentowanych dyrygentów, należy dziś do najlepszych zespołów w Polsce.

Ileż razy wybierała się Filharmonia Bałtycka na koncerty do najmniejszych zakątków przymorza, ileż razy niosła piękną, wielką muzykę do hal fabrycznych. Obok wspaniałej działalności orkiestry Filharmonii, wielką żywotność przejawiają liczne szkoły i chóry Wybrzeża. Jeszcze przed wojną Polonia gdańska szczyła się tradycjami śpiewaczymi. Skoro opadła dławiąca pięść okupanta, polska muzyka i śpiew rozebrzmiały pełnym głosem na wyzwolonej ziemi. Kształci się młodzież muzyczna, powstaje Studio aktorskie dla śpiewaków, stoimy w przededniu założenia stałej opery. Soliści nadmorscy odnoszą sukcesy na estradach krajowych i zagranicznych. Jednocześnie chóry świetlicowe korzystają z fachowej pomocy dyrygentów. Muzycy trójmiasta upowszechniają kulturę muzyczną w większych i mniejszych ośrodkach,

czeka na nich wieść z nieprzebranymi skarbniami ludowych melodii. Wierzmy, że nasi muzycy dotrą do najbardziej głuchej wsi kaszubskiej czy żuławskiej.

TEATR

Nie minęło 5 lat.

Dawno ze scen trójmiasta zniknęły niedobitki trywialnej rewii. Czy pamiętacie gdański zespół artystyczny? W niepozornej salce przy ul. Grunwaldzkiej we Wrzeszczu rozpoczęli wieczory poezji. Bez specjalnych funduszy, po amatorsku, lecz systematycznie, zespół ten walczył o wartościowe słowo na scenie, dał widzowi przegląd podstawowych zagadnień sztuki teatralnej, wychowując gdańską publiczność. W Sopocie i Gdyni grały początkowo teatry schlebrzące drobniomieszczańskim gustom. Dlatego nie mogły się utrzymać, nie mogły pozyskać zaufania mas pracujących. Pol-ochnieży zespół gdański spełnił swoją powinność, na Wybrzeżu pojawił się teatr Calla. Teatr ten dał wiele przedstawię, głośnych na cały kraj, jak choćby nagrodzone szekspi-

rowskie „Jak wam się podoba”, z drugiej zaś strony dokonał pierwszego kroku w kierunku zbliżenia sceny do mas. Zespół Gall-owców, wystąpił w Stoczni Gdyniskiej wobec wielotysięcznej widowni robotniczej i tam znalazł oddźwięk, jakiego próżno szukać u elitarnych widzów. W ślad za plastykami i muzykami, artysta dramatyczny przekonał się jak słuszne są hasła ofensywy kulturalnej, jak nowe, ożywcze prądy wniosły do teatru idee socjalizmu. Rozwijając postulat umasowienia sztuki teatralnej, wolamy pod adresem aktorów: możecie zespołom świetlicowym, bo te zespoły przysporzą nam tysiące, miliony wiernych, entuzjastycznych widzów.

LITERATURA

Nie minęło 5 lat.

Przez długi czas słusznie utyskiwano na brak życia literackiego w miastach Wybrzeża. Czasopismo kulturalne „Wiatr od morza” zgłaszało, cichy dom Związku Literatów żył własnymi sprawami, odległymi od głównego nurtu postępowej myśli. Miejscowi pisarze milczeli, lub oplakiwali zagubione w zawierusze wojennej rękopisy. Tymczasem narastają morskie problemy trójmiasta, tętni rytm portów, hucają młoty w stoczniach, czyż nikt nie utrwali słowem tego epickiego żywiołu?

Wojewódzka Rada Kultury i Sztuki rozpisuje konkursy literackie. Nagrody zdobywają marynarz i robotnik stocznioowy, słyszmy nowe nazwiska, rosną nowi twórcy. Młoda literatura Wybrzeża choć pozbawiona wyższej humanistycznej uczelni, stara się doścignąć plastykę, muzykę, teatr. Na polkach księgarskich pojawiają się pierwsze tomy młodszych pisarzy, na scenach widzimy pierwsze sztuki autorów Wybrzeża, o literackiej działalności odczytuje mówi się w Warszawie. W ogólnopolskim konkursie Ligi Morskiej nadmorscy autorzy osiągają osławno poważniejsze zwycięstwo, zbierając większość nagród. Wierzmy głęboko, że trójmiasto stanie się jednym z głównych ognisk postępowej myśli morskiej, wyrażając trud i zwycięstwa klasy robotniczej miast portowych.

* * *

Nie minęło 5 lat!

Dziś patrząc na rozkwitającą scenę Wybrzeża, słuchani potężniejszych akordów orkiestry filharmonicznej, czytamy nowe o stocznio- wach, widziamy pawilony Festiwalu Plastyki.

I wiemy: zastępy twórców — artystów Polski Ludowej, Polski Morskiej, Polski, zmierzającej do socjalizmu, prowadzą wytyczoną drogę w kierunku realizacji Manifestu Lipcowego.

Edward Fiszer

Samorządy w służbie mas pracujących

Uroczyste posiedzenia Rad Narodowych Gdańska, Gdyni i Sopotu

W dniu wczorajszym odbyły się uroczyste posiedzenia Miejskich Rad Narodowych Gdańska, Gdyni i Sopotu, na których prezydenci miast zostali radnym, przewodnikiem pracy i przedstawicielom załóg robotniczych poszczególnych przedsiębiorstw sprawozdania z osiągnięć w odbudowie gospodarczej, społecznej i kulturalnej w ciągu pierwszego pięciolecia Polski Ludowej.

W GDAŃSKU

Historyczną salę posiedzeń Rady Miejskiej Gdańska w Starym Ratuszu wypełnili podczas uroczystego posiedzenia MRN przewodnicy pracy Stoczni i portów węglowych, rybołówstwa i kolei, wszystkich większych zakładów pracy na terenie miasta, oraz przedstawiciele organizacji społecznych i zawodowych.

Po zagajeniu posiedzenia przez przewodniczącego MRN tow. Srebrnika, który w serdecznych słowach

powitał konsula generalnego ZSRR w Gdańsku p. Chrobrycha i przedstawiciela Armii Radzieckiej — zebrani wysłuchali oredzia Prezydenta R.P. — do narodu polskiego, wygłoszonego przez radio.

Następnie wiceprez. Gdańska tow. Król złożył obszernie sprawozdanie z osiągnięć miasta w dziedzinie oświaty, opieki nad zdrowiem, a przede wszystkim z rezultatów w odbudowie.

Po sprawozdaniu Rada wyłoniła delegację, która w imieniu mieszkańców miasta złożyła wieniec na cmentarzu Bohaterskich żołnierzy radzieckich oraz na grobach poległych obrońców polskiego Gdańska.

Uchwalona na zakończenie posiedzenia rezolucja jednoznacznie podkreśla wolę ludności uczynienia z Gdańska w przyszłości jednego z najważniejszych twórczych ośrodków Polski Ludowej.

W GDYNI

Uroczyste posiedzenie MRN m. Gdyni odbyło się w Teatrze

„Wybrzeże” pod przewodnictwem tow. Zborowskiego przy udziale przedstawicieli załóg robotniczych, organizacji społecznych i zawodowych.

Po wysłuchaniu przez zebranych oredzia Prezydenta, R.P. prezydent Gdyni tow. Zakrzewski złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego. W czasie sprawozdania przybyła na obrady serdecznie witana delegacja młodzieży czeskiej, której przedstawiciel został powołany do prezydium.

Na zakończenie uroczystego posiedzenia prezydent Zakrzewski wręczył klucze od mieszkań 6-ciu rodzinom robotniczym.

W SOPOCIE

Uroczyste posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej Sopotu zajął przewodniczący MRN tow. B. Sliwiński. Następnie powołano prezydium, do którego weszli przedstawiciele partii politycznych, organizacji społecznych, wojska i młodzie-

ży. Zebrani wysłuchali oredzia Prezydenta Rzeczypospolitej.

Sprawozdanie z działalności Zarządu Miejskiego złożył prezydent miasta tow. Kapusta.

Uchwaleniem rezolucji, w której zebrani w imieniu mieszkańców miasta przyrzekają stać wiernie na straży interesów Polski, klasy robotniczej i narodu polskiego zakończono zebranie. (v)

Szczegółowe sprawozdania z obrad Miejskich Rad Narodowych podamy w numerze jutrzejszym.



Marynarze, pozostający na lądzie w oczekiwaniu na zamustrowanie na statek, mieszkają w Domu Marynarza. Doskonale zaopatrzona biblioteka w różnych językach, pozwala zaspokoić głód książki. Na zdjęciu — marynarze grają w warcaby w pięknej świetlicy Domu Marynarza

Pospieszmy z pomocą przy zniwach

Nad polami woj. gdańskiego przeszła wielka burza

Nad Żuławami przeszła wczoraj i przedwczoraj gwałtowna burza gradowa, połączona z silną wichurą, którą szczególnie dotkliwie odczuły powiaty: gdański, tczewski i malborski. Na skutek porywistego wiatru wiele obiektów gospodarskich

potraciło dachy, a oderwane od pni gałęzie pokryły gęsto okoliczne pola.

W zespole Państwowych Gospodarstw Rolnych Rusocin, obejmującym razem 23 majątki, położona została znaczna część zbóż. Padający jednocześnie grad w wielu miejscach poodcinał kłosa od źdźbła, powodując poważne straty w plonie. Na terenie powiatu tczewskiego i malborskiego notuje się mniejsze straty w drzewostanach i budynkach, lecz zboże spotkał taki sam los, jak w Rusocinie.

Na szczęście burza nawiedziła ziemie żuławskie w momencie, kiedy zboża są już dojrzałe lub znajdują się w przededniu zbiorów, i dlatego straty przypuszczalnie nie będą zbyt wielkie. Obecnie wyłaniają się jednak inne trudności, polegające na braku ludzi do koszenia położonych zbóż, których nie można już ciąć żniwiarkami i snopowiązałkami, a tylko kosami. Trudności te potęguje bardziej jeszcze fakt, iż powierzchnia ich w samym tylko zespole Rusocin wynosi 3.000 ha. Sądzić należy, że w gospodarstwach powiatu tczewskiego i malborskiego liczba ta jest dwa lub trzy razy większa. Nie więc dziwnego, że zapotrzebowanie na żniwiarzy jest bardzo duże i ze względu na porę wymaga natychmiastowego zaspokojenia.

Ponieważ sprawne i szybkie przeprowadzenie żniw leży w interesie całego społeczeństwa Wybrzeża, a niedostateczna ilość siły roboczej, zwłaszcza w majątkach PGR, może się

częściowo zniszczonej już plonach — pożądane jest, aby wszystkie gminy w powiatach, dotkniętych burzą zorganizowały ekipy robocze spośród rolników, mających u siebie mniej zboża do sprzątnięcia i kierowały je tam, gdzie brak będzie kosiarzy. Niezależnie od tego, wszystkie instytucje, zakłady przemysłowe oraz fabryki znajdujące się w okolicznych miastach i miasteczkach, powinny zmobilizować swych pracowników do żniw, by nawet kłosa odpadłe od źdźbła uratować przed zniszczeniem. (Wis)

Koncert symfoniczny z okazji Święta Wyzwolenia

Filharmonia Bałtycka urządza dzisiaj o godz. 18 wielki koncert symfoniczny dla świata pracy. Koncert odbędzie się w Operze Leśnej w Sopocie. W programie usłyszymy muzykę polską (m. inn. Sonety Krymskie — Moniuszko) w wykonaniu orkiestry symfonicznej Filharmonii Bałtyckiej i chóru mieszanego ZZK z Katowic. Orkiestrą dyrygują Zygmunt Łatoszewski i Stefan Siedziński, a chórem Franciszek Janicki. Wstęp dla wszystkich bezpłatny. W razie niepogody koncert odbędzie się w dniu następnym.

Teatry

Gdańsk — TEATR WIELKI — J. Iwaszkiewicz „Lato w Nohant”. Gdynia — TEATR DRAMATYCZNY — „Żołnierz królowej Madagaskaru”. Sopot — TEATR KAMERALNY — „Pygmalion” Bernarda Shawa. Gdańsk, TEATR LATEK w siedzibie letniej w Sopocie ul. Chopina 8 (Teatr ZMP). Dziś i w dni następne widowisko marionetkowe „Krasnoludki idą w świat” według M. Konopnickiej. Początek o godz. 18.00, w niedzielę i święta o godz. 17.00 i 19.00.

Kina

Gdańsk — Światowid — od 18 bm. nieczynne na czas nieokreślony. Wrzeszcz — Capitol — „Gdzieś na pograniczu”, dozwolony od lat 14. Początek seansów o godzinie 17, 19 i 21. W niedzielę: 15, 17, 19 i 21. Wrzeszcz — Bajka — „Zawieja”, film produkcji czeskiej, dozw. od lat 14. Początek seansów w dni powszednie godz. 18.00, 19.30 i 21.00, w święta 13.30, 16.00, 18.30 i 21.00. Oliva — Polonia — „Trzeci szturm”, dozwolony od lat 16. Początek seansów w dni powszednie 18.00, 19.30 i 21.00, w święta 14, 16.30, 19.00 i 21.30. Sopot — Polonia — film produkcji krajowej „Ulica Graniczna”. Sopot — Bałtyk — od dziś „Młode Gwardie”. Film produkcji radzieckiej, dozw. od lat 12. Gdynia — Warszawa — „Młode Gwardie”, dozwolone od lat 12, poczt. seansów w godz. 17, 19 i 21. Gdynia — Goplana — „Kariera” film produkcji czeskiej, dozw. od lat 14. Początek seansów, jak zwykle. Gdynia — Atlantyk — „Renegat” film prod. ang. Dozw. od lat 16. Początek seansów 16.00, 18.30 i 21.00. Gdynia — Fala — „Czarodziejskie ziarno”, dozw. od lat 8. Gdynia — Promień — „Tabor cygański” — dozw. od lat 14.

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ na dzień 22 lipca br. 6.50 — Sygnał czasu, 6.55 — Muzyka, 7.00 — „Wstaje nasz dzień” aud., 7.40 — Muzyka ludowa, 8.00 — Powstanie przemówienia Prezydenta R.P., 9.15 — Koncert, 10.00 — Rezerwa na transm. uroczystości, 11.57 — Przerwa. W przerwie syg. czasu i hejnał, 14.00 — „Święto Odrodzenia Polski” aud., 14.30 — Zesp. muz. J. Harłda, 15.00 — „Nowa karta” montaż słuchowiskowy, 16.00 — Dziennik popd., 16.15 — Rewia zespołów muz. P. R., 18.40 — „Stare Miasto i Nowy Świat” montaż literacki, 19.00 — Chór P. R., 19.30 — Okolicznościowa aud. rozrywkowa, 20.00 — Koncert Reprezent. Wielkiej Ork. P. R., 21.00 — Dziennik wieczorny, 22.00 — Muzyka taneczna, 22.15 — Wiadomości sportowe, 22.45 — Muzyka taneczna, 23.00 — Ostatnie wiadomości, 23.10 — Muzyka taneczna, 23.50 — Program na dzień następny.

Maklerzy Okrętowi

Agenci frachtowi

Linie Regularne

»N
A
W
I
G
A
T
O
R«

Polskie Towarzystwo Żeglugowe Sp. z o.o.

Gdynia	Starowiejska 47	tel. 49-71-4
Gdańsk	Oliwska 53/4	tel. 42-198
Szczecin	Wojciecha 1	tel. 20-20
Ustka	Stalina 39	tel. 350
Darłowo	Kwiatkowskiego 58	tel. 148
Kołobrzeg	Wojewódzka 13	tel. 152

Regularna komunikacja liniowa z Gdyni (Gdańska) Szczecina do wszystkich portów świata.

Wydział Transportowy 2013
Centrali Rybnej
Gdynia, ul. Ślaska 49
zatrudni natychmiast
3 wykwalifikowanych mechaników
dokładnie obznajmionych z silnikami „Diesel”
Zgłoszenia osobiste w Wydziale Transportowym
od godz. 8 — 10 rano.

Robotnicy Portorobu zaoszczędzili w ciągu trzech tygodni 903 godziny postoju

W ciągu trzech tygodni pracy od dnia 1 do 21-go bm. robotnicy Portorobu w Nowym Porcie za- i wyladowali 29 statków, w tym 7 obsługujących linie regularne. Przy odprawie 22 statków zaoszczędzono łącznie 903.5 godziny postoju. Ponad 50 godzin oszczędności uzyskano na 6-ciu statkach, a mianowicie: s/s „Ossen-drecht” (który zabrał cement) — 127 godzin, s/s „Albertina” (wyladunek rudy) — 89 godzin, s/s „Arica” (ruda) — 66 godzin, s/s „Tarnborg” (piryty) — 56 godzin, s/s „Gunny” (ruda) — 54 godziny i s/s „Petrovski” (załadunek cementu) — 50 godzin. Wartość pieniężna wypracowanych oszczędności wyraża się poważną sumą 4.520 tys. zł.

Bogaty program imprez świątecznych w Gdyni

Dzień Święta Wyzwolenia upłynie w Gdyni pod znakiem zabaw ludowych, występów artystycznych i pokazów sportowych. Imprezy te odbędą się we wszystkich dzielnicach miasta.

Na Grabówku o godz. 9 nastąpi uroczyste przekazanie w stanie surowym Szkoły Pomnika Polski Ludowej. Udział wezmą między innymi przewodnicy pracy Miejskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, które zajmuje się budową tego gmachu.

O godz. 10 na Placu Grunwaldzkim odbędzie się występ reprezentacyjnego zespołu Komendy Głównej SP. Zespół liczy 150 osób. W programie orkiestra, chór i balet.

O godz. 10.30 nastąpi otwarcie biblioteki i czytelnia młodzieżowej, oraz ogródka jordanowskiego TPD.

O godz. 12 wystąpi na Placu Grunwaldzkim orkiestra gdańskich zespołów świetlicowych, transportowców, kolejarzy i „Portorobu”. W programie polska muzyka ludowa.

Teatr „Wybrzeże” przygotowuje na godzinę 16 specjalne przedstawienie „Żołnierz królowej Madagaskaru” dla przewodników pracy przedsiębiorstw gdańskich.

Od godz. 17 we wszystkich dzielnicach Gdyni odbędą się zabawy ludowe, na których przegrywać będą zespoły Zw. Zaw. Muzyków. Zabawy ludowe połączone będą z kiermaszami.

O godz. 17-ej odbędzie się czwórmecz na boisku „Kolejarza”.

Gdynskie Yacht - Kluby przygotowują na godzinę 18 defiladę yachtów oraz pokazy.

O godz. 22 przewidziane są pokazy filmowe na Placu Grunwaldzkim.

W godzinach popołudniowych ulicami Gdyni przejeżdżać będą ruchome wystawy Stoczni Gdyniejskiej, Stoczni Rybackiej i Centrali Rybnej. Żegluga przybrzeżna przygotowała statki, którymi, po cenach zniżonych, będzie można odbyć przejażdżki po porcie.

Liczne awanse robotników i pracowników Centrali Rybnej

W dniu 20 bm. w udekorowanej hali produkcyjnej Centrali Rybnej, zebrali się cała załoga zakładów wraz z pracownikami z oddziałów powiatu morskiego, dla uczczenia V rocznicy Wyzwolenia.

Akademie zajął ob. Wincenty Wicher — przewodniczący zarządu koła Związku Centrali Rybnej Nr. 1. Do prezydium powołani zostali przewodnicy pracy ze wszystkich zakładów. Referat na temat pracy Centrali w okresie od 1945 do chwili obecnej wygłosił dyr. nac. Michał Burhardt.

W czasie uroczystości 30 robotników zostało awansowanych oraz ok. 100 pracowników przesunięto do wyższych grup. Najbardziej ofiarni w pracy, otrzymali premie pieniężne.

Na nagrody dla pracowników wydatkowano ok. 1.600.000 zł.

W części artystycznej wystąpiły zespoły pracowników Centrali.

Fale morskie przerwały Hel

Powódź w Wejherowie i Rumii-Zagórze

Ulewne deszcze, jakie przez kilka ostatnich dni bez przerwy padały na Wybrzeżu, spowodowały przerwanie półwyspu hel-

skiego na wysokości Wielkiej Wsi. Zorganizowane natychmiast ekipy robotnicze wraz z lokalnymi strażami pożarnymi przystąpiły do pracy, celem zlikwidowania uczynionych przez wodę wyrw i uniemożliwienia falom morskim przepływu przez półwysp.

W Wejherowie i Rumii-Zagórze piwnice domów poczęły tak gwałtownie wypełniać się wodą, że zartwożeni powodzią mieszkańcy zaalarmowali miejscowe władze żądając pomocy.

Stwierdzić należy, iż winę za zaistniałe w Wejherowie i Rumii-Zagórze wypadki ponosi w pewnym stopniu tamtejszy samorząd terytorialny, który nie dopilnował sprawy oczyszczenia rowów melioracyjnych oraz przepustów. Nie doścignięcia te odbyły się na obecnej sytuacji.

Sądźmy, że w przyszłości uczyni się wszystko, aby zmniejszyć do minimum niebezpieczeństwo powodzi. (wis).

Baltica

BAŁTYCKA AGENCJA MORSKA SP. Z O.O.

MAKLERZY OKRĘTOWI — AGENCI FRACHTOWI

LINIE REGULARNE

CENTRALA: GDYNIA, UL. 10 LUTEGO 24
BIURA PORTOWE: GDYNIA — GDAŃSK
ODDZIAŁY: SZCZECIN, USTKA, DARŁOWO, KOŁOBRZEG
adres tel. dla portów polskich „BALTICA” 2002/k

GŁOS SPORTOWY

JUTRO ROZPOCZYNAJĄ SIĘ XXV mistrzostwa Polski w lekkoatletyce

Czołowi zawodnicy w dobrej formie — Karol Hoffman typuje zwycięzców...

Obóz kondycyjny we Wrzeszczu na którym przebywało 40 lekkoatletów z całego kraju, został zakończony. O tym, czy spełnił swoje zadanie, przekonamy się jutro w dniu rozpoczęcia jubileuszowych XXV lekkoatletycznych mistrzostw Polski. Ostatnie wyniki każdego z nich, czy optymistycznie zapatrywać się na start naszych czołowych zawodników, to też mistrzostwa zapowiadają się atrakcyjnie i powinny przyciągnąć na stadion miejski we Wrzeszczu dużą ilość widzów.

W dniu wczorajszym, przed zamknięciem obozu odwiedził kierownika wyszkoleniowego Karola Hoffmana, który podzielił się z nami wrażeniami z pobytu.

— 40 lekkoatletów znajdowało się na obozie we Wrzeszczu, w tym z bardziej znanych: Buhl, Grzanka, Brzozowski, Masłowski, Mach, Krzyżanowski, Puzio, Kuźmicki, Kielas i Skalbani.

Program zajęć przewidywał: godz. 7.30 pobudka, marszobieg i gimnastyka, 8.30 — śniadanie, od 8 — 10 — układ n.t. zagadnień — lub społeczno-polityczny, od 11 — 12-tej lek-

ki trening i gry sportowe, odzagrożone. 400 m. — Mach, Lipski, 800 m. — Stankiewicz, Korban. 1500 m. — stanie się lupem zawodników krakowskich — twierdzi Hoffman. 3000 i 5000 m. — Kielas, Płotkowiak. 110 pł. — w tej konkurencji walka powinna się rozegrać pomiędzy Adamczykiem i Skalbanią. 400 m. pł. Puzio. W skoku wzwyż o pierwsze miejsce walczyć będą Brzozowski ze Skalbanią. W skoku w dal pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski Adamczyka wydaje się pewne. Skok o tyczce jest domeną Moronczyka. Kan dydatami na mistrza Polski w

Obóz — mówi nasz rozmówca — miał charakter wypoczynkowy i z tego powodu unikaliśmy forsownych treningów, gdyż przyniosłoby to odwrotny skutek.

Trener Hoffman jest zadowolony z formy swoich „podopiecznych”. Doskonałe samopoczucie wykazują: Brzozowski, który powinien wreszcie przekroczyć wysokość 185 cm. Osiniński, Wiecek i junior Walczak. Do szczytowej formy powracają Buhl i Grzanka.

Dłuższy czas dyskutujemy na temat formy czołowych zawodników Polski, sprawy wyszkolenia narybku, po czym usiłujemy wytypować faworytów mistrzostw w każdej konkurencji. Oto przewidywania Hoffmana:

100 m. — Stawczyk, Kiszka. W biegu na 200 m. wobec sfinalizowanej znakomitej formy Lipskiego, pierwsze miejsce Stawczyka jest poważnie

trojskoku są: Kaźmierczak i Krzyżanowski. W rzutach tryumfować będzie Łomowski. Walka o dalsze miejsca rozegra się pomiędzy Krzyżanowskim, Adamczykiem i Prywrem. W oszczepie Gierutto nie znajdzie groźnych przeciwników. W rzucie młotem pierwsza pozycja Masłowskiego wydaje się stuprocentowo pewna. Co do osiągnięcia dalszych wyników — Karol Hoffman wyraża duże wątpliwości, ze względu na złą bieżnię. JUR

Maryland - kraina „wolności“

Jeżeli wierzyć amerykańskiej prasie burzowniczej, to stan Maryland od dawien dawna cieszył się opinią „krainy wolności”. Stan ten ongiś ignorował „ustawę prohibicyjną” i do ostatnich czasów nie posiadał żadnych ustaw, które krepowałyby działalność organizacji społecznych. Ale czasy się zmieniają... i stan Maryland zasygnalizował o tym, że zajmuje pierwsze miejsce w kampanii wymierzonej przeciwko ruchowi postępowemu w USA. Stan ten Maryland zyskał dzięki uchwalonej niedawno ustawie o „organizacjach wywrotowych”.

Ustawa ta przewiduje karę do 20.000 dolarów i więzienie do 20 lat dla wszystkich osób prowadzących „działalność wywrotową”, przy czym uznaje ona za „wywrotowe” wszystkie organizacje polityczne lewicowe, związki zawodowe, towarzystwa postępowe, które krytykują obecny kurs zagranicznej i wewnętrznej polityki rządu USA.

Na mocy tej ustawy wszystkie te organizacje zostały rozwiązane, ich majątek skonfiskowany, a osoby które je założyły te organizacje, kierowały nimi lub do nich należały, zostały uznane za przestępców państwowych. Odtąd wszyscy urzędnicy stanu Maryland, a w tej liczbie i nauczyciele

szkół powszechnych — muszą podpisywać akt „przysięgi” o nienależeniu do tych organizacji.

Fakt uchwalenia przez stan Maryland najbardziej ludzkiej ustawy przeciwko ruchowi postępowemu, nie znaczy oczywiście, że w innych stanach USA stosunek do ruchu postępowego jest inny. Według danych czasopiśm. „New Republic” w 31 stanach (z ogólnej liczby 49) zostały uchwalone „ustawy przeciwko organizacjom wywrotowym”, różniące się od ustawy stanu Maryland tylko wy-

Uwaga - niebezpieczeństwo na kursiel!

Spuszczana wojenna która stanowi poważne niebezpie-

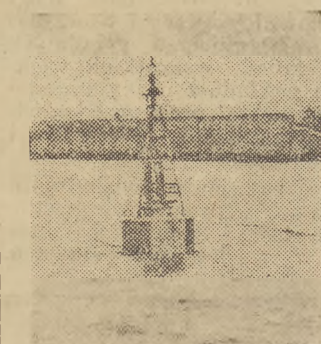


Plawa D — służąca do określania kierunku kompasu na wysokości gwizdy 3-cj niemieckiej wyrzutu torped

czeństwo dla żegluzi na polskich wodach przybrzeżnych,

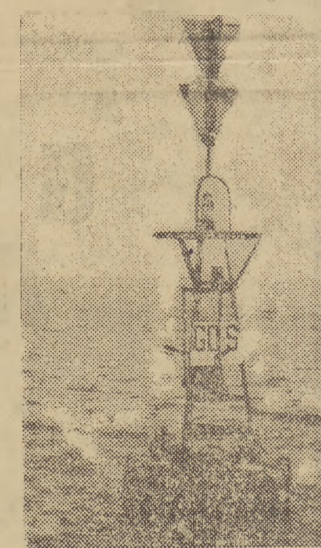
sa wraki zatopionych statków. Wydział Hydrograficzny GUM w myśl przepisów międzynarodowych oznacza wraki i tory wodne (farwatter) oraz wejścia do portu odpowiednimi pławami, zaopatrzone w sygnały świetlne i dźwiękowe. Odpowiedzialna i trudna jest służba pracownika hydrograficznego, dbającego o bezpieczeństwo żeglugi. Odpowiednio też oceniamy kapitany statków wszystkich bander, wpływających do Gdyni i Gdańska.

Podczas sztormowej pogody, pławy, mimo zakotwiczenia często dryfują od punktu. W związku z poszerzeniem głównego wejścia do portu gdynińskiego, czerwone światło wejściowe zostało zdjęte z falochronu i zastąpione pławami świetlnymi po stronie zewnętrznej i wewnętrznej w odległości 20 metrów od gwizdy falochronu południowego, wejścia głównego. Na zdjęciu



plawa świetlna zastępująca światło wejściowe do portu. Posiada ona czerwony błysk o zasięgu mili morskiej

tu umiejscowienia, stwarzając przez to samo możliwości katastrofy dla przechodzących statków. Po każdym sztormie wychodzi w morze statek służby hydrograficznej Plawa GD — 8 przy wejściu południowym do portu gdynińskiego oznacza koniec falochronu, jak również znajdujące się tam rumowisko. Dwa trójkąty na szczytach oznaczają, iż plawa umiejscowiona jest na południe od niebezpieczeństwa. Posiada ona czerwone światło błyskowe.



nej „Zodiak”, którego załoga sprawdza położenie pław oraz naprawia mechanizmy sygnalizacyjne. Zwiększa to bezpieczeństwo nawigacji na wodach przybrzeżnych. (zetka)

„Samotne serca“

Bulwarowa prasa kraju dolara, spekulująca na naiwności i łatwości ności ludzkiej, wkracza we wszelkie — nawet najbardziej osobiste dziedzin życia. Jednym z charakterystycznych przykładów tej „działalności” jest stworzenie szerokiej sieci tzw. „klubów samotnych serc”. Według danych czasopiśm. „Colliers” istnieje ich w USA ponad 500. „Kluby” te — to w gruncie rzeczy szajki zrzecznych aferyzistów, którzy wyspecjalizowali się w „mażeńskim” stręczycielstwie drogą korespondencyjną.

Zamieszczają one we wszystkich wydawnictwach prasy bulwarowej USA ogłoszenie mniej więcej następującej treści:

„Porzuć samotność! Podaj się swemu losowi! Wszystkie za 50 centów otrzymasz ze wszystkich stron kraju nazwiska i adresy osób obciążonych. Dokładne opisy! Doskonałe fotografie wdów, wdowców, kawalerów, ślicznych dziewcząt, pragnących wreszcie wyjść za mąż! Liga losu, Aberdeen, Stan Waszyngton.”

Niektóre kluby posiadają nawet astrologów, udzielających porad klientom w sprawie... szczęścia w małżeństwie. Podają też one „handlowe” szczegóły: a więc ile „kosztuje” kandydat na męża (lub żonę) tj. ile posiada gotówki, jakie ma nieruchomości.

DZIŚ WYŚCIG KOLARSKI „Brzegiem Polskiego Bałtyku“

Dziś, w dniu Święta Wyzwolenia o godzinie 11-tej sprzed gmachu Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku wyruszą kolarze do wielkiego wyścigu na trasie Gdańsk — Szczecin. Impreza ta, zapoczątkuje historię kolarstwa na Wybrzeżu.

Tak, jak w przelocie krótkiego okresu czasu boks Wybrzeża stał się potęgą w kraju mając w swych szeregach tej miary zawodników, co Chychia i Ant-

kiewicz, jak w lekkoatletyce wstąpiliśmy na zaszczytne tory równorzędnej rywalizacji z innymi okręgami, tak również pokładamy duże nadzieje w rozwoju kolarstwa na Wybrzeżu. Jesteśmy przekonani, że w tej pięknej galerii sportu wychowamy sobie zawodników nie ustępujących czołowym w kraju i dlatego życzymy dziesiąt startującym miłym kolarzom jak najlepszych wyników.

— to wszystko wydawało się utraconym rajem. Czyż Pinaud byłby zdolny do odczucia wierszy Valery? Z pewnością nawet nie słyszał o tym, że taki poeta istnieje... Dla mnie okupacja niemiecka jest skomplikowanym dramatem, dość sobie przypomnieć, jak przeżył wyjazd Ludwika, a Pinaud wszystko traktuje gruboskórnym i materialistycznym: „Z Niemcami można pracować...”. A teraz oto mogą mnie zabić właśnie za związek z Pinaud, chociaż między nami nie ma nic wspólnego prócz spraw pieniężnych...

Właśnie w tego rodzaju myślach był pogrążony Lancier, gdy przyszedł Pinaud; ponieważ zaś przyszedł w innej porze dnia niż zazwyczaj, więc Lancier odrzucał, że Pinaud pragnie mu zakomunikować coś doniosłego. Ale Pinaud nie śpieszył się, powtarzał pogłoski o zapowiadającym się lądowaniu sprzymierzonych, pochwała piękna pogoda. Lancier złościł się: dlaczego Pinaud ociąga się...

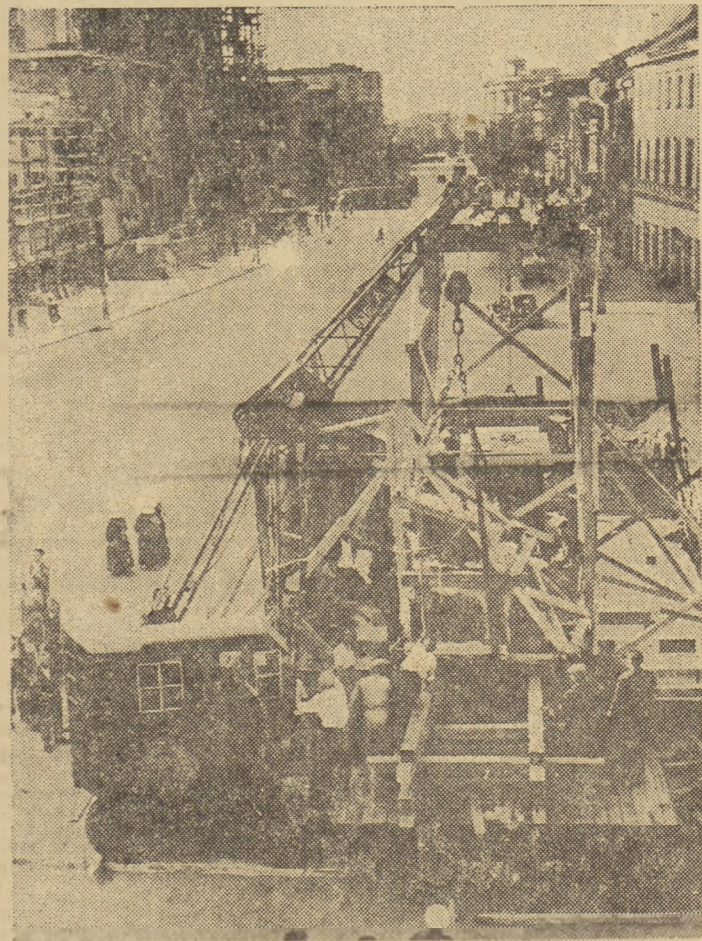
Pracowali razem już przeszło rok, pracowali bez najmniejszych tarć. Pinaud po staremu uważał Lanciera za człowieka lekkomyślnego; w głosie jego często dzwierały nuty protekcyjne. Lancier nieraz czuł się dotknięty, ale szybko o tym zapominał. Rzadko widywali się poza pracą, więc Lancier siropił się, gdy Pinaud niespodziewanie zaczął mówić o przyjaźni.

— Sądzę, że za kilka tygodni wszystko się zmieni, ale my z panem się nie rozstaniemy, przecież przetrwalimy razem najgorsze czasy...

— Czy mówił to panu Verneulle?

ko się skończy?

C. d. n.



W Warszawie przed pałacem Staszica na Krakowskim Przedmieściu ustawiono odrestaurowany pomnik Kopernika

Ilia Erenburg BURZA

tlum. St. Strumph - Wojtkiewicz (246)

Przeprowadzono apel. Więźniowie baraku nieroboczego stanęli w dwuszeręgu; skrzydłowym w pierwszym szeregu był profesor Dumas, Hagen podszedł do niego i nie mówiąc ani słowa uderzył go pałką. Dumas nie zmienił wyrazu twarzy. Hagen uderzył raz jeszcze profesora i krzyknął:

— No i czemu milczysz? Możliwy pomyśleć, że nie zwracaś uwagi, kiedy cię lupią.

— Staram się nie zwracać na to uwagi — spokojnie odrzekł Dumas. — Zbyt długo już żyję i myślę, żeby nadawać temu jakiegokolwiek znaczenie.

Hagen szybko odszedł na bok; wydawało mu się, że starzec zbliżował, a Hagen bał się wariatów od czasów dziecinnych.

Wieczorem Koost spytał profesora:

— Jak pan zdołał powstrzymać się od krzyku?

— Mógłby uderzyć mnie sto razy, a nie krzyknąłbym, bo nie chciałem krzyknąć. Słuchaj pan, to już trzysta lat temu Pascal zrozumiał: zabić mogą, ale jeśli ja myślę, to są wobec mnie bezsilni...

Ustaliły się cudnie pogodne dni; spoglądając na kwitnące kasztany, na bladą, młodziutką zielenią ogrodów, Lan-

cier gotów był zapomnieć o nawisającej groźbie. Ale gazety, radio, znajomi szybko przywracali go do poczucia rzeczywistości. Sprzymierzeńcy wylądowali nie dziś to jutro. Wtedy Niemcy zabiorą wszystkich mężczyzn do obozów. Bombardować będą w dzień i w nocy bez przerwy... Nawet zazwyczaj spokojna Marta coraz to popłakiwała. Lancier dodawał sobie odwagi, przypominał sobie o Verdun, mówił, że wojna jest straszniejsza, kiedy się o niej myśli, niż kiedy się jest na froncie. Jednakże spokój nie powracał. A nuż umieszczono mnie na czarnej liście? Roua może mnie zgubić w ostatniej chwili — powie, że Ludwik jest w Anglii, że Mado gdzieś zniknął, przyplatała się do terrorystów, że były mój wspólnik jest Żydem. że podejmowałem u siebie komunistów, nawet Rosjan... Wystarczy, żeby dostać kulę w łeb. A za godzinę Lancier dręczył się czym innym: Niemcy zostaną wypędzeni, przyjdą zuchy z rewolwerami, zaczną się dopytywać: „Czy pan przywłaszczył sobie akcje Alpera? To raz. Napisał pan wspomnienie o Berti? Dwa. Pracował pan razem z Pinaud na Niemców? Trzy. Wystarczy!” No i zakatrupia... Można nie wierzyć mówom Hanriot, ale każdy wie, że dobra połowa tych z maquis — to bandyci. A druga połowa — fanatycy... Więc Lancier w przerażeniu pomyślał: żeby się już przedrzeć to zaczął! Najgorsze — to czekać. Kasztany kwitną, idzie wiosna, a ja nie wiem, ile mi pozostało życia?...

Lancier przyzwyczaił się już do nowego współnika. Do niejednego można się przyzwyczaić. Mówiąc szczerze, to wszyscy przyzwyczaili się nawet do Niemców. Rzecz jasna, że Pinaud to nie jakiś Roua, to człowiek uczciwy, ale jakież prymitywne! Lata przedwojenne, wieczory w „Corbeille”, żarciki Leo, rozmowy o premierach i wernisażach